

J. Grzybowska

Wydawnictwo Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek.

Materiały do pogadank
w kółkach kobiecych.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.

1914.

Wydawnictwo Literackie



Materiały do pogadarek
w klubach kobiecych



WARSZAWA

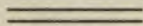
Druk, Artyst, K. Kopytowski i S-kaN.-Świat 47.

<http://dlib.org.pl>

Spis rzeczy.

Wstęp. <i>Irena Kraszewska</i>	1
Metodyka wykładów. <i>Marja Karczewska</i>	3
O potrzebie założenia kółka. <i>Marja Holder-Eggerowa</i>	10
Praca. <i>Marja Kretkowska</i>	12
O oszczędności. <i>Dr. Antoni Rząd</i>	15
Obywatelka i jej obowiązki. <i>Antoszka</i>	17
Spółka i wartość jej dla kobiety. <i>Dr. A. Rząd</i> . . .	19
O należytem zachowaniu się w towarzystwie. <i>Antoszka</i>	23
Prawa kobiet w Królestwie Polskiem. <i>Marja Kar-</i> <i>czewska</i>	26
Czytelnictwo jako środek do zdobycia oświaty. <i>Ja-</i> <i>dwiga Milewska</i>	28
Moralne wychowanie dziecka. <i>Antoszka</i>	34
O ochronach dla dzieci. <i>Jadwiga Milewska</i>	37
Wpływ matki na dorastającą młodzież. <i>Antoszka</i> .	43
Kształcenie zawodowe. <i>Marja Karczewska</i>	46
Średnie i wyższe kształcenie córek. <i>M. Karczewska</i> .	47
O potrzebie godziwych rozrywek. <i>M. Płoska</i>	49
Gusła i zabobony. <i>J. Milewska</i>	51
O budowie ciała ludzkiego. <i>M. Holder-Eggerowa</i> . .	55
Jak człowiek żyje. <i>M. Holder-Eggerowa</i>	60
Jak się ustrzedz przed chorobami kobiecemi. <i>Dr. M. Ka-</i> <i>sperowiczowa</i>	63
Pielęgnowanie noworodka. <i>Dr. M. Kasperowiczowa</i>	66
O zarazkach. <i>Jadwiga Milewska</i>	68
Walka z chorobami zaraźliwemi. <i>J. Milewska</i>	70
Pielęgnowanie chorego. <i>J. Milewska</i>	75

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. <i>M. Holder-Eggerowa</i>	79
O alkoholu i anodynach. <i>Dr. A. Rząd</i>	87
Ogólne zasady hodowli zwierząt. <i>Irena Kraszewska</i>	91
Wychów cieląt. <i>Irena Kraszewska</i>	94
Hodowla świń. <i>Irena Kraszewska</i>	96
Hodowla drobiu. <i>Irena Kraszewska</i>	99
O nabiale. <i>Irena Kraszewska</i>	106
Dobra gospodyni. <i>Marja Karczevska</i>	110
Odżywianie i przyrządzanie pokarmów. <i>Aniela Choro-</i> <i>romaniska</i>	113
O porządkach domowych. <i>Marja Holder-Eggerowa</i>	114
Zapasy zimowe. <i>Jadwiga Milewska</i>	118
Wartość gospodarstwa i ocena jego dochodowości. <i>Dr. A. Rząd</i>	120
Rządność czyli gospodarność. <i>J. Milewska</i>	124
Rachunki w gospodarstwie kobiecem. <i>Antoszka</i>	128
Przemysł ludowy. <i>M. Karczevska</i>	131
Zagroda włościańska. <i>Marja Kretkowska</i>	133
Ogólne zasady uprawy warzyw. <i>Irena Kraszewska</i>	136
Uprawa lnu. <i>Irena Kraszewska</i>	143
Latarnie i przezrocza	146
Błędy dostrzeżone	147



Wstęp.

Dążenie do uspołecznienia najszerzych mas ludowych jest najważniejszym naszym zadaniem doby obecnej. Niestety zakres środków, którymi rozporządzać możemy, jest bardzo szczupły. Tem usilniej starać się musimy o należyte wyzyskanie ich, aby sprostać zadaniu: zwalczyć zło—wywalczyć dobro, zwalczyć ciemnotę—wywalczyć światło, zażegnać noc — rozpalić jasny, słoneczny dzień...

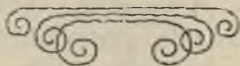
Szybki rozwój i powstawanie kółek czynnych dla kobiet wiejskich, napotykają poważną przeszkodę: brak należyte wykwalifikowanych kierowniczek.

Warunki życia naszego, brak wprawy w prowadzeniu zebrań i wygłaszaniu pogadank, często wprost nieumiejętność systematyzowania posiadanych wiadomości — są tu głównymi przeszkodami. Miejmy nadzieję, że młodsze pokolenie brak ten usunie, ale zanim to nastąpi, musimy się zabrać do samokształcenia. W tym celu przystępujemy do wydania „Materiałów do pogadank”. Nie są to pogadanki, we właściwym tego słowa znaczeniu, ale raczej streszczenia tematów, jakby „skróty”, inaczej powiedziawszy „kanwa”, na której ludzie dobrych chęci harmonję słów w całość układać mogą. Są to niejako wskazówki, według których pogadanka rozwinąć się powinna. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że jeżeli brak

nam ludzi należycie wyspecjalizowanych, to jednak nie brak tych — „dobrej woli“, którzy ze wskazówek naszych korzystać będą. Podając poniżej tematy, zwracamy uwagę, że zebrania wogóle powinny mieć pewien zakreszony z góry plan, np. 1) przeczytanie protokołu z zebrania poprzedniego, 2) sprawdzenie listy obecnych, 3) komunikaty z biura Zarządu Koła Ziemianek, 4) pogadanka, 5) dyskusja nad pogadanką, 6) wnioski członków.

Pogadanka, nawet najbardziej zajmująca, nie powinna trwać dłużej nad 45 minut. Te 3 kwadransy natężonej pracy umysłowej surowych umysłów, to aż nadto! Przy wyborze tematów do pogadanki, zwracać uwagę należy, by z początku tematy te były bezpośrednio, niejako namacalnie z życiem kobiety wiejskiej związane. Zaczynajmy od tematów najłatwiejszych, starając się zawsze o wywołanie dyskusji.

Szczęśliwi czuć się będziemy, jeżeli skromna praca nasza, z myślą o lepszym jutrze pisana, znajdzie poparcie wśród tych, które w poczuciu obowiązku obywatelskiego, pragną wpłynąć na rozwój kulturalny kraju.



Metodyka wykładów.

Przy wygłaszaniu pogadank na zebraniach kótek, wielkie znaczenie ma, obok umiejętnego doboru tematu, sposób, w jaki pogadanka została ujęta i wypowiedziana; dlatego też dopełnieniem materiałów do pogadank zebranych w niniejszym podręczniku, musi być krótkie przedstawienie, jak wykład prowadzić, aby silne i trwałe wrażenie mógł na umysłach słuchaczy pozostawić.

Przeglądając tematy pogadank, wygłaszanych na zebraniach kótek Ziemianek, widzimy, że wyborem ich kieruje przede wszystkim aktualność. Różne zdarzenia, czy to posiadające znaczenie ogólnokrajowe, czy też ważne dla danej okolicy, pobudzają do omówienia doraźnego; dlatego to nie stanowią one zamkniętej w sobie całości i rzadko bardzo widać nitkę przewodnią, któraby je wiązała i do jasno wytkniętego celu prowadziła.

Jest to rzeczą zupełnie naturalną, cały kierunek kółka jest bowiem po największej części dziełem przypadku, jest wiązką dobrych myśli, które kierowniczkę pragną w czyn wprowadzić. Jednak dążąc do udoskonalenia naszej pracy, musimy dołożyć wszelkich starań, aby ją w *każdym zakresie* ulepszać, a żywiołowy rozwój kótek, zwiększające się uświadomienie i inteligencja słuchaczek i stąd wzmagająca się skala ich wymagań narzucają konieczność wprowadzania pewnej metodyki nie tylko do

ogólnego kierownictwa, ale i do wykładów, stanowiących bardzo często jedyne źródło nauki dostępne dla kobiet dojrzałych, zaś takie lub inne pokierowanie pogadankami wpływa nie tylko na rozwój umysłowy samych słuchaczek, ale za ich pośrednictwem zatacza szerokie kręgi, ogarniające całe ich otoczenie. Bardzo charakterystyczna uwaga jednej z członkiń kółka „Kujawy Borowe“, rzuca światło na działalność oświatową kółek. Powiedziała ona: „Odkąd należę do kółka, mam zawsze o czym myśleć“. Skorzystajmy z tej uwagi i wprowadzajmy ten materiał myślowy z jaknajwiększym ładem, miarą pedagogiczną i jasnością, aby się układał w pożyteczną całość; gdyż niedość, by kółka powstawały, trzeba jeszcze, żeby się rozwijały na trwałym fundamencie, a ten da nam przedewszystkiem rozwój umysłowy ich członkiń.

Każda osoba inteligentna, pracująca w kółku, jest w możności wygłoszenia pogadanki popularnej, której temat zaczerpnęła ze swej praktyki, lub z nabytych przez siebie wiadomości naukowych, ale niejednej zapewne brak doświadczenia, jak posiadane wiadomości zgrupować, rozsegregować, zaokrąglić i opracować. Przejdziemy więc kolejno wszystkie warunki, mogące wpłynąć na to, by pogadanka wywarła głębokie wrażenie i przyniosła trwałą korzyść.

Aby się dobrze zorientować w czynnikach, warunkujących dobry wykład, zwrócimy przedewszystkiem uwagę na to, że *mowa* jest tem narzędziem, za którego pośrednictwem człowiek komunikuje swe myśli innym. Mowa ma wywrzeć pewien określony *wpływ na ducha słuchaczy*, ona ma *pouczyć*, *wzruszyć* albo *namawiać*, ma wywołać *rozumienie*, *uczucie* lub *postanowienie*, czyli że ma wpływać na *rozum*, *uczucie* albo *wolę*.

Na to, żeby mózg wygłosić dobry wykład, potrzebne są warunki wrodzone, tj. zdolności: jasna, dźwięczna wymowa, logiczny sposób myślenia i dar ubrania swych myśli w odpowiednie wyrazy; są to zalety urodzonego mówcy, niezależne od jego wykształcenia, nie znaczy to jednak

aby *człowiek* nie posiadający tych darów *z natury*, miał się wyrzec oddziaływania kulturalnego za pomocą pogadanek. Przeciwnie, zauważyłam nieraz wprost zadziwiające *wyrabianie się* mówców, w miarę nabieranej wprawy. Już po paru przemówieniach znika nieśmiałość początkowa, zdania się zaokrąglają, głos się wzmacnia i daje opanować — jednak tylko wtedy, kiedy mówca jest *doskonale obeznany z przedmiotem wykładanym*, kiedy go wypowiada z przekonaniem i zrozumieniem. Dlatego też rzeczy, *czytane* nawet bardzo dobrze, rzadko wywołują takie wrażenie jak *mówione*, tj. wypowiadanie z własnych myśli, a często nawet stają się powodem zakłopotania mówcy, gdy słuchacze proszą o wyjaśnienie jakiegoś niezrozumiałego ustępu. Mówiąc, można się zawsze przystosować do poziomu słuchaczy, czytając zaś — rzadko, a zawsze trzeba być przygotowanym na niespodzianki.

Jeżeli chcemy wyobraźnię poruszyć, *nowe skojarzenia wywołać*, te nowe wiadomości ugruntować, to musimy je oprzeć *na dawnych*, już uprzednio przez słuchaczy posiadanych. Jest to bardzo ważne zwłaszcza wtedy, kiedy się ma do czynienia z umysłami mało wykształconymi, które, uderzone trudnem i zupełnie oderwanem, nowem pojęciem, często treści jego wcale przyswoić sobie nie mogą, podczas gdy ta sama treść, poprzedzona obrazem znanym, staje się od razu jasna i łatwa do zrozumienia. Jako przykład przytoczę określenie *kompostu*. Gdybyśmy słuchaczkom nieprzygotowanym powiedziały, że dla wynawożenia ziemi pod drzewka owocowe, albo pod warzywa potrzebny jest kompost, to napewno ten wyraz obilby się o ich uszy jako niezrozumiały i zdanie pozostałoby bez wrażenia. Jeżeli natomiast powiemy, że „w każdym gospodarstwie trzeba się starać o pomnożenie ilości nawozu, że dla ogrodnictwa nie powinniśmy zubożać upraw rolnych, ale postarać się o nawóz dotychczas zaniedbany; wszędzie zaś są śmiecie, odpadki, zielska itp. zanieczyszczające podwórze i obejście i te, zebrane na kupę i przerabiane, po roku, gdy przegniją, stworzą ziemię

czarną, którą nazywamy *kompostem*", to takie oparcie nowego pojęcia na dawnych będzie zrozumiane, ugruntuje się w umysłach najmniej rozwiniętych i wytworzy w nich konkretne pojęcie, które nie łatwo ulega zapomnieniu.

Właściwe wyobrażenie omawianego przedmiotu otrzymuje słuchacz wtedy, kiedy *zasadnicze punkty wykładu są dokładnie uwydatnione i wyjaśnione*, a żadne dodatkowe szczegóły, wpływające na uwypuklenie całości, nie są pominięte, np. jeżeli występujemy w sprawie szkodliwości pijaństwa, to uwydatnić musimy ohydę i poniżenie, wynikające z oddania się straszemu nałogowi, a uwypuklamy przez wyliczenie strat moralnych i materialnych, jakie są skutkami pijaństwa.

Przystępując do opracowania pogadanki, radziłabym przedewszystkim, znalazłszy swobodną chwilę, *wgłębić się* w dany temat i szybko, w paru wyrazach, notować to, co na myśl przyjdzie, choćby bez porządku i formy, potem trzeba dać umysłowi odpoczynek i dopiero nazajutrz przejrzeć krytycznie to, co zanotowane, uporządkować i dopełnić tak, żebyśmy miały wewnętrzne wrażenie opanowania przedmiotu. Uporządkowanie musi nastąpić podług pewnego planu jednolitego, systematycznego i prostego.

Plan musi być *jednolity*, to znaczy, że wszystkie myśli muszą się odnosić do jednego tematu, albo być z nim w ścisłym związku. Nic gorszego, jak odstępowanie od przedmiotu, przeskakiwanie z jednej myśli do drugiej, tak często w amatorskich przemówieniach spotykane.

Układ różnych szczegółów tematu i uporządkowanie ich podług stopnia ważności *trzeba ująć systematycznie*, tak, żeby nie zaczynać od uwydatnienia myśli najtrudniejszej, lub też rozprawiać długo o wstępie, a potem, gdy przyjdzie na koniec kolej na przedstawienie głównej treści, zauważyć, że znużeni słuchacze już skupić uwagi nie mogą. Układ musi być *prosty*, aby słuchacze się w nim połapali i zorientowali, o co głównie wykładającej osobie chodzi. Wreszcie bardzo ważne jest wypowiedzianie

się z pewnością siebie i używanie tylko takich zdań i wyrazów, które myśl dokładnie oddają, a unikanie *pozorów uczoności*, zdań długich i zawiłych, wyrażeń i zwrotów cudzoziemskich, cytowania miar i wag zagranicznych, jak kilogram, hektar etc. nie objaśnwszy ich należycie i nie porównawszy z naszymi.

Znajomość naszego pięknego, dźwięcznego i bogatego języka jest tak podstawowym warunkiem dla dobrej mówczyni, że jej tu nawet nie potrzebuję uwydatniać; muszę tylko przestrzedz przed nadużywaniem pospolitych kwiatków retorycznych, przed rozwlekłością i kilkakrotnem powtarzaniem tej samej myśli. Co do *prowincjonalizmów*, to te, jeśli są *właściwie użyte i podkreślone*, nadają barwę lokalną przemówieniu i ożywiają je. Oczywiście, powtórzenie kilkakrotne tego samego prowincjonalizmu wywołuje wręcz przeciwne wrażenie, często bywa przyjęte jako *drwiny* i jest niedopuszczalne. Równie niekorzystne wrażenie wywołują wszelkie dwuznaczniki, gdyż bądź to bywają fałszywie komentowane, bądź też podobają się ponad intencję mówcy i stanowią jedyny szczegół, zapamiętany z pogadanki.

Wykład musi być *zwięzły*, aby uniknąć uczucia nudy, ogarniającego słuchaczy rozwlekłej gadaniny. Najwięcej wrażenia wywołują zdania krótkie, treściwe; działają one nie tylko na umysł, ale i na serce; taka mowa nie tylko naucza, ale porywa i zapala, to też mają one największe, często decydujące znaczenie przy pogadankach, mających za cel wzruszenie słuchaczy i pobudzenie ich do wspólnej jakiejś akcji, np. założenia ochrony itp.

Język nasz, tak bogaty w przymiotniki, pozwala na szeregowanie ich przy rzeczownikach tak, żeby ich charakterystyczna treść dodała barwy obrazowi przedstawianemu przez rzeczownik; ozdobą stają się też *w miarę użyte* przenośnie i porównania, które do duszy ludzi bardzo trafiają. Humor i dowcip są również bardzo cenione przez słuchaczy i dopomagają nieraz mówcy do wygrania bardzo trudnej sprawy.

Ton wykładu nie powinien być jednostajny; trzeba go koniecznie stopniować i cieniować, zależnie od tematu: inaczej brzmi *ton nauczający*, inaczej *uczuciowy* — jeszcze inaczej, wyrażający *wolę*. Chcąc myśl dobrze rozwinąć i uwypuklić, podnosi się ton, potem pozostawia się chwilę przerwy i opuszczając ton, wraca się do spokojnego wyjaśnienia.

Różnice w sposobie wypowiedzania się zależne są również od wagi danego zdania i tak: wszelkie zdania *wsunięte*, muszą być wygłaszane ciszej i spokojniej; stłumienie głosu wywołuje uczucie oczekiwania, po którym silniej zaakcentowane zdanie rzadko chybia wrażenia. Wreszcie przestrzedz muszę przed za szybkim mówieniem zwłaszcza w dużej sali, przed licznymi słuchaczami; trzeba mówić wolno i dobitnie.

Styl w naszych wykładach, czyli *sposób*, w jakim swe myśli wyrażamy, winien być naogół prosty i tylko niekiedy, dla podniesienia wrażenia przy wypowiedzaniu treści podniosłej, można użyć stylu bogatego, ozdobnego, obrazowego, dając się porwać przepychowi natchnienia. Zresztą prostota bynajmniej nie wyklucza indywidualnych, jędrnych, wyrazistych określeń, ale polegać ma przede wszystkim na logice, jasności i jednolitości zdania. Wykładający musi dolożyć wszelkich starań, aby jego pogadanka była zajmująca i pobudzająca. Słuchacz nie może się nudzić, nie powinien odczuwać przesytu. Słuchanie wyczerpuje nie tylko umysł ale i ciało; nie przyzwyczajony do pracy umysłowej słuchacz nuży się szybko, to też nie należy mówić dłużej niż 40 minut, najwyżej godzinę i w tym okresie czasu wyczerpać cały temat. Wynika z tego, że *lepiej wybierać temat mniej obszerny* a wyczerpać go całkowicie, niż dotknąć po łebkach różne, często bardzo ważne kwestje. Nieraz się zdarza, że prelegentom zaproszonym na wykłady w kółkach stawia się tak obszerne programy, że dokładne ich przedstawienie wymagałoby całego cyklu pogadanek; jest to błąd zarówno

w stosunku do słuchaczy jak i do prelegenta. Lepiej ułożyć szereg pogadek na zwyczajnych zebraniach kółka, a na kursa obierać tematy niewielkie, ale zajmujące i pobudzające ciekawość i chęć poznania się szerszego z usłyszaną nowością.

Sam wykład powinien obejmować *wstęp*, służący do zaciekawienia przedmiotem, ile możności ilustrowany miejscowym przykładem, dalej idzie ekspozycja tematu, wnioski i zakończenie, które powinno objąć zgrupowanie najważniejszych punktów z całej pogadanki. *Plan* wykładu musi być wynotowany w kilku słowach, bez tego można zapomnieć o najważniejszej rzeczy, mówić z kolei o sprawach, które powinny być rozdzielone i odstępować od przedmiotu. Słuchacze bezplanowej pogadanki często wprost nie mogą złapać nitki przewodniej, zniechęcają się i dalszych wykładów unikają.

Cytat niektórych przysłów lub wierszy we wstępie i zakończeniu często się nadużywa, gdyż stanowią łatwy i wygodny punkt wyjścia dla prelegentów; w użyciu ich trzeba więc zachować pewną miarę, zupełnie możliwą wobec bogatej skarbnicy naszej literatury, do której można zawsze sięgnąć po coś nowego, nie powtarzając wiecznie tych samych, zbanalizowanych już zdań.

Dobrze jest, gdy program pogadek w kółku obejmuje corocznie jeden lub parę obszerniejszych cykli, stanowiących fundament samokształcenia kółkowych członków, doraźne i aktualne tematy urozmaicą wtedy od czasu do czasu zebranie, wiążąc je z tem, co w danej chwili czy to okolicę, czy kraj cały, czy nawet kulę ziemską porusza. Kółko nie wykoleja się z drogi systematycznego postępu, ale odczuwa żywy prąd, łączący go z ludzkością w jedną całość. Nadużywać tego jednak nie można, tak jak nie można święta robić codzien. Zwykle zebrania kółka muszą być wypełnione pracą, dającą jasno wytknięty całokształt; tylko wtedy będą one miały trwały fundament, wieczna zaś pogoń za nowym tematem i no-

wym prelegentem tam, gdzie jest tyle rzeczy do gruntownego i rozważnego zgłębienia, jest, zdaniem moim, dla roboty naszej szkodliwe i prowadzi tylko do zniechęcenia, gdy tej nowości zabraknie.

O potrzebie założenia kółka.

Niema wątpliwości, że nauka potrzebna każdemu człowiekowi. Minęły czasy, kiedy panowało przekonanie, że tylko bogaci uczyć się powinni; w dzisiejszych warunkach życia, nauka przyda się w każdym stanie. Bez niej człowiek jest ślepy, nie rozumie tego, co go otacza, błąka się w ciemnościach, czuje się upośledzonym, nieszczęśliwym. Dążyć do światła powinni wszyscy. To światło czerpać możemy w kółkach. Kółka powinny być naszą szkołą. Pod wpływem pracy w kółkach zaczynamy rozumieć rzeczy, dotąd dla nas niejasne, umysł nabiera większej sprężystości, otwiera się szerszy widnokrąg myśli, zaczynamy pojmować, jak dotąd spał nasz umysł, nie rozbudzony zmieniającymi się bezustannie przejawami życia zewnętrznego, na które patrzyliśmy obojętnie, nie rozumiejąc ich wcale. Pierwszą korzyść należenia do kółka to kształcenie się bezustanne we wszystkich kierunkach. Póki kobiety nie rozbudzą w sobie świadomości potrzeby oświecania się, póty kraj nasz pogrążony będzie w ciemnościach. Mądra, rozumna kobieta dużo dobrego zrobić może w swoim otoczeniu. Wychowanie dzieci od niej zależy. Ona widzi ujemne skutki nieumiejętnego wychowania młodzieży. Kółko wpływa na podniesienie moralne i etyczne naszych kobiet. Pobudza do pracy nad sobą, doskonalenia się bezustannego. Dobry przykład więcej wart, niż słowa. Praca w kółku uspołecznia stowarzyszone, rozbudza pojęcie obowiązków naszych względem społeczeństwa, pracy dla kraju w zakresie tych obowiązków.

Główne zadania kółka: kształcenie umysłów, wyrabianie charakterów, rozbudzenie poczucia obowiązków społecznych, a przez matki wpływ na młode pokolenie. Dalsze zadanie kółka: udzielanie pomocy w pracy zbiorowej wspólnej. Zbiorowymi siłami daleko łatwiej przeprowadzić każdą pracę, niż pojedynczo. Zbieranie funduszków wspólnymi siłami na wspólny cel. Z drobnych ofiar składają się sumy wielkie. Działanie zbiorowe przy założeniu ochronki, utrzymywanej kosztem stowarzyszonych, założenie sali zajęć, warsztatów, sklepu spółdzielczego, mleczarni udziałowej, wszystko to przedstawia szerokie pole do pracy dla stowarzyszonych. Wspólne prowadzenie towarów tam, gdzie sklepu dotąd niema, kompletów nasion, drzewek owocowych, zbiorowa sprzedaż produktów wiejskich, wytwórczość przemysłu drobnego na wsi przyczyni się do podniesienia dochodowości naszych gospodarstw, ułatwi zbyte. Rozwój drobnych gospodarstw, ulepszona hodowla pod wpływem pogadank z dziedziny gospodarstwa — przyczynia się do poprawy bytu ekonomicznego naszej wsi. Pomoc Zjednoczonego Koła w tych usiłowaniach, rozdawanie stowarzyszonym gniazd i jaj zarodowych po cenach najniższych rozwinię hodowlę drobiu w kraju, popchnie ją na właściwe tory. Trzydniowe kursy dla włościanek, urządzone co rok w Warszawie, kursy prowincjonalne, odbywające się prawie wszędzie, gdzie kółka istnieją, podnoszą poziom umysłów kobiet wiejskich, uczą łączności, zbliżają je do siebie. Zrozumieć powinny, że Zjednoczenie nasze łączy nas wszystkie w tej wspólnej pracy, czyni łańcuch nasz nierozzerwalnym, jednolitym.

Przedewszystkiem szukać należy w kółkach korzyści moralnych, kształcenia umysłu, potem w następstwie tego przybędą korzyści materialne. Kiedy nauczymy się lepiej gospodarować, przekonamy się, że rachunkowość jest główną podstawą podniesienia dochodów, zrozumiemy korzyści, osiągnięte z kółka. Rozbudzanie ofiarności na cele publiczne najlepszym dowodem uspołeczniania się

kobiet naszych. Nie szczędzić grosza na książki i pisma.

„Ziemianka“ pod każdą strzechę zawitać powinna; przystępna dla wszystkich, każdemu pożytek przynieść może, jest ona tym łącznikiem, wiążącym nas wszystkie, rozsypane po całym kraju. Zakładajmy więc kółka, kształćmy się, pracujmy razem, czytajmy „Ziemiankę“, przyjaciółkę naszą!

Źródła: Ogniw, wydawn. Tow. Zjedn. Ziemianek (15 k.)
Podręcznik do pogadank z kobietą z ludu, E. Węslawskiej.

P r a c a.

Fundament życia ludzkiego — to praca. Praca to hasło świata, porusza miliony ramion. Bez pracy człowiek nie może istnieć, bez pracy nie byłoby zdrowia, wolności, cywilizacji, ani poczucia godności osobistej. Człowiek musi wyęźać swe siły i zużywać je dla zaspokojenia potrzeb. Tylko pilna praca daje rękojmię dobrobytu, tylko ciężkim trudem człowiek dobije się rezultatów w każdym zawodzie.

Dzięki pracy, człowiek wyszedł zwycięzko z walki z naturą i osiągnął najwyższy stopień rozwoju.

Jako czynnik w dziejach cywilizacji, praca posiada doniosłe znaczenie — kierowana rozumną wolą, zamienia wysiłki w owocny czyn.

Praca wywiera dobroczynny wpływ na ducha i ciało, daje zadowolenie wewnętrzne.

Praca normalna przynosi największe korzyści: *przepracowanie jest szkodliwe*, u człowieka przeciążonego pracą umysłową tkanki mózgowe i system nerwowy rozwijają się kosztem tkanek mięśniowych. Człowiek wyczerpany pracą fizyczną niema sił do oddania się pracy, rozwijającej jego umysł.

Każdy żyjący organizm czerpie ze swego otoczenia materje "odżywcze, aby mu je zwrócić po odpowiedniej przemianie. Miarą wartości człowieka to procent, jaki swą pracą społeczeństwu przynosi.

Obowiązek pracy wynika z prawa miłości bliźniego, Życie w społeczeństwie wymaga wymiany usług, na nim gruntuje się życie rodzinne, narodowe, obywatelskie i towarzyskie.

Bezczynność wyzyskuje pracę innych, poniża i demoralizuje, beczynność jest przyczyną cierpień nieokreślonych i urojonych, sprowadza upadek duchowy i fizyczny w człowieku.

Praca podnosi, uszlachetnia, pozwala zapomnieć o cierpieniach, koi w przygnębieniu.

Szlachetne dusze, które przez życie zbliżone zostały do powszechnej niedoli, rozumieją, że beczynnym nikomu być nie wolno.

Praca codzienna, znojna, mozolna a ofiarna, to droga jasna do wielkiego posłannictwa.

Żadna praca nie poniża, każda sumiennie wykonana jest źródłem zadowolenia.

Do owocnej pracy potrzebne jest *poczucieładu*, zamiłowanie punktualności, samodzielności, solidarności i zdrowej organizacji.

Niepowodzenie, zawód, przykrość zrażać nie powinny; *zaopatrzyć się w wytrwałość*, śmiałość, odwagę, bezinteresowność i poświęcenie.

Unikać niezgodności czynów z zasadami, naśladownictwa bezmyślnego, rutyny, powierzchowności, pracy przerwanej bez planu i rachunku.

Tajemnicą olbrzymiego powodzenia w pracy u Amerykanów jest podział pracy, maszyny oszczędzające pracę, wysoka zapłata za dobrą robotę, stąd ochota do pracy, rachunek i skoncentrowanie całej siły na jednym przedmiocie.

Ameryka walczyła ciężko, lecz walka postawiła ten kraj na pierwszym miejscu. Przyswoiła ona sobie wszyst-

kie wynalazki, ułatwiające pracę w zakresie swoich potrzeb i słusznie może być dumną z wyników.

Pracę obowiązkową podzielić musimy na *moralną, materialną i kulturalną*.

Praca moralna nad sobą, doskonalenie ducha, wyrobienie charakteru i dodatnich jego cech: uczciwości, wytrwałości, hartu, siły woli, panowania nad sobą, równowagi, obowiązkowości, szczerości, prostoty, wesołości.

Praca nad innymi musi mieć początek w pracy nad samym sobą.

W pracy materialnej za najważniejszą placówkę uważać należy ziemię rodzinną, kulturę i dobrobyt kraju. Wskazać, jak kochać kraj, ludzi, wdrażać do współzycia i współdziałania, rozwijać poczucie łączności przez pracę w stowarzyszeniach. Cel związków to skupianie prac, jednoczenie i wyrabianie ludzi.

Praca domowa i zawodowa godną jest poważnego traktowania, w ustroju społecznym ważną odgrywa rolę.

Dla zwiększenia dobrobytu pracować nad podniesieniem gospodarstw, zwiększać wydajność i dochodowość ziemi, ulepszać hodowle, kształcić zawodowo młodzież.

Praca nad zaspokojeniem potrzeb kulturalnych, przez zakładanie wzorowych ochron, szkół wyższych i niższych zawodowych, sal zajęć, czytelni, bibliotek, kursów, pogadanek, gmachów użyteczności publicznej, domów ludowych, wydawnictw i czasopism.

Współpraca z ludźmi wymaga cierpliwości, wyrozumiałości, pogody, łagodnego obejścia.

Z umiejętnego podziału jej wynika potężna solidarność społeczna.

Wstręt do pracy i jej lekceważenie jest klęską narodem; naród, który nie pracuje, musi upaść.

Próżniactwo i niedołęstwo, to zbrodnia przeciw prawom natury; one spowodowały nasze cierpienia, one zaprzepaszczą naszą przyszłość.

W Bożej ekonomji żaden trud, żaden wysiłek nie marnuje się i nie ogranicza na chwilę obecną. Trud i praca

jednych drugim ścieżki toruje. Dobre myśli, dobre zasady, dzielne czyny, zarówno jak złe, rzucone w świat, kielkują i owoc przynoszą.

Źródła: „O pracy społecznej“ Laskauera, cena 1 rb. „Droga życia“ Forstera, 2 rb. „Praca naukowa“ Fonck Leopold, przekł. Rapackiego, 2 rb. „Jak Ameryka pracuje“ John Fraser, 1.35 kop. „O pracy“ P. Restorffowa „Ziemiańska“ 1912 r. str. 273, 289, 305.

O oszczędności.

Cnota oszczędności jest objawem dojrzałości umysłowej a) jednostek i b) całych społeczeństw. Przykłady: dziecko — psuje, nie umie sobie niczego odmówić na widok zabawki lub łakoci; dzikie ludy (Afryka, Australja) próżnują, dopóki pożywienia wystarczy, o jutrze nie myślą, choć jutro często głodem grozi. Francuzi umieją pracować, umieją i oszczędzać; również Anglicy, Niemcy, Czesi, a nawet nasi bracia z pod zaboru pruskiego więcej pracują, umiejętniej oszczędzają, niż reszta narodu polskiego. My często przypominamy dzikie narody pod tym względem, że kiedy mamy, to używamy do przesytu, próżnujemy bez granic; kiedy bieda przycisnie, gotowiśmy się zaprzedać na pracę bez pamięci. (Obieźsasi, emigracja do Ameryki). Nie umiemy oszczędzać grosza, sił naszych mięśni, ani czasu. Oszczędność — to umiejętność prawidłowego rozłożenia posiadanych środków na różne pory roku, na różne koleje życia.

Oszczędzać należy: 1) dla własnych potrzeb bieżących, 2) dla własnej starości, 3) dla następnych pokoleń, 4) dla całego narodu. Zamożność to potęga, z którą się rachują wszyscy, wielcy i mali. Świat finansowy (pieniądze) wywierają dziś wpływ na bieg życia całych spo-

łeczeństw, na stosunki między narodami i państwami. Wpływ bankierów i banków na wojowniczość narodów bałkańskich (nie dostali pieniędzy — musieli się pogodzić). Pieniądz nosi dziś nazwę mocarstwa międzypaństwowego.

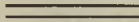
Do umiejętności oszczędzania należy ludzi wciągać od małego. Strzedz się przesady i skąpstwa. Strzedz się zniechęcania dzieci do praktykowania oszczędności przez własną lekkomyślność i chciwość i nieposzanowanie cudzej własności. Kiedy dziecko raz się przekona, żeśmy nie uszanowali jego szlachetnych postanowień, traci już na zawsze, wobec naszej przemocy, ochotę do ciułania.

We wszystkich krajach cywilizowanych, istnieją stowarzyszenia w celu budzenia oszczędności (Czeskie Stow. ciułaczy). Odczyty, gazety, wydawnictwa. Kasy szkolne powstały w Belgji (1866), przeszły do Anglji, Niemiec, Francji. W wielu szkołach sprzedają marki oszczędnościowe, karty, książeczki. Inkasenci szkolni. Kasy pocztowe, kasy przy bankach państwowych. Kasy prywatne (towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe). Towarzystwa wzajemnego kredytu, banki. Wszystkie zakłady pieniężne chętnie przyjmują ludzkie oszczędności we własnym interesie. Państwo pokrywa własne długi z oszczędności obywateli (Renta państwowa przymusowo nabywana, o ile oszczędność przekracza 1000 rb.). Wkładca i odbiorca wyświadczają sobie wzajemne usługi: to nie łaska dla żadnej strony.

W oszczędzaniu dzisiaj panuje coraz większa jawność; możność gromadzenia oszczędności jawnie, to możność dania bliźniemu taniej pożyczki (przez kasy), to wyzwolenie od lichwy, to podniesienie dobrobytu ogółu, narodu, ojczyzny. Oszczędzanie jawne, to własny spokój wobec złego człowieka, ognia, wody; to zdobywanie niezależności, zwalczanie zazdrości, podnoszenie godności człowieka; to usuwanie nierówności społecznej, łagodzenie przeciwieństw klasowych; to krok do równowagi życia zbiorowego; to nauka umiejętności poszanowania cudzego mienia, cudzego czasu, cudzej pracy.

Oszczędność daje człowiekowi wielkie szczęście czynienia ludziom dobrze według własnej woli i planu, pozwala być szczęśliwym i siać szczęście.

Źródła: *J. Kirszrot-Prawniki*. „O oszczędności“, Warszawa, 1898 (1 rb.). *Tomczykowski Feliks* „Oszczędność“, Lwów. *A. Rząd* „O gromadzeniu oszczędności“. Warszawa, 1913 [(5 kop.). *Grudzińska Anna* „Pieniądz w życiu dziecka“ „Tygodnik Polski“ r. 1913. *Leon Twarecki* „Oszczędność groszowa, jej znaczenie i sposoby“. 1909. *J. Fuhrich* „Oszczędność nakazem patrijotyzmu“. Praga Czeska, 1913 r. (3 kop.).



Obywatelka i jej obowiązki.

Obywatelem lub obywatelką jest każda osoba, za-
można czy uboga, urodzona, wychowana, żyjąca i pracu-
jąca w danym kraju, niekoniecznie tylko posiadaczka gruntu
lub nieruchomości, a więc tak samo dziedziczka większej
lub mniejszej własności, jak urzędniczka, nauczycielka,
szwaczka, służąca czy wyrobnica.

Prawdziwa obywatelka jest przywiązana do swego
kraju, odczuwa jego potrzeby i cierpienia, tęskni za nim
gdy go musi opuścić, gotowa życie oddać za jego po-
myślność.

Wszystkich obywateli łączy jednaka mowa i obyczaj
w jeden naród.

Nikt niema prawa być sobkiem. Każdy, jako czło-
nek wielkiej rodziny narodowej, korzysta z pracy i zabie-
gów współczesnych i poprzednich pokoleń, które skła-
dały się na ułatwienie i uprzyjemnienie mu życia. Za-
wdzięcza im ulepszenia w uprawie roli, rzemiosł, w urzędze-
niu mieszkania, zdobycze naukowe itp. Czując się jednym
z ogniw nieprzerwanego łańcucha ludzkości, powinien się

starać odplacić potomnym za otrzymane od przodków warunki.

Nietylko wielkie czyny i wynalazki jak: druk, koleje, postęp na polu przemysłu są potrzebne, ale i cicha, drobna praca: wychowanie dzieci, pielęgnowanie chorych itp. spełnione wedle sił, przyczyniają się do rozwoju ludzkości.

Człowiek nie żyje samotnie, lecz związany jest wspólnymi interesami i obowiązkami z rodziną.

Poza rodziną jesteśmy otoczeni krewnymi, towarzyszami, przyjaciółmi, sąsiadami, znajomymi i współrodakami, z którymi mamy wspólne sprawy i od których potrzebujemy wzajemnej pomocy.

Postępowanie naszego bliższego czy dalszego otoczenia nie jest nam obojętne; zasługi rodaków sprawiają nam przyjemność i zaszczyt, złe czyny wstydem okrywają (Polacy sławni i zbrodniarze). Najbardziej obchodzą nas najbliżsi współmieszkańcy jednej wsi czy gminy i dla nich mamy największe obowiązki.

Dalej koło to rozszerza się na cały kraj. Każdy człowiek, korzystający z warunków cywilizacji i oświaty, powinien starać się szerzyć ją dalej.

Uświadomiona obywatelka ma więc przedewszystkiem obowiązki względem dzieci i młodzieży, jako przyszłych obywateli kraju. Powinna *napominać i przestrzegać* przed złem na ciele i duszy. Wytępić wady: lenistwo, kradzież, kłamstwo, nieludzkie obchodzenie z bliźnimi, ze zwierzętami, niszczenie drzew, rozpustę; zalecać cnoty: poszanowanie starszych, współczucie i miłosierdzie dla chorych, biednych i opuszczonych, zamiłowanie do nauki i pracy.

Zakładać i popierać ochrony, szkoły, kursy, czytelnie, kółka.

Ułatwiać godziwe rozrywki: śpiewy, deklamacje, teatry, wycieczki.

Walczyć z alkoholizmem, paleniem, karcjarstwem,

odbijającymi się tak źle na zdrowiu i życiu rodzinnym i społecznym.

Opiekować się zdrowotnością. Uświadamiać, co zdrowie podtrzymuje, co mu szkodzi, walczyć z chorobami zaraźliwymi, odosobniać w szpitalikach.

Szerzyć czystość: mycie, kąpiele, pralnie. Domy przedpogrzebowe.

Rozciągać opiekę nad chorymi w domu, nie tylko własnym, lecz i sąsiada; pielęgnowanie położnicy, przez zastąpienie jej w robocie.

Opiekę nad sierotami, podzulkami, starcami, nie-dolegami, warjatami, głuptakami (przytulki).

Popierać domy ludowe. Uprzejmniać życie przez porządek w mieszkaniu, ozdabianie go kwiatami i firankami; koło domu: podwórze, ogródek kwiatowy, drogi, chodniki, wysadzone drzewkami owocowymi dzikimi.

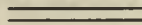
Zadrzewiać nieużytki własne i gminne.

Zakładać zieleńce na rynku miasteczek i wiosek. Ławki dla wypoczynku w święto lub wieczorem. Figury świętych i pomniki sławnych ludzi.

Jednej trudno takiej pracy podolać. Siła w zjednoczeniu.

Zakładać kółka, (ochrony, szkoły). Znać swoje prawa i z nich korzystać. Zwalczać ograniczenia, szkodzące krajowi.

Źródła: Roczniki „Ziemiarki“ w artykułach społecznych i wychowawczych.



Spółka i wartość jej dla kobiety.

Każde gospodarstwo cechują trzy podstawowe czynności: 1) wytwarzanie, 2) zbywanie i 3) nabywanie.

Czynności te muszą pokonywać przeszkody tem większe, im samo gospodarstwo mniejsze. Dlatego też od połowy ubiegłego wieku drobne ogniska gospodarskie

ułatwiają sobie osiągnięcie wspólnych celów na drodze spółkowej (spółdzielczej, kooperacyjnej).

Spółki, które stąd powstają, noszą również cechy gospodarstw pojedynczych i z konieczności należeć muszą do wytwórczych, zbywczych oraz nabywczych.

Spółki wytwórcze: 1) w rolnictwie (maślarnie, młczarnie, młyny, piekarnie, krochmalnie, cukrownie i in.) i 2) w rzemiosłach (szewctwo, krawiectwo, ślusarstwo, kowalstwo i t. p.)

Spółki zbywcze i nabywcze noszą wspólne miano handlowych (lub pośredniczących). Zależnie od środowiska, w którym powstają i które obsługują, przybierają nieco odmienny charakter i otrzymują różne nazwy, jakkolwiek działalność ich ma ten sam charakter i te same cele. (Spółki surowcowe, magazynowe, zbożowe, bławatne, spożywcze i t. p.).

Nazwy spółek nie zawsze odpowiadają ściśle ich treści (np. spółki „spożywcze“ nabywające i zbywające obok artykułów żywności świeże, naftę, węgiel, tkaniny, żelazto, smary i t. d.); życie praktyczne spleta częstokroć w tych samych spółkach czynności różnorodne (np. w spółkach wytwórczych czynności handlowe).

Podobnie jak dla celów gospodarki osobowej (indywidualnej) we wszystkich jej zadaniach (wytwarzaniu, zbywaniu, nabywaniu) na każdym kroku niezbędny jest pieniądz (jako pośrednik w wymianie i jako miara wartości innych dóbr materialnych), tak również gospodarka zbiorowa (spółdzielcza) bez oparcia pieniężnego obejść się nie może.

W celu czynienia zadość potrzebom kredytowym tak w gospodarce osobowej jak również w gospodarce spółkowej powstają jeszcze spółki pieniężne (pożyczkowe, kredytowe, towarzystwa wzajemnego kredytu, banki). Ponieważ wiążą się one ściśle z najogólniejszymi potrzebami gospodarzami, znajdują przeto w naszych warunkach zastosowanie najpowszechniejsze i ztąd mamy ich w kraju ilość największą.

Wszystkie te spółki, bez względu na swoje nazwy i formy prawne, o ile nie mają na celu samego tylko oprocentowania kapitału, lecz głównie służą na drodze spółdzielstwa i samopomocy do podniesienia sprawności pojedynczych ognisk gospodarczych oraz wydajności pracy uczestników, noszą nazwę kooperatyw lub stowarzyszeń spółdzielczych. Ta nazwa ma je odróżniać od spółek kapitalistycznych (zwanych pospolicie prywatnymi), zmierzających li tylko do możliwie wysokiego oprocentowania kapitału.

Rozróżnianie takie jest niezupełnie słuszne; to też w zaborze pruskim (gdzie spółdzielczość zakwitła najwcześniej) i w austriackim wszystkie te zrzeszenia noszą nazwę spółek (bez przymiotników, lub z przymiotnikami określającymi zakres ich działalności — „kredytowa“, „rolna“ — nie zaś z przymiotnikami, określającymi ich znaczenie idejowe).

Na ziemiach polskich najwięcej jest spółek pieniężnych (kredytowych); po nich idą rolnicze, a wreszcie spożywcze.

Spożywcze rozwijają się głównie po miastach, ogniskach fabrycznych, kredytowe — wszędzie.

Wszystkie spółki mają przedewszystkiem zadania praktyczne, gospodarcze, ale skupiając ludzi około wspólnych celów, u wspólnych ognisk pracy, przyczyniają się bardzo do podniesienia moralnego i duchowego, do społecznienia ludzi. Uczą wzajemnej miłości, otwierają oczy na potrzebę wzajemnej pomocy, na potrzebę oświaty, zachęcają ludzi do oszczędności, do pracy dla ogółu, dają możliwość uwidocznienia zdolności umysłu i charakteru wielu jednostek, które bez spółek pozostałyby częstokroć w zapomnieniu; uczą karności, dają pojęcie o celach i organizacji władzy, władzy nie narzuconej, lecz wybranej wolą ogółu, a przynajmniej wolą większości, której się poddać trzeba w imię dobra publicznego, słowem, podnoszą kulturę społeczeństwa. Stąd niezmiernie doniosłe znaczenie wychowawcze spółek.

Ponieważ zadanie kobiety w sprawach natury gospodarczej już dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości, a niektóre działy gospodarstwa prawie wyłącznie w jej spoczywają rękach, wszystkie zaś działy, jak powiedziano, szukają dziś ułatwień właśnie na drodze spółdzielczej, to już chociażby z tych względów czysto gospodarskich, materialnych, dochodowych, kobieta powinna się bacznie przyglądać rozwojowi spółek, dążyć do nich i zachęcać do należenia te, które wartości spółek jeszcze zrozumieć nie są w stanie.

Ponieważ jednak zawsze i wszędzie głównem zadaniem kobiety będzie wychowanie młodego pokolenia, a umieć wychowywać będzie tylko ta kobieta, która sama odpowiednią wiedzę zdobędzie, ponieważ spółka posiada wielkie zalety wychowawcze, to tembardziej jeszcze te względy powinny kobietom uwidocznic potrzebę należenia do spółek (i kółek). Nie tylko same należeć powinny, lecz powinny zachęcać do tego mężczyzn, gdyż nie jednego poważna praca i pouczająca rozmowa w stowarzyszeniu może odciągnąć od tych nałogów, które rujną szczęście i spokój rodziny, a z którymi częstokroć w pojedynkę walczymy w domu bezskutecznie.

Źródła: Purwin. „Spółki pieniężne”. W. Szukiewicz. „Spółdziałanie”. S. Wojciechowski. „Jak założyć stowarzyszenie spożywcze”. Cena 50 kop. E. Abramowski. „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego”. Cena 50 kop. E. Abramowski. „Ideje społeczne kooperatywu. Cena 20 kop. Inne wydawnictwa „Społem”.

O należytem zachowaniu się w towarzystwie.

Jak cię widzą, tak cię piszą.

Prócz wykształcenia umysłu, potrzebne jest wyrobienie charakteru i umiejętnego obejścia się z ludźmi. Uczyć tego powinni w domu i szkole, ale nie zawsze rodzice lub nauczyciele to potrafią. Kto zastanawia się nad sobą, powinien sam starać się dopełnić swoje braki.

Ludzie nieokrzescani są niemili w domu i towarzystwie. Nieraz przyzwoity i delikatny człowiek musi się wstydzić za prostaka.

Niektórzy, czując braki w wychowaniu ogólnem, pragną zmiany, ale często błędnie pojmują poprawę. Czasami obrażają się za zwrot „ty“, „przyjacielu“, „gospodarzu“, ale zarazem obojętni bywają na najordynarniejsze wymysły z dodatkiem „pan“ wypowiedziane.

Ludy nieucywilizowane używają wyłącznie „ty“. Z rozwojem języków powstała forma „wy“ najpierw stosowana do dwojga osób np. małżonków, potem do starszyny. Dawniej powszechne w Polsce, dziś tylko po głębokiej prowincji u ludu, a ogólnie w językach słowiańskich, francuzkim i t. p. Język hebrajski wcale słowa „pan“ nie posiada.

Teraz towarzysze pracy i koledzy szkolni wprowadzają „wy“ na nowo.

„Pan“ pochodzi od panować, rządzić, rozkazywać. Dziś tytułują tak nawet złodziei i bandytów!

Niegdyś małżonkowie nazywali się „ojcze“ i „matko“, a tytuł ten, jako też „gospodarz“, „gospodyni“, „majster i majstrowa“ bywał upragniony przez młodzież.

Objasnić znaczenie wyrazów: *Wykształcenie i wychowanie*. Może być ktoś uczony, a jednak źle ułożony. Łatwiej żyć z nieuczonym, niżli ze złym prostakiem. Trzeba się uczyć przyzwoitego zachowania, inaczej będą nas ludzie unikać i wyśmiewać.

Powitanie na ulicy i w domu: „Pochwalony“, „dzień dobry“. Mądry i lepszy nie czeka na honory i pierwszy się odzywa.

Wchodząc do domu oczyścić obuwie i odzienie z błota i kurzu. Powitać słowem i ukłonem starszych i kobiety, potem rówieśników podaniem ręki.

Dawniej obejmowano za kolana i całowano w rękę, nie tylko państwa, ale rodziców i starszych. Dotąd praktykuje się to u Turków, Persów. Zwyczaj całowania w rękę wychodzi z mody, jako niby poniżający. Całowanie w rękę osoby obojętnej lub nawet wstrętnej i nienawistnej jest fałszem i nieuczciwością, lecz skoro czuje się dla kogoś sympatję, wdzięczność — pocałunek taki nie ubliża, bo jest potrzebą duszy.

Całowanie ręki czy twarzy, a zwłaszcza ust, jest niehygieniczne, bo można przenieść zarazki.

Nie przystoi w towarzystwie młodym siadać przed starszymi, zwłaszcza rozmawiając z nimi. Dobrze wychowany mężczyzna ustąpi kobiecie miejsca w kościele, na zebraniu, na wozie, bo silniejszy mężczyzna łatwiej znosi niewygody. Nigdy nie dopuści się krzywdy względem kobiety, szanując w każdej swą matkę, siostrę i córkę. Im mężczyzna mądrzejszy i lepiej wychowany, tem ma większe obowiązki i odpowiedzialność.

Wszelkie zbliżanie się, dotykanie, obejmowanie, trzymanie za ręce w towarzystwie, nawet między narzeczonymi, jest nieprzyzwoite. Szanująca się kobieta powinna tego unikać.

Na zebraniach, czy w gościnie nie należy rozpierać się, zakładać nogi na nogę, trzymać rąk na stole lub w kieszeni, dłubać w nosie, zębach czy uszach, czyścić paznokci.

Zaleca się przyzwoite zachowanie, delikatne i grzeczne odezwanie.

Unikać klątw, wymysłów, nieprzystojnych wyrażen, dwuznaczników. Nawet gniew i oburzenie można wyrazić przyzwoicie.

Ordynarne postępowanie ubliża samym prostakom. Delikatne nakazuje szacunek całemu otoczeniu.

Nie powtarzać bezmyślnie „pan“, „pan dobrodziej“, „dalipan“, „panie tego“, „powiedam“, „pedam“, bo w tem niema sensu, tylko słuchacza się nuży.

Nie powinno się dawać dzieciom przez pieszczoty paskudnych nazw: „ty złodzieju, gałganie, szelmo, świni“ itp., lecz odzywać się do nich delikatnie: „ty dziecko, kotku, duszko, gołąbku“.

Wytłumaczyć znaczenie powszechnie używanych zwrotów: „przepraszam, proszę, proszę częściej, zamało, niema za co“.

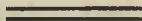
Bardzo jest ważnem odpowiednie zachowanie się przy jedzeniu. Nie zasiadać z brudnymi rękami. Nie jadać na gołym stole, z jednej miski, opłukując łyżki we wspólnej zupie; nie ogryzać i nie wysysać kości, nie oblizywać palców; zawalane wytrzeć o własną chustkę, nie o podszewkę odzienia, cholewę lub fartuch. Używać obruska lub ceraty, serwetek, noży, widelców. Nie spieszyć się zbyttnio, wciągając głośno gorącą zupę, czy herbatę. Nie nalewać na talerz czy w szklanę zapełno i nie dzwonić łyżeczką, długo mieszając. Dzieci uczyć używania chustki do nosa.

Nie wchodzić i wychodzić z kościoła w czasie nabożeństwa; nie drzemać na kazaniu, na pogadance powstrzymywać się od chrząkania, kichania, kaszlania, plucia, pociągania nosem.

Palenie tytoniu jednemu przyjemne, reszcie przykre. Powstrzymywać się lub wyjść na osobność. Zwłaszcza nie palić w miejscach publicznych, gdzie jest to napisem wzbronione.

Wogóle trzeba wciąż pamiętać i panować nad sobą, aby swem zachowaniem innych nie gorszyć, nie sprawiać obrzydliwości lub przykrości.

Źródła: „Ziemianka“ z 1912 r. str. 53 i 70. Antoszka: „O należytem zachowaniu się w towarzystwie“.



Prawa kobiet w Królestwie Polskiem.

Każdy człowiek podlega, stosownie do kraju, w którym mieszka, prawom i posiada pewne obowiązki, które znać powinien. Nieznajomością ich nikt w żadnym wypadku tłumaczyć się nie może, a jednak ludność wiejska w Polsce, a zwłaszcza kobiety są bardzo mało z prawami rządzącymi obeznane i dlatego często bardzo z przywilejów nie korzystają i nie wiedzą, jak się zabezpieczyć w różnych wypadkach.

Ztąd też jednym z ważnych zadań kółka jest obznajmienie kobiet z prawami rządzącymi, uświadomienie złych i dobrych stron, a przede wszystkim poznanie ograniczeń, jakim podlegają według nowych praw kobiety.

Ograniczone są jako kobiety, bo nie mogą być świadkami przy sporządzaniu aktów cywilnych np. testamentu, aktu urodzenia, ślubu itp. i nie mogą być opiekunkami obcych małoletnich.

Ograniczone są jako żony, bo 1) użytkowanie i zarząd majątkiem żony należy do męża, 2) żona oddawać się może pracy zawodowej tylko za zezwoleniem męża i 3) dorobek wspólny a nawet pochodzący wyłącznie ze staranności żony, należy do męża i zły mąż może w każdym z tych wypadków żonę pozbawić własności, mając prawo za sobą.

Ograniczone są osobiście, bo muszą mieć od męża upoważnienie do wszelkich umów, kontraktów, odbiera-

nia pieniędzy etc., nie mogą przyjmować ani czynić darowizn, nie mogą stawać do sądu choćby w sprawie własnego majątku; zamężne muszą mieć prawne zamieszkanie u męża, który może policyjnie żonę zmusić do powrotu.

Ograniczone są jako matki, 1) gdyż wola ojca przeważa w wychowaniu, 2) w pozwoleniu na małżeństwo nieletnich, 3) mąż może oddać dziecko na własność (adopcję), 4) nie mają prawa zarządzać majątkiem nieletnich w czasie trwania małżeństwa, a także 5) w czasie prowadzenia sprawy o rozwód, i 6) wdowy matki bez pozwolenia rady familijnej nie mogą powtórnie wyjść za mąż.

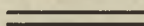
Ograniczone są jako obywatelki, gdyż nie mają głosu w gminie, w nadzorze szkolnym, kościelnym, w dobroczynności publicznej, pomimo że te sprawy mogą i powinny je głęboko interesować i że powinny mieć wpływ na ich rozwój. Chociaż prawa polityczne w Polsce są dla wszystkich bardzo ograniczone, ale i tych, jakie dostępne są dla mężczyzn, kobieta nie posiada na równi z małoletnimi, zbrodniarzami i upośledzonymi umysłowo, powinny więc uświadomić sobie krzywdę, jaka się dzieje z tego powodu im i krajowi, bo pozbawia głosu nieraz najrozumniejsze jednostki; powinny wychowywać synów w poczuciu potrzeby dążenia do rozszerzania praw całej ludności i zrównania w prawach kobiety z mężczyznami. Powinny się interesować sprawami ogólnego dla kraju znaczenia i brać w nich udział pośrednio, jeśli nie mogą bezpośrednio, aby dać dowód, że są godne korzystania w całej pełni z praw równych z mężczyznami.

W jakich wypadkach może kobiecie zaszkodzić nieznanomość prawa?

Przykłady: Kiedy wychodzi za mąż, a ma własność osobistą lub spodziewa się pracą swą dorobić, powinna wiedzieć, jak zabezpieczyć swą własność intercyzą. Matki powinny też dopilnować zabezpieczenia własności córek. 2) Kiedy mąż wyjeżdża na czas dłuższy i żona nie bierze od niego upoważnienia do zarządzania interesami. (W cza-

się nieobecności męża nie może prowadzić sprawy sądowej). 3) Jeśli kobieta pragnie zrobić jakieś zapisy testamentarne, czyli rozporządzić majątkiem po swej śmierci a nie wie, jak to zrobić prawnie. 4) Jeżeli mąż nie daje dostatecznego utrzymania dla rodziny, tylko sam z dochodów korzysta a żona nie wie, że ma prawo sądownie upomnieć się o środki do życia. 5) Jeśli ciężar utrzymania dziecka nieślubnego spada na matkę. Wybrać z tych przykładów lub innych nasuwających się przy opracowywaniu pogadanki te, które w danej miejscowości są najwybitniejsze, najważniejsze, zacytować parę przykładów z życia wziętych, objaśnić szerzej.

Źródła: St. Bukowiecki. Prawa kobiet według ustaw obowiązujących w Królestwie Polskiem (20 kop.).



Czytelnictwo jako środek do zdobycia oświaty.

Najcięższe kalectwo fizyczne, to ślepotą (wykazać przykre strony ślepoty).

Czem ślepotą dla ciała, tem brak oświaty dla ducha.

Ciemnota utrzymuje masy ludu w bierności, gnuśności i lenistwie.

Szkody i straty wynikające z ciemnoty duchowej.

Nieznajomość obowiązków jako członka społeczeństwa jest powodem nie wykonywania tych obowiązków. Nieumiejętne wychowywanie dzieci. Niedocenywanie przez rodziców wpływu ochrony i wartości kształcenia (potrzebniejszy posąg niż nauka). Niezrozumienie potrzeby specjalizacji — ztąd partactwo w każdym kierunku pracy (na roli, w rzemiosłach i t. d.). Nieszanowanie czasu swego i cudzego (uczęszczanie na jarmarki, targi, do sądu, nieterminowość w spełnianiu zobowiązań). Pie-

niactwo (procesy o drobne szkody, procesowanie się przy działach). Przesady i zabobony (przypisywanie przyczyn niepowodzenia i nieszczęścia siłom nieczystym, zamiast swojej ospałości i zaniedbania itp.). Niechęć do pracy wspólnej (podejrzewanie osób zachęcających do pracy o wyciąganie osobistych zysków). Szukanie rozrywek szkodliwych dla zdrowia i umysłu (Pijaństwo, karcjarstwo, hulanki), Wiele innych szkód mniejszego znaczenia.

Widoczny postęp w ostatnich czasach. Zrozumienie potrzeby oświaty i dążenie do niej. 1) Pomieszczanie dzieci w ochronach. 2) Staranie się o naukę elementarną dla dzieci małych. 3) Wysyłanie starszych dzieci do szkół gospodarczych (wymienić szkoły dla dziewcząt i chłopców; szybkie powstawanie tych szkół i nadmierna ilość zgłoszeń kandydatów wykazuje potrzebę ich i dążenie do oświaty). 4) Uczęszczanie na pogadanki, na kursy kilkodniowe i specjalne (gospodarcze, hodowlane, ogrodnicze, mleczarskie, pszczelnicze i inne). 5) Udział w konkursach, na wystawach, pokazach. 6) Rozwój czytelnictwa. Korzystanie z czytelni i zwiększenie liczby przedplatników gazet (porównać dawne czasy, gdy była jedna Gazeta Świąteczna, i dziś, kiedy co rok nowe pisma powstają), ztąd potrzeba ich specjalizacji (Przewodnik dla kólek, Ziemiańska, Drużyna—dla młodzieży, Ogród, Pszczelarz, Gospodarz i inne). 7) Korzystanie ze zdobyczy nauki (rozmaito ulepszenia w gospodarstwie i inne udogodnienia w pracy przez użycie narzędzi; umiejętna praca zmniejsza wysiłek i wydatki na pomoc obcą).

Należy korzystać z żywiołowego ruchu w celu zdobycia oświaty i pomagać wszelkimi sposobami do jej rozszerzenia.

Umiejętność czytania znakomicie wpływa na rozwój oświaty.

Ogół mieszkańców wsi rozumiał już potrzebę umiejętności czytania, ale niezawsze i nie wszyscy rozumieją, jaką korzyść ona przynosi (do modlitwy, do rozrywki, do popisu itp.), a główny i prawdziwy pożytek z umie-

jętności czytania, to rozwój umysłu i możliwość samokształcenia.

Konieczny wybór i stopniowanie książek (z powodu niewłaściwego wyboru wiele osób, szczególnie dzieci, zniechęca się do czytania, lub przyzwyczajają się do czytania bez zrozumienia treści).

Podział książek: 1) dla dzieci, 2) dla młodzieży, dla starszych, 4) dla inteligentniejszych.

Podział według treści: 1) religijno-moralne i wychowawcze, 2) społeczne, 3) historyczne, 4) naukowe (przyrodnicze), 5) zawodowe (gospodarcze, ogrodnicze itp.) 6) o krajach i ludach, 7) życiorysy świętych i sławnych ludzi, 8) powieści, 9) poezje, 10) zbiorki i różności.

Dobieranie książek nie według zachceń czytających, ale według wytkniętego kierunku, aby czytanie wyszło na pożytek. *Dzieci małe* dla zachęty do czytania i pobudzenia do wniknięcia w treść czytanych książek, potrzebują książek ciekawych z krótkimi, wesołymi powiastkami i wierszykami (obrazki pożądane, bo zaciekawiają i zachęcają do czytania). Znakomite są wszystkie zbiorki R. Morzyckiej Brzezińskiej. Pierwsze i drugie czytanki, Kłosek, Snopek, Rozrywki dla dzieci i inne.

Dzieciom starszym i młodzieży należy dawać książki trudniejsze, popularno-naukowe, przyrodnicze, historyczne, społeczne, życiorysy sławnych ludzi, o krajach obcych, a dla rozrywki powieści dłuższe i poezje. Wielki nacisk należy kłaść na szkody moralne, jakie wynikają z czytania przez młodzież 1) książek i wydawnictw sensacyjnych, kryminalnych, opisów morderstw, zbrodni, kradzieży itp. (Szerloki Holmesy, wydawnictwa firm żydowskich), 2) przeciwnych moralności (na tle stosunków płciowych), 3) senników, kabał i cudownych bajek (Lampa Aladyna, Rinaldo Rinaldini itp.). Widoczny zabójczy moralnie wpływ czytania tego rodzaju wydawnictw, objawia się w coraz częściej zdarzających się przestępstwach i zbrodniach wśród małoletnich (przy rewizjach w mieszkaniach młodych przestępców bardzo często znajdowano stosy opi-

sów kradzieży, mordedrstw, z których czerpali wskazówki, jak pewne przestępstwa spełnić, jak się zabezpieczyć itd.). Kobiety młode mają zamiłowanie do książek romansowych, należy się tym zachceniom nie poddawać. Opisy uciech zmysłowych, uniesień miłosnych, niejedną niedoświadczoną dziewczynę pchnęło na drogę błędną, która wprost do rozpusty prowadzi. Opisy strojów, podnoszenie przymiotów ciała (piękność, zgrabność, kokieteryja itp.) z pominięciem zalet duchowych (oświata, pracowitość, skromność itd.) wprowadza w młode umysły fałszywe pojęcie o wartości moralnej, skłania do zaniedbania kształcenia umysłu i charakteru, a ubiegania się o zewnętrzny wygląd, o pozory, (nadmierne stroje) w celu zdobycia kariery życiowej. Wytwarza to zastęp dziewcząt o głowach chorobliwie rozpalonych i sercach pustych, zniechęconych do pracy, szukających niedościgłych wrażeń, oczekujących na wyjątkowy uśmiech losu. Skutki tego między innymi: tak często spotykane, szczególnie w miastach, usiłowania samobójstw, niedobre małżeństwa, szukanie przyjemności niemoralnych itp.

Należy skierować myśl młodych kobiet na poważniejsze tory przez czytanie książek moralnych, wychowawczych, społecznych, a rozmarzone głowy zachęcać do czytania poezji, w których znajdują ujście dla swych podnieconych uczuć i rozbującej wyobraźni.

Dla starszych, mężatek i żonatych odpowiednie książki wychowawcze, religijno-moralne, społeczne, wszelkie zawodowe, naukowe i inne.

Dla inteligentniejszych, chcących pracować nad rozwojem swego umysłu potrzebne wskazówki w „Poradniku dla samouków“, w którym są gotowe doboru książek z rozmaitych gałęzi wiedzy. Redakcje pism (Zorzy, Drużyny i inne) chętnie udzielają rad.

Godne polecenia są czytania wspólne książek czy artykułów poważniejszych w celu wytłumaczenia mniej zrozumiałych ustępów, a także z powodu możliwości wypowiedzenia się i wymiany zdań (rozpraw), ztąd pobudze-

nia myśli. Dla rozrywki pożądane jest urządzenie czyta- nek dla dorosłych; wybiera się do tego krótsze powieści, poezje. Zastrzeżenie, aby czytająca osoba umiała czytać płynnie, ze zmianą głosu (modulacją) i ze zrozumieniem treści.

Z powodu niemożności kupowania większej ilości książek, konieczność zakładania czytelni po wsiach. Pożądane, aby w każdej większej wsi, a przynajmniej parafjalnej, była czytelnia a właściwie wypożyczalnia książek. Wobec istniejących wszędzie kółek kobiecych i męzkich, towarzystw dobroczynności i innych, jest wszelka łatwość dostania pozwolenia za pośrednictwem tych stowarzyszeń, do których trzeba się zwrócić. Potrzeba donieść: w jakiej wsi ma być wypożyczalnia, płatna czy bezpłatna, kto będzie osobą odpowiedzialną wobec władzy. Pozwolenie wkrótce nadeślą. Do urządzenia wypożyczalni potrzebna: 1) izba lub kąt wolny do postawienia szafy, 2) szafa z gęstymi półkami zamykana, 3) odpowiedni dobór książek z uwzględnieniem wszystkich działów (o czem była mowa), 4) książki do spisu książek i kontroli czytelnictwa (Komplet taki gotowy z napisami—3 książki—jest do nabycia w Księgarni Polskiej w Warszawie, plac Warecki № 6).

W wypożyczalni konieczne jest przestrzeganie pewnych warunków: 1) określenie przypuszczalne czasu wypożyczenia książek (po wsiach często przetrzymują je rok i dłużej, a często z tego powodu książki giną), 2) zalecenia porządnego utrzymania książek, jako własności publicznej (nie wolno pisać na książkach, wydierać kartek i obrazków, brudzić, przewracając karty brudnymi, poślinionymi palcami), 3) zagrożenie usunięciem czytelni- ka, nie stosującego się do tych przepisów.

Przy gęstem rozmieszczeniu wypożyczalni, można dokonywać zamiany przeczytanych książek.

Potrzeba zorganizowania sprzedaży książek dobrych po wsiach, na odpustach i jarmarkach. Dziś kto chce nabyć książkę, musi jej szukać w mieście (o ile tam jest

księgarnia) lub sprowadzać za pośrednictwem redakcji pism czy księgarni pocztą, co bardzo drogo kosztuje. Niezmiernie pożądane jest ułatwienie w nabyciu książki tj. dostarczenie jej do domu (kolportaż czyli roznosicielstwo) lub umożliwienie kupna przy sposobności na targach, jarmarkach, odpustach. Roznosicielstwo jest u nas mało rozpowszechnione (węgrzy, obraźniki), sprzedaż t. zw. stolikowa jest w ręku nieodpowiednich ludzi, którzy sami nie znają się ani na książkach, ani na handlu niemi, nabywają je dorywczo, gdzie taniej, ztąd często mają rzeczy bez żadnej wartości (senniki, kabaly, opisy morderstw) albo takie, które nie mają nigdzie zbytu.

Ważnym warunkiem rozwoju oświaty po wsiach jest zorganizowanie roznosicielstwa książek umiejętnie dobranych (Księgarnia Polska, plac Warecki № 6, pośredniczy tak w dobieraniu książek do wypożyczalni, jako też i do roznosicielstwa; przy większem zapotrzebowaniu daje duży procent).

Do tego potrzeba pewnego kapitału (za gotówkę biorąc, dostaje się duże ustępstwa cen) i sprytnego, inteligentnego i uczciwego człowieka do sprzedaży. Obowiązkiem kółek jest wyszukiwanie takich ludzi, namawianie ich do handlu książkami i skierowanie ich do właściwego miejsca, gdzieby warunki tego handlu poznać mogli.

Pożytek płynący z prenumerowania i czytania pism codziennych, tygodniowych, zawodowych. Uświadczenie i śledzenie za tem, co się gdzie dzieje, nauka ogólna, korzyści zawodowe (gospodarcze, ogrodnicze, hodowlane, możliwość zasięgania rad w redakcji), uszlachetniająca i kształcąca rozrywka dla dzieci i młodzieży.

Zachęta do prenumerowania pism dla starszych i młodzieży, sprowadzanie pism zawodowych na koszt wspólny dla 2 lub kilku sąsiadów (taniej kosztuje, a można czytać kilka pism).

Ciemnota jest przyczyną naszej biedy, zwalczać ją należy wspólnymi siłami stale i wytrwale. Staranne kształ-

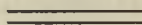
cenie dzieci otwiera im drogę do dobrobytu i szczęścia, a krajowi przysporzy rozumnych obywateli. Samokształcenie ułatwa starszym zdobycie wiedzy i korzystanie ze zdobyczy nauki.

Wypożyczalnie i roznosicielstwo książek przyczyniają się do rozwoju czytelnictwa, zachęcają do kształcenia i ułatwiają je.

Pisma pozwalają śledzić za postępem nauki, dzielą się z czytelnikami wynikami doświadczeń i pracy na całym świecie.

Wszystkiemi temi drogami płynie do nas oświata, która jest potęgą wszechmocną, prowadzącą nas do doskonalenia się, do zrozumienia obowiązków swych i spełnienia ich, jak to na dobrego obywatela kraju przystało.

Materiały: „Co czytać“ Z. Bukowieckiej w „Ogniwie“. „Co czytać i jak czytać“ Marji Karczewskiej („Ziemiańska“ z 1 listopada 1913 r.) Artykuły w „Drużynie“, „Zorzy“ innych pismach. „Praca oświatowa“ obszerne dziełko wyd. im. Mickiewicza w Krakowie.



Moralne wychowanie dziecka.

Dziecko — skarb. Bezdzielnosc — samotność. Brak najbliższego celu w życiu. Przeznaczenie dziecka. Nie zabawka — mały człowiek. Przez wychowanie przygotować do spełniania obowiązków. Porównanie: hodowanie drzewka: sadzenie, szczepienie, palikowanie, czyszczenie z owadów. Dawniejsza uprawa roli, dzisiejsza — skutki. Ciało dziecka źle odżywiane, odziane lichy, rzadko myte, czesane. Dusza zupełnie zaniedbana, umysł uśpiony; brak ochrony, szkoły; serce nie rozbudzone.

Nie nakłaniamy dziecka do dobrego, nie wskazujemy cnoty, lecz karzemy za przekroczenia, których ono

często nie pojmuje. Dziecko ma niedobry przykład w rodzinie, narażone bywa na złe towarzystwo w domu i poza domem np. pasionka, posyłanie do sklepów; przeciążone jest pracą nad siły (niańczenie rodzeństwa, wyręczanie w usługach domowych itp.) lub rozpróżniane.

Ogólne narzekania na krnąbrność młodzieży, brak szacunku dla rodziców, nieposłuszeństwo, nieposzanowanie cudzej własności itp., ale mało kto zadaje sobie trud nauczyć dziecko rozróżnić złe od dobrego.

Dusza dziecięcia budzi się wcześniej, w niemowlęctwie jeszcze i rozwija się szybko. Piękne zjawisko, godne obserwacji. Ciekawa książka — oby umieć czytać. Kolejny rozwój zmysłów: jaskrawe światło razi, ciemność straszy, hałas budzi i przeraża, na niesmaczne pokarmy krzywi się dziecko i wypluwa; odczuwa wilgoć, ucisk, zimno, ciepło. Kwileniem daje znać o swych potrzebach. Kilkotygodniowe rozpoznaje swoich i obcych. Zastanawiać się nad temi objawami i starać się je wyzyskać.

Wadliwy kierunek: małemu pobłażamy zawiele, chwylimy nawet wybryki, za które starsze karzemy nieraz surowo. Wystrzegać się zbyt ostro sądzić przewinienia dziecka; wybacząc, wyrabiamy w niem wyrozumiałość na wady bliźnich i zyskujemy dla siebie zaufanie, tak niezmiernie potrzebne w wychowaniu. Więc nie pobłażliwość, lecz wyrozumiałość. Nie bojaźń, lecz miłość rodzi szczerłość.

Dziecko należy uważać za istotę rozumną, przemawiać spokojnie, chwalić za dobre, ganić za złe zachowanie. Upominać za krzyk i płacz bez widocznej przyczyny, poskramiać wybuchy złości usunięciem powodu do gniewu, zabawieniem, nie drażniąc, ale łagodząc. Obchodzić się i odzywać do dziecka delikatnie, nie krzyczeć i nigdy nie bić.

Wymagać, aby dziecko o wszystko prosiło choćby ruchem rączki, dopóki mówić nie umie; tak samo powinno dziękować za każdą przysługę. Nie dawać natychmiast wszystkiego, po co sięgnie, czego zażąda, nie zada-

walać kaprysów, a przekona się, że nie wszystko można osiągnąć. Ważny czynnik na przyszłość.

Zakazywać złego, niegrzecznego obchodzenia się z najbliższym otoczeniem jak: z rodzicami, rodzeństwem, niańką, rówieśnikami a nawet zwierzętami.

Wskazywać w wypadkach z codziennego życia i podnosić zasługi rodziców w pielęgnowaniu i poświęcaniu się dla dzieci i wzbudzić w nich uczucie przywiązania, uznania, wdzięczności i potrzebę odsłużenia. Popierać przykładami miłości rodzicielskiej ze świata zwierzęcego.

A skoro się to w dziecku ugruntuje powoli dawać pojęcia o Bogu, jako najlepszym ojcu i opiekunie całego świata. Dopomóż dziecku do wyrażania rozbudzonych w nim uczuć za pomocą modlitełek w przystępnych słowach, poczem dopiero 4—5 letnie uczyć krótkiego pacierza z wytłumaczeniem poszczególnych wyrazów.

Wzbudzać szacunek i poważanie dla starszych ludzi każdego stanu, bo wszyscy mają swe zasługi i potrzebni są w łańcuchu ludzkości, oraz współczucie i miłosierdzie dla biednych, nieszczęśliwych, opuszczonych (chorzy, kalecy; sieroty, podrzutki, warjaci) i dla zwierząt. Powoli nakłaniać do roboty wedle zasady, że wszyscy muszą pracować, aby nie być darmozjadami, ale pracą nie przeciążać. Nie żądać od dzieci długotrwałego zachowania się spokojnie i w ciszy, co jest przeciwne naturze młodego organizmu nietylko dzieci ale i zwierząt. Rozwijać uczucie własnej godności, bo złe postępowanie to hańba przed ludźmi i grzech przed Bogiem. Zalecać panowanie nad wszelkimi zachceniami oraz wstrzeźliwość pod każdym względem: w jedzeniu, piciu, długim spaniu, paleniu i t. p. Rozbudzać wstyd i skromność jako potężny hamulec w wielu wypadkach.

Dzieci bezwiednie naśladują starszych w mowie i czynach, więc wszystkie napomnienia i uwagi popierać własnym przykładem.

Wystrzegać się tedy niesprawiedliwości, kłamstwa, unoszenia gniewem, ordynarnych wyrażań, przekleństwa, bijatyki, pijaństwa, oszukaństwa, przywłaszczania cudzej własności, (choćby tylko plądrowania po kieszeniach męża lub skrzynce żony) i nakoniec chwalenia się ze złych czynów.

Chcąc mieć dobre dzieci, trzeba zacząć poprawę od siebie.

Zródła: M. T. Kształcenie moralności, „Ziemianka“ z 1913 r. str. 193 i 225. Obowiązki rodziców względem dzieci. Obowiązki dzieci względem rodziców. Wpływ matek na wychowanie dzieci. Wychowanie kobiet — z książki „Przy kądzieli“ Antoszki. O wychowaniu moralnem J. Milewskiej — z książki „Ogniwo“.

O ochronach dla dzieci.

Każde dziecko prócz pożywienia, ubrania, potrzebuje starannej opieki i rozumnego kierunku.

Matki wiejskie przeważnie myślą o zaspokojeniu potrzeb fizycznych, o wychowaniu nie mają pojęcia; to jest przyczyną zaniedbania dzieci, rozwijania się wad (kłamstwo, hardość, dokuczliwość, szkodnictwo i inne), nałogów (na pastwiskach), spaczenia charakteru (przez bicie i przekleństwa) i zaniku wrodzonych dobrych instynktów i umysłowych zdolności.

Brak czasu nie pozwala gospodyniom wiejskim czuwać bezustannie nad dziećmi, a gdy są ciemne, nie zdają sobie sprawy ze szkód, wynikających z zaniedbania wychowania.

Oświata wykazuje matkom konieczność wychowywania dzieci i smutne następstwa, wpływające z niedopełnienia tego obowiązku; daje wskazówki, jak złe naprawić albo mu zapobiedz.

Matki swobodniejsze mogą same dzieci chować, ale potrzebują nauki (czytanie książek o wychowaniu, rozmowy z nauczycielkami i ochroniarkami, uczęszczanie na pogadanki odpowiednie); bardziej zajęte gospodarstwem muszą szukać pomocy poza domem i oddać dzieci pod umiejętną opiekę ochroniarki t. j. posyłać je do ochrony.

Nazwa *ochrona* wskazuje cel zakładów: więc *ochrona dzieci przed nieszczęśliwymi wypadkami* (spalenie, utopienie, skaleczenie, pobicie) ale przede wszystkim *ochrona duszy dziecka przed niemoralnością* (złe wpływy, nałogi, drobne przestępstwa, kłamstwa, kradzieże, szkodnictwo itd.), przed wynaturzeniem (bójki, znęcanie się nad kalekami, słabszymi, warjatami, męczenie zwierząt i wszelkich stworzeń żywych) przed zaniedbaniem (dobre dzieci przez brak opieki i kierunku, narażone na złe wpływy, psują się).

Ochroniarka daje opiekę, zajęcie, budzi duszę dziecka i urabia ją na zasadach chrześcijańskich, rozwija umysł i przygotowuje do nauki.

Dziecko uczy się i przyzwyczaja w ochronie do obowiązkowości (stałe godziny zajęć), porządku (około swej osoby i otoczenia), systematyczności (przy robotach), solidarności (w obcowaniu z towarzyszami), pracy wspólnej i zabawy przyzwoitej.

Przez rozbudzenie pogadankami umysłu dziecka, wyrabia się spostrzegawczość, pożyteczna ciekawość, żądza wiedzy, zamiłowanie pracy.

Pod wpływem rozumnej i kochającej dzieci kierowniczki panuje w ochronie wesołość, wyrabia się pogoda ducha, miłe współzycie, wzajemna życzliwość i zaufanie, urabiają się charaktery. Dzieci chowane w ochronie pożądane są w szkole, uczą się łatwo, chętnie i wywierają dobry wpływ na inne (porządkiem, obowiązkowością, przyzwoitem obejściem się itd.).

Plan zajęć w ochronie musi być urozmaïcony, aby równomiernie rozwijać umysł, wdrażać do zajęć różnorodnych, a nie pomijać potrzeby ruchu, wesołości i zabawy.

Zajęcia w ochronie: 1) Nauka i odmawianie pacierza (wyjaśnienie znaczenia słów, powtarzanych dotąd bezmyślnie).

2) Pogadanki a) religijne, b) moralne, c) historyczne, d) przyrodnicze, e) obyczajowe, f) arytmetyczne.

3) Głośne czytanie i nauka wierszyków z wytłumaczeniem treści i odpowiednim wypowiedzeniem.

4) Śpiewy chóralne i zabawy ze śpiewem.

5) Gimnastyka a) celowa (ćwiczenia służące do rozwijania pewnych członków), b) swobodna (bieganie i goniwty w ogródku), c) ruchowe gry i zabawy na świeżym powietrzu, d) wycieczki do lasu (zbieranie traw, nasion, ziół lekarskich).

6) Nauka głosów (na literach ruchomych) systemem *Promyka*, pisanie i rysunki na tabliczkach, rachunki na okazach i pamięciowe.

Zajęcia ręczne w ochronie powinny być celowe.

1) Wszelkie porządki codzienne wewnątrz i około ochrony należą do dzieci (dziesiątniczki kolejno naznaczone), konieczny podział pracy (jedni sprzątają, inni malców w porządku trzymają itd.).

2) Robota w ogródku ochroniarskim (gracowanie, kopanie, siew, pielenie, zbiór, sadzenie i pielęgnowanie kwiatów, warzyw i drzew) wyrabia umiłowanie przyrody, ziemi i pracy w roli. Przy wszystkich tych robotach współpracowniczką musi być ochroniarka, to pobudza dzieci do pracy, wznieca zapał.

3) Roboty praktyczne: szycie, cerowanie, łątanie, robota guzików, koszyków, serdaków, czapek, rękawiczek, znaczenie bielizny itd. Materiały do tych robót powinny dzieci mieć własne i skończone okazy zabierać do domu, o ile nie idą na sprzedaż (np. guziki).

4) Roboty ozdobne: wyrób wstawek, koronek szydełkowych, na tiulu, ozdoby świąteczne z papieru kolorowego, słomy, piór, skorupki od jaj, klejenie z wyplatanki koszyczków, teczek itp. Skończone roboty stają się własnością dzieci.

Prócz zajęć codziennych parę razy do roku trzeba dzieciom urządzić jakąś nadzwyczajną zabawę, połączoną z pożytkiem np. święto drzew, majówkę, jasełka czy przedstawienie amatorskie na jakiś cel (słabą stroną tych ostatnich jest wzbudzanie zawiści do dzieci, uczestniczących w zabawie).

Pożądane jest przygotowywanie wspólne z dziećmi okazji do pogadank (np. tablica z okazami przeróbki lnu od siemienia aż do płótna, tablica pszenicy, sosny itp.).

Unikać robót nieużytecznych, brzydkich.

Kary w ochronie powinny działać umoralniająco, więc kara cielesna niedopuszczalna (bicie zabija godność osobistą, wstyd, uczy zaciętości, mściwości lub fałszu, poniżania się, byle uniknąć kary). Pożądane kary naturalne (za niegrzeczne zachowanie usunięcie od zabawy itp.).

Stosunek rodziców do ochroniarki. Konieczne współdziałanie rodziców z pracą ochroniarki (nie nakazywać i nie tolerować tego, co w ochronie potępione zostało, np. szkodnictwo, kłótność itp.) Odnoszenie się do ochroniarki z zaufaniem (gdy chodzi o wady dzieci) i z wiarą w sprawiedliwość w postępowaniu z dziećmi (nie żądać wyróżniania dzieci, chyba chorych lub niedorozwiniętych). Uważanie ochroniarki za zastępczynię matki, nie płatną najemnicę do pilnowania dzieci; otoczenie jej szacunkiem i życzliwością. Wzbudzanie w dzieciach wdzięczności dla ochroniarki za pracę nad nimi (strzedz się podarunków jaj, masła, kur itd. to wzbudza zawiść w biedniejszych i podejrzenia co do bezinteresowności i sprawiedliwości ochroniarki).

Rodzice niezależni (gospodarze małorolni, rzemieślnicy, wyrobnicy), posyłający dzieci do ochron dworskich, powinni bezwarunkowo płacić pewną umówioną sumę, stosownie do swej zamożności (więcej się ceni pracę, za którą się samemu płaci a także należy odzwyczajać się od przyjmowania darmo przysług, jeśli można za nie zapłacić).

Pożądane zakładanie ochron w każdej wsi wspólnymi siłami. Potrzebna na to uchwała gromadzka, wybranie osoby odpowiedzialnej za ścisłe wypełnianie przepisów prawa i kilku gospodarzy dla załatwienia wszelkich formalności.

Pozwolenie może dostać osoba prywatna, wieś, kółko lub gmina.

Podanie pisze się po rosyjsku do gubernatora na ręce naczelnika powiatu, dodając 2 marki po 75 kop. (wzór dostać można w biurze Towarzystwa Zjednoczonych Ziemiaków).

Wymienić należy: miejscowość, gdzie będzie ochrona, czy będą uczęszczały dzieci z jednej wsi, czy i z innych, czy będą płaciły za to, kto gwarantuje utrzymanie ochrony, kto będzie odpowiedzialnym opiekunem i kto będzie ochraniarką.

Po otrzymaniu pozwolenia opiekun musi podpisać zobowiązanie, że będzie pilnował przepisów nakazanych: dzieci do lat 7-miu mogą być przyjęte do ochrony, spis dzieci i ich metryczki muszą być w ochronie, nie wolno używać przy nauce książek i kajetów, o zmianie ochraniarki należy uwiadomić zarząd gminny.

Urządzenie ochrony. Odpowiednie pomieszczenie: sala dla dzieci, ściany oszalowane u dołu deskami i pobielone, sionka, mieszkanie dla ochraniarki (konieczne podłogi, okna otwierane z lufcikami i wiatraczkami dla odświeżania powietrza, w podwórzu wychodek, około ochrony choć mały ogródek, albo miejsce na niego).

Umeblowanie sali: ławki dla dzieci i stoły, malowane olejno, stolik i krzeselko dla ochraniarki, tablica, obraz święty na ścianę, zegar (lepiej bez wag, bo dzieci psują, ciągnąc za łańcuszki), szafka do chowania pomocy naukowych, obrazów, robót itp., kosz do papierów i śmieci. W sionce wycieraczki do nóg, wieszadła, sączek do wody, miednica, dzbanek, grzebienie, mydło.

Potrzebne do porządku: miotły, szczotki do zamiatania i szorowania, śmietniczka, 6 ręczników, 6 ścierek,

Narzędzia ogrodnicze: szpadelki, grabki, grace, taczki, polewaczki.

Pomoce naukowe: Podręczniki do pogadanek, zbiorki wierszyków, śpiewniki, obrazy religijne (nowy testament), zwierzęta, ptaki itp.

Materiały do robót: tabliczki do rysunków, narzędzia, powinny być na składzie u ochroniarki, tam dzieci mogą je kupować (więcej szanują kupione rzeczy).

Uwzględnianie potrzeb ochrony: 1) naprawa i odświeżanie mieszkania, 2) dostateczny opał, 3) zapomoga na podręczniki, pomoce naukowe, narzędzia, materiały i przybory do robót.

Osobiste potrzeby ochroniarki: 1) odpowiednie mieszkanie i obsługa, 2) wynagrodzenie w oznaczonym czasie wypłacane; 3) posiłne i dobrze przygotowane pożywienie (konieczne przy pracy umysłowej); 4) wyjazdy za interesami i dla rozrywki (pewna określona ilość podwód w ciągu roku, pozatem ułatwienie starań o konie); 5) wypoczynek świąteczny i wakacyjny omówiony przy umowie; 6) pomoc lekarska i opieka w chorobie.

Koszt utrzymania zależy od warunków miejscowych (czy mieszkanie płatne, ceny opału itp.) i od wynagrodzenia ochroniarki.

W wielu miejscowościach są ochrony utrzymywane przez gospodarzy dla własnych dzieci. Oczywiście opłata jest niewystarczająca, resztę potrzebną trzeba zdobyć przez urządzenie na ten cel jakiego przedstawienia lub czegoś podobnego.

Trzeba z góry obliczyć dochód i dlatego nie oznaczać opłaty miesięcznej, ale roczną, rozłożoną na 2 raty i wpisowe. Dziecko opłaca zazwyczaj 3 — 6 rb. rocznie, przy zapisie wnosi 25 — 50 k. za ostatni miesiąc (zwykle wakacyjny, który ochroniarka musi też mieć opłacony), 1 października przy rozpoczęciu zajęć 1 rb. 50—3 rb. i na Nowy Rok resztę, tj. 1 rb. 25 — 2 rb. 50 k. W ten sposób matki mniej wytrwale powstrzymuje się od odebrania dzieci po miesiącu, a potem chętnie je zostawiają, wi-

dząc korzyści, które dopiero po kilku miesiącach mogą się ujawnić.

Należy dążyć do tego, żeby w każdej wsi była ochrona, bo tylko tym sposobem zapewni się dzieciom opiekę ustrzeże się je od złych wpływów i przygotuje z nich materiały, który w dobrym ręku stworzy przyszłych pracowników na polu pracy oświatowej i podniesienia naszego kraju.

Źródła: „Ochronka wiejska” St. Marciszewskiej. „O ochronkach wiejskich” M. Kretkowskiej. „Czem jest ochronka i jakie oddaje usługi” E. Czarnowskiej. Ognisko № 9 — 1913 r. Artykuły w Ziemiance, Zorzy i innych pismach.

Wpływ matki na dorastającą młodzież.

Przy dobrej chęci małemi dziećmi pokierować łatwo, ale starsze wymykają się z pod skrzydeł matki. Oddziaływa na nie kierunek w szkole, rówieśnicy i towarzystwo obcych, starszych ludzi. Każdy z tych wpływów może być dodatni i ujemny. Z jakim przestajesz, takim się stajesz. Młodzież trudno odosobnić i zatrzymać rozkazem w domu. Nawetby to źle było, bo całego życia za piecem nie spędzić. Sama natura rwie młodzież do świata i ludzi. Niech idą, ale czuwać nad nimi trzeba. Gwałt, zakazy, wymysły, bicie — nic nie pomogą.

Najlepszy, choć uciążliwy sposób: umiejętny, delikatny obejście i życzliwa rada z pozostawieniem swobody działania: „ja ci radzę tak, ale rób jak chcesz”, „spróbuj, to się przekonasz“.

Matka chcąc wywierać wpływ na swe dziecko, powinna je dokładnie znać i postępowanie swe naginać do jego usposobienia.

Dzieci tak jak dorośli mają usposobienie rozmaite: powolne i gwałtowne. Piewsze trzeba podniecać, drugie hamować: czule i obojętne — pierwsze łagodzić, drugie pobudzać; leniwe i pilne, skryte i otwarte. Wszystkie zalety charakteru starać się podnieść — wady pokonać. Matka obowiązana znać towarzyszków i towarzyszek swych dzieci, aby zbadać ich zapatrywania na świat i rzeczy, żeby módz to wyzyskać na korzyść swych dzieci lub ochronić przed szkodą. W tym celu należy zapraszać kolegów i przyjaciół do swego domu, przyjmować udział w ich sprawach, kłopotach, nawet zabawach, bo te okoliczności odsłaniają ich usposobienia. Nie wyśmiewać się, nie krytykować ich zapatrywań, ale poważnie wtrącać swoje zdanie, popierając przykładami z życia wziętymi. Pomagać w zmartwieniach, ułatwiać trudności w nauce, starać się o rozrywki. Tem zyskamy zaufanie, które jest sterem do kierowania ludzką duszą.

Aby trafić do przekonania dziecka, matka musi się zniżyć do jego pojęć, stać się mu towarzyszką i przyjaciółką; inaczej zamiast zbliżenia się, oddali się odeń, a jej miejsce zajmie osoba obca: nauczycielka, gospodyni w służbie, przełożona w pracy lub kolega czy koleżanka.

W stosunku do dzieci matka powinna być zawsze kochająca, wyrozumiała i sprawiedliwa. *Niewolno jej pod żadnym pozorem robić między dziećmi jakiegokolwiek różnicy*, bo to wyradza żal i nienawiść do matki i zazdrość względem rodzeństwa. Niewolno przekładać syna nad córkę pod żadnym względem.

Dziewczynka od maleństwa jest ograniczona w zabawie, bo nie wypada jej biegać, dokazywać, hałasować; często odmawiają jej prawa do nauki; bronią zarobkowania dla siebie, krzywdzą w podziale majątku.

Matka powinna wtajemniczać młodzież w swe sprawy gospodarcze i pieniężne, [przez co one nie będą wymagały wydatków nad możność i szczerze postarają się pomagać w pracy i kłopotach. Szczególniej musi matka czuwać nad młodzieżą w czasie jej dojrzewania płciowe-

go: ostrzegać córkę o grożącym niebezpieczeństwie ze strony rozpustnego mężczyzny, a syna od zepsutej kobiety.

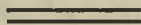
Aby sobie ułatwić pracę w tym względzie, należy od mała chować dzieci w skromności, wstydlivości i rozwijać w nich wstrzemięźliwość wogóle, więc w jedzeniu, piciu, paleniu, zachęcać do panowania nad sobą i pokonywania pokus.

Szkodliwe jest dla dzieci i młodzieży sypianie wspólne, choćby w jednej izbie, przebywanie bez opieki na pasjonce, samotne przechadzki i odprowadzania, zabawy bez udziału starszych.

Broni zaś od upadku: poważne objaśnienie obowiązków rodzicielskich dla mającej się narodzić dzieciny; wytłumaczenie krzywdy, wyrządzonej kobiecie i dziecku; rozbudzony honor uczciwego człowieka; hańba, spadająca na podstępnego kłamcę za chwilowe zadowolenie. Odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi oraz wyrzuty sumienia przez całe życie. Matka obowiązana jest napominać córkę jak i syna, by w wyborze współmałżonka nie kierowali się jedynie interesem, lecz szli za głosem serca i rozumu, rozważając, jakim wybrany jest dla rodziców, bo podobnym będzie dla żony. I po ożenku nieraz rada doświadczonej matki może ustrzedz młode małżeństwo od nieszczęśliwego pożycia. Napomnienie i wskazówki matki kierują dziećmi jeszcze nieraz poza grobu.

Podobny wpływ na wychowanie dzieci powinni wywierać i ojcowie.

Źródła: Antoszka „Przy Kądzieli”. 8. Wpływ matek na wychowanie dzieci. 9. Wychowanie kobiet.



Kształcenie zawodowe.

Rodzice powinni od wczesnego dzieciństwa starać się poznać, do czego dzieci będą zdolne, aby je potem odpowiednio pokierować. Zwłaszcza w ochronie, gdzie są różne zabawki i łatwe robótki dla dzieci, można zauważyć, które jest zdolne do wyrzynania różnych drobiazków z drzewa; majstrowate, chętne są do igły, zręczne w robótkach, zgrabnie spletają słomę albo wierzbę koszykarską; są i takie, co z gliny różne ptaszki lepia, nawet psuje mają zdolność (psotność oznaką ciekawości do mechaniki).

Obowiązkiem rodziców jest, aby odpowiednio do zdolności dziećmi pokierowali i wybrawszy zawód kształcili. Zwłaszcza tam, gdzie jest kilku synów, lepiej zostawić jednego gospodarza na roli, a innym dać zawód, który chleb przyniesie. Przy rolnictwie można mieć jednocześnie dodatkowy zawód i chwile wolne mu poświęcać. Dzisiaj po wsiach i miasteczkach niema prawie wcale krawców chrześcian, mało jest czapników, kuśnierzy, wszędzie potrzebni stolarze, rymarze, malarze, zduni i inni rzemieślnicy, naprawdę zdolni. U nas po wsiach we wszystkich zawodach rozpowszechnione partactwo, mnóstwo rzeczy się marnuje skutkiem złej roboty. Gdy wzrasta zamożność, chcemy mieć lepsze sprzęty i ubranie; chcąc żeby się dobre wyroby, nie tandeta, rozpowszechniły, trzeba dzieci *gruntownie kształcić zawodowo*. Niech się nie uczą tylko z patrzenia i pomagania, ale w specjalnych szkołach albo wzorowych pracowniach.

Skoro wybiorą zawód, niech rodzice się nie niecierpliwią i nie żądają, żeby w parę miesięcy się nauczyli,

ale niech się uczą i praktykują 3 — 4 lata. Dotyczy to zarówno synów jak i córek. Jeżeli córka ma być krawcową, kapeluszniczką, sklepową czy gospodynią, jeżeli chce zostać tkaczką, haftarką, koronczarką naprawdę uzdolnioną, musi się uczyć przez kilka lat i wykwalifikować się doskonale.

Wykształcenie zawodowe musi być dopełnieniem ogólnego wykształcenia. Człowiek ciemny nie będzie tak dobrym zawodowcem jak wykształcony. Dzieci powinny conajmniej przejść szkołę początkową, a jeśli mogą, to i parę klas gimnazjum, wtedy będą lepszymi zawodowcami i ludzie inaczej ich uszanują. Rodzice, którzy nie pokierują odpowiednio dziećmi i zmarnują wrodzone zdolności, odpowiedzialni są przed dziećmi, krajem i Bogiem.



Średnie i wyższe kształcenie córek.

Rodzice chętniej łożą na naukę synów niż córek; jest to krzywda, której się rozumna matka nie powinna dopuszczać. Wieś dziś idzie naprzód, mnóstwo posad otwiera się na każdym kroku, a wszędzie brak ludzi odpowiednio wykształconych, po wsiach zaś marnują się zdolne dziewczyny, bo rodzice nie dali im wykształcenia. Jeżeli matka sama była mało kształcona, powinna tym bardziej rozumieć swoje braki i uchronić córkę przed nimi. Ochrona — I stopień — przygotowuje grunt, ochrania przed złem, rozwija. Szkoła początkowa — II stopień — daje fundament, bez którego dziś człowiek prawie żyć nie może. Matki, babcie pilnie, którym córkom w głowie się pali, której od książki oderwać trudno, rozmawiajcie z niemiami, aby z całym zaufaniem wypowiedziały swoje pragnienia, a gdy usłyszycie, że chcą się uczyć, nie odmawiajcie, ale pomóżcie jak najzaufańsze i jedyne przyjaciółki ser-

decznie życzliwe. Niech nie będzie kłótni z matką o naukę. Nawojka, dziewczyna, która poszła do uniwersytetu za czasów królowej Jadwigi, przebrana za chłopca — pierwowzorem dziewczyn, żądnych nauki. III stopień — średnia szkoła. Starać się, żeby powstawały w miasteczkach szkoły średnie, t. zw. pensje; jak niema, to posyłać do większych miast. Grunt do wspólnego działania kólek; niezamożnym powinny pomagać, ale matki powinny też wdrażać do oszczędności, niech córka zbiera drobne pieniądze i składa w kasie na naukę.

Średnia szkoła da dopiero mocny i trwały grunt pod dalszą naukę, po skończeniu jej może dziewczyna wybrać zajęcie według gustu. Zajęć potrzebnych na wsi bardzo dużo, np. w zakresie nauki: ochroniarka, nauczycielka początków, nauczycielka na pensji.

Dalej potrzebne po wsiach nauczycielki robót, gospodarstwa wiejskiego, kucharstwa. Kółka ziemianek z utęsknieniem wyglądają instruktorek, hodowla drobiu i świń wymaga kontrolerek, mleczarnie spółkowe poszukują zdolnych mleczarek. Powstaje mnóstwo sklepów spółkowych, gdzie potrzebne są sklepowe, buchalterki, kasjerki. Powszechnie brak jest zdolnych akuserek, a że i doktorów jest za mało, a kobiety leczą bardzo umiejętnie i mają wielką cierpliwość przy chorych, więc powinny się kształcić na doktorki. Bardzo odpowiedni jest zawód ogrodniczek i pszczelarek, mogą zakładać ogrody na wsi i, objeżdżając okolicę, dawać wskazówki. Potrzebne są również w szkołach gospodarczych nauczycielki do wszystkich działów, jakich tam uczą. Praca zaszczytna, pożyteczna i miła; poco szukać osób z miast, które urodziły się w innych warunkach — lepiej, żeby wieś zapełniła te posady.

Prawda, że wykształcenie wyższe wymaga dużych ofiar pieniężnych, ale policzmy, ile pieniędzy wydaje się bez potrzeby, a nawet szkodliwie, na przyjęcia weselne, zbytckowne ubranie; nauczmy dzieci oszczędzać, a zbierze się fundusik na początek. Nie brak też zapisów i skła-

dek na wpisy, jeżeli zaś będą kandydatki, to kółka postarają się otworzyć pensjonaty tanie, gdzieby dziewczęta zdolne i porządne mogły mieszkać za niską opłatą i znaleźć pomoc w nauce.

Nie zmuszać dziewcząt, żeby uciekały z domu, jak owa Nawojka, ale sercem wejrzeć w ich pragnienia i wszystkimi siłami starać się pomódz. Wtedy one będą miały szczęście i dobry byt, matki zadowolenie i dumę, że zrozumiały córki i nie dały im się zmarnować, że wreszcie kraj zyskał pożyteczne pracownice.



O potrzebie godziwych rozrywek.

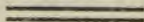
Chęć rozrywki jest wrodzona każdemu zdrowemu człowiekowi. Stosownie do rozwoju narody uprawiają odpowiednie rozrywki. Dzicy — szalony taniec z morderczymi narzędziami, Grecy, czczący siłę, piękno fizyczne i odwagę — igrzyska olimpijskie, krwawi Hiszpanie — walkę byków, kogutów i t. d.

Gdy dusza szlachetnieje, szlachetniejszej rozrywki człowiek pożąda. Zabawa to nie jest czas stracony. Dla dzieci — to wdrożenie ich do działania w gromadzie, społecznie, to podporządkowanie siebie ogólnemu celowi, to wyrobienie karności, przytomności umysłu, ztąd taka ważna rola gier w ochronkach. Dla młodzieży zabawa godziwa — to najlepszy bodziec do pracy, to pomoc w uszlachetnianiu duszy, w rozwoju umysłu. Jednostajność życia nuży człowieka, praca przeplatana zabawą jest mu miłszą. Młodzież pełna życia potrzebuje dać ujście ochocie do życia; niezaspokojona chęć zabawy godziwej pcha młodzież do karczmy, do gry, do hulatyki. Rozumniejsi powinni urządzać stosowne zabawy.

Godziwe rozrywki dla dzieci i młodzieży są: wszelkie ruchowe gry; gry w piłkę; wieczornice, na których można odgadywać zagadki, logogryfy z pism (Zorza, Gaz. Świąteczna, Drużyna, Lud polski itd.); czytać piękne utwory, śpiewać chórem, deklamować; jasełka, teatr amatorski. Jaka rozkosz dla duszy i umysłu słyszeć różne nowe myśli, z książki płynące, kochać i czcić szlachetnych ludzi, boleć z nieszczęśliwymi, czuć litość dla wydziedziczonych. A jaka przyjemność, zastanowiwszy się nad charakterem człowieka, jakiego się przedstawia, zagrać dobrze ku ucieście i nauce drugich. Inne rozrywki: majówki, żywe obrazy jako ucieleśnienie pięknej myśli i kształcenie poczucia piękna, wycieczki do wzorowych gospodarstw, wzorowych wsi, miast. Korzyści wycieczek są nadzwyczajne: zachęcają do postępu w swym zawodzie, przekonywują o wysiłkach bezinteresownych dla innych (muzea, szpitale itd.), uczą kochać przeszłość naszą, zachęcają do pracy dla przyszłości, wyrabiają poczucie przynależności do kraju i narodu, dają wiarę, że dobrą a silną wolą zwyciężyć można największe przeciwności i zbudować dzieło wielkie (przykłady z życia miejscowości, które się zwiedzić ma albo już wiadome, np. zbudowanie szpitala Dzieciątka Jezus przez ks. Boduena). Zabawy te, oprócz przyjemności odpoczynku, zbogacając umysły, podnosząc serca, uczą bawić się społeczeństwem, uszlachetniają ludzi.

Nie lekceważyć więc zabawy, jako czegoś podrzędnego, ale uznać jako ważny środek wychowawczy względem dzieci, młodzieży, ludzi i gorąco wziąć się do wprowadzania godziwych rozrywek.

Książki do zabaw i śpiewów: *Lutnia dziecięca* Chrzęszczewskiej i Ginejko. *W ogródku dziecięcym* Warnkówny i Jahołkowskiej. *Zabawy, Gry, Zagadki, Żarty, Przypowieści* Glogera. Roczniki „Drużyny“.



Gusła i zabobony.

Przechowywanie wierzeń z zamierzchłych wieków, z czasów pogaństwa.

Przypisywanie wszelkich nieszczęść (choroby, nieurodzaj, pioruny) siłom nieczystym.

Wiara w duchy nieboszczyków, pokutujących na ziemi i w strachy (upiory — duchy samobójców, topielce w wodzie, świetliki pilnujące na bagnach skarbów, potępieńcy — „przeszkadzający“ t. j. straszący w domach, ruinach).

Wiara w moc nadprzyrodzoną czarownic, znachorów, wróżów, pochodząca z ich stosunków z djablami.

Wierzenia, przynoszące szkodę osobom postronnym; posądzanie pewnych ludzi o szkodliwe praktyki (czarownice — zadania chorób, sprowadzanie nieszczęść; zmary — wysysanie krwi ludziom; mamony — zamienianie dzieci niechrzczonych i t. p.) i narażanie ich z tego powodu na prześladowanie.

Torturowanie, pławienie i palenie domniemyanych czarownic i czarowników, ogólnie praktykowane w niedawnych jeszcze czasach (w Polsce 1776 roku na sejmie wydany zakaz torturowania przy badaniu o czary i zniesiona kara śmierci). Łatwa sposobność do podstępnych oskarżeń, męczenie i śmierć niewinnych.

Uznanie przez kościół katolicki wiary w czary za grzech i skutek tego — zmniejszenie posądzeń o czary i prześladowań.

Przesady dotyczące zdrowia: 1) urok i jego odczytanie, zadanie choroby, kołtun, zażegnywanie, zamawia-

nie i t. p.; 2) zachowanie się w czasie ciąży („żądza“ cz. apetyt na coś niezwykłego, który koniecznie zaspokoić potrzeba, różne zakazy: noszenia nici na szyi, przechodzenie przez siekierę i t. p., powodujące kalectwo noworodka); 3) praktyki różne przy porodzie; 4) pielęgnowanie niemowląt (konserwowanie ciemieniuch, kołtunów, natrząsanie, przemierzanie i t. p.); 5) lekarstwa, obrzydzające chorobę (smarowanie róży krwią obdartej żywcem myszy; kocie odchody, glisty suszone przyrządzone do picia, ziemia z pod zdechłego psa na pewne rany i t. p.); 6) lekarstwa w pewien określony sposób przyrządzane lub stosowane (zioła gotowane „pod zaprawę“ t. j. w nowym garnku szczelnie przykrytym i oblepionym; rosół z czarnej kury, zażycie lekarstwa przed wschodem lub po zachodzie słońca, kąpiele w ziołach z 9 miedz, lub z ziemi z 9 mogił, przypalanie rozpalonym drutem kołtuna i t. p.); 7) porady u wróżów, znachorów, lub znających i owczarzy (poznawanie choroby po włosach lub urynie chorego). Skrupulatne spełnianie ich nakazów, przeplacanie ich lekarstw i praktyk (przeciwstawić lekceważenie przepisów prawdziwego lekarza i powątpiewanie co do skuteczności jego rad i lekarstw); 8) przesady przy leczeniu zwierząt (zdejmowanie paskudnika, prochu choremu bydłociu, wydzieranie żółwi, odejmowanie „brony“ ocielonej krowie, zdzieranie „pypcia“ z języka drobiu i t. p.).

Przesady przy obrzędach: chrcie (zmory, śmiertelność dzieci, nałogi nabyte przez dziecko wskutek niewłaściwego zachowania chrestnych rodziców), slubie (palenie się świec na ołtarzu, podniesienie się z klęczek — i prognostyki co do przyszłego pożycia), pogrzebie (wypatrywanie otwartemi oczami kogoś, który wkrótce umrzeć musi, przewracanie stołków po wyniesieniu trumny, zasłanianie lustra i t. p.).

Przesady dotyczące się zwierząt (głos puchacza sowy sprowadza śmierć, gdy woła: „pójdź“, chrciny panieńskie, gdy woła „kołysz“; kura piejąca, pies wyjący—wró-

ży śmierć; przelatywanie jaskółki pod brzuchem krowie — mleko krwawe powoduje; czarny kot — djabelski pomocnik i t. p.).

Przesady związane z rolnictwem (praktyki przy pierwszej wiosennej orce, siewie, żniwie), handlem (wpływ przetargowania bydłęcia na jego zdrowie; dobry wychów lub zły zależne od tego, czy kupiec lub sprzedający był „zręczny“ czy ma „dółę“ i t. p.), miejscem (na rozstajnych drogach—duchy, na trzęsawiskach — djabły, w ruinach—strachy, „przeszkody“ i t. p.), czasem (północ—godzina duchów, wschód słońca, nów księżycy i t. p.).

Przesady życia codziennego (swędzenie oczu — płacz, prawej ręki — goście, lewej — pieniądze do rachowania, upadek noża lub łyżki — sprowadza głodnego itp.) i wiele innych rozmaitego rodzaju.

Wiara w sny, kupowanie senników, wyszukiwanie w nich wytłomaczenia snu i oczekiwanie spełnienia przepowiedni.

Wiara w wróżby cyganek z ręki, stawianie kart, wróżby za pomocą „kabały króla Salomona i św. Saby“ (przez rzucanie ziarna pszenicy na tabliczkę z wypisanymi numerami), wyciąganie drukowanych „losów“ przez ptaki lub myszy, praktykowane na jarmarkach i odpustach.

Dni feralne i uprzywilejowane (poniedziałek nieszczęśliwy do podróży, piątek dobry do cięcia, sobota do zaczynania roboty itp., wigilja św. Jana i Nowego Roku itp.).

Obfitość przesądów i zabobonów i ich różnorodność wskazują wielkie zamięłowanie w nich i wiarę w ich prawdziwość.

Szkody, wynikające z przesądów: niesłuszne posądzania o czary; ciągła obawa duchów, strachów; wydatki na leczenie u wróżów, znachorów, szkody na zdrowiu z powodu zażywania ich lekarstw lub dokonywania praktyk (natrząsanie, wsuwanie chorych do pieca, stawianie szklanki jako bańki na brzuchu chorej na kurcze żołądka kobiety itp.); męczenie zwierząt; zaprzątanie sobie i innym

głowy wróżbami, snami wieszczymi; opłaty cygankom i szarlatanom za książki z wyroczniami i senniki; przeszkody w pracy, usprawiedliwianie swego lenistwa lub niezaradności niegodziwością ludzi, który przy pomocy sił nadprzyrodzonych sprowadzają nieszczęścia i niepowodzenia; apatja w walce z przeciwnościami, wynikająca z wiary w siły nieczyste, tamowanie wszelkiego postępu. Wszelkie wierzenia w gusła są dowodem ciemnoty i jako takie powinny być starannie tępione.

Mężczyźni łatwiej wyzbywają się zabobonów, głównie dziś słyszymy o „babskich gusłach“ i „zabombonach“.

Potrzeba usilnej pracy wśród oświeconszych kobiet dla rugowania zastarzałych przesądów.

Zaniechanie przez starsze kobiety, a szczególnie matki, przekazywania córkom swoich błędnych wierzeń.

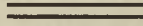
Wzajemne przestrzeganie w celu pozbycia się przesądów zwyczajowych codziennego życia i nabywania nowych (przez dopytywanie się).

Oświecanie siebie i innych jako najskuteczniejszy sposób zwalczania przesądów. Wyjaśnianie wzbudzających strach zjawisk przyrody (piorun, zaraza, świetliki i t. p.).

Dowodzenie bezzasadności wszelkich czarów. Sprawdzanie strachów. Ośmieszanie ludzi zabobonnych. Szukanie przyczyn niepowodzeń własnych czy cudzych w nieumiejętności, opieszałości, zniechęceniu. Staranie się o skuteczną radę (w chorobie — u lekarza, w gospodarstwie i hodowli — u specjalistów, za pośrednictwem gazet i odpowiednich książek). Zabezpieczanie się na przyszłość przed przypuszczalnymi stratami i szkodami przez czytanie zawodowych podręczników, słuchanie pogadanek i odczytów.

Zanik wszelkich przesądów wzmocni wiarę w siły własne, pobudzi do walki z przeciwnościami życia, przyczyni się do spokojnego patrzenia w przyszłość, a więc do znalezienia względного szczęścia.

Źródła: „O zabobonach, gusłach i przesądach“ J. Targowskiej w „Ziemiance“ z 15 maja 1911 r. „Czary i czarownice w Polsce“ J. Karłowicza, Wisła Tom I. „Przesady przy leczeniu zwierząt“ w Przewodniku dla kółek i spółek № 38 z 1913 r.



O budowie ciała ludzkiego.

Znajomość budowy ciała naszego, czynności wszystkich poszczególnych organów wewnętrznych i zewnętrznych, konieczną jest każdemu; każda matka, wychowująca swoje potomstwo, nie może spełnić swego zadania, skoro nie będzie znała dokładnie tej budowy, ujemnych i dodatnich wpływów żywienia, powietrza, słońca na rozwój organizmu dziecięcego. Trzeba koniecznie znać ustroj człowieka, oraz przeznaczenie jego części składowych. Uszkodzenie jednej z tych części powoduje chorobę lub śmierć. Umiejętność postępowania wypływająca ze znajomości ustroju ludzkiego chroni od wielu nieszczęść i kalectwa. Fałszywe pojęcia, spowodowane ciemnotą, przyczyniają się częstokroć do rozszerzania się chorób; znajomość organów wewnętrznych, ich przeznaczenia, usunie niejednego zabobon. Pogadankę o budowie ciała podzielić na 2 części. W pierwszej objąć: kościec, mięśnie, mózg i nerwy, narządza zmysłów, w drugiej zaś kanał pokarmowy, krew i przyrząd krwionośny, płuca i oddychanie, części rodne, nerki i wydzielenie.

Szkielet, czyli kościec ludzki. Służy do podtrzymywania naszego ciała, ochrania części wewnętrzne, pomaga do wykonywania ruchów. Części szkieletu: szkielet głowy, czyli czaszka (wytlomaczyć co w niej się mieści szkielet tułowia, kręgosłup, czyli kość pacierzowa, jego zadanie. Przedłużenie kręgosłupa, szyja. Plecy, żebra,

mostek, klatka piersiowa, łędźwie, kość krzyżowa, zakończenie kości krzyżowej, ogonek.

Ręka: kość ramieniowa, przedramieniowe, śródrezcze, kości dłoni i palców. Połączenie kości stawami, zwilżanie stanów cieczą, tworzącą rodzaj smarowidła. Połączenie ręki z kręgosłupem za pomocą łopatki z tyłu, obojczyka z przodu.

Noga: kość udowa, dwie kości przedudzia, śródstopie, stopa i 5 palców. Oparcie dla nóg stanowi miednica; połączenie z nią stanowią stawy kości udowych.

Mięśnie: Pokrywają grubszą lub cieńszą warstwą kości ludzkie. Kurczenie się i wyprężanie mięśni, wykonywanie ruchów za pomocą mięśni.

Mózg i nerwy: Mózg siedlisko myśli, czucia, pamięci wszystkich naszych uczuć i woli. Składa się z mózgu właściwego, w czaszce położonego i mlecza pacierzowego w kanale kręgosłupa. W mózgu ześrodkowują się wszystkie nerwy, rozchodząc się od mózgu i mlecza pacierzowego pod postacią grubszych i cieńszych nitek do wszystkich części ciała. Nerwy są czuciowe i ruchowe. Wytlomaczyć ich zadanie.

Narzędzia zmysłów: Dotyk, węch, smak, słuch i wzrok. Odczuwanie zmysłów za pomocą nerwów czuciowych. Własność skóry: odczuwanie dotknięcia, ciepłoty, wilgoci. Wydzielanie potu; naskórek ochrania ciało od napaści różnych bakterji, oddychanie za pomocą skóry.

Znaczenie czystości ciała, wpływ ujemny brudu i kurzu na stan ogólny zdrowia, zatykanie porów, utrudnione oddychanie. Budowa skóry: naskórek, skóra właściwa i tkanka podskórna. Woreczki tłuszczowe, gruczołki potowe, włosy. Brodawki czuciowe, do których dochodzą nitki nerwów. **Zmysł smaku.** Język, służy do rozpoznawania smaku; nerwy smakowe, umieszczone na języku w postaci brodaweczek. **Zmysł węchu:** Nos służy do wciągania i wypuszczania powietrza przy oddychaniu, do odczuwania zapachów. Wnętrze nosa pokryte błoną śluzową, w niej mieszczą się końce nerwów węchowych. **Zmysł słuchu:**

Ucho, kanał uszny, bębenek, młotek i kowadelko, strzemię, błędnik napełniony cieczą, gdzie mieszczą się woreczki z nitkami nerwu słuchowego. Drganie powietrza wprowadza w ruch wszystkie te części wewnętrzne muszli usznej i po nich przechodzi do mózgu wywołując wrażenie dźwięku. *Zmysł wzroku:* Oko; części składowe: brwi, powieki, rzęsy; zadanie każdej z tych części poszczególnych: ochrona oka. Gruczołki łzowe, służą do smarowania gałki ocznej. Budowa oka: gałka oczna, rogówka, tęczówka, żrenica, siatkówka, najważniejsza część oka, nerwy oczne, soczewka. Wytłomaczyć całą ważność zachowania dobrego wzroku, oszczędzanie oczów, przestrzeganie czystości przy chorobach ocznych, zwracanie się o poradę do okulisty.

O kanale pokarmowym. Pokarmy są potrzebne na wytworzenie i odbudowanie ciała, ogrzewanie go i wytwarzanie sił do pracy fizycznej lub umysłowej. Przemiana pokarmów w krew za pomocą przyrządów trawienia. Jama ustna, gardziel i przełyk, żołądek, кишки cienkie, кишки grube, zakończone kiszka odchodową. Znaczenie pojedynczych części przyrządu trawienia. Soki trawienne zamieniają pokarmy w mleczko kiszkowe; niestrawione i nie przyjęte przez organizm, części odchodzą pod postacią kału. Pożywne części pod postacią mleczka kiszkowego wchłania sieć cienkich rurek pokrywających кишки cienkie (rureczki chłonne czyli żyłki z krwią nieoczyszczoną).

Krew i przyrząd krwionośny.

Krążenie krwi, skład krwi, ciałka czerwone i białe. Potrzebna w organizmie zdrowego człowieka ilość krwi — 5 kwart, czyli 13 funtów. Brak krwi powoduje anemię, czyli blednicę; jakość krwi, ilość zawartych w niej czerwonych ciałek stanowi o siłach człowieka. W ciele naszym są 2 rodzaje krwi: jedna ciemno-czerwona, nieoczyszczona, zawierająca gaz t. zw. kwas węglowy, będący wynikiem (produktem) spalania się w naszym ciele pokarmów, druga jasna, odświeżona przez nasiąknięcie tlenem

w płucach, służąca do odżywiania ciała; są w niej materiały na kości, mięśnie, mózg, nerwy, włosy, paznokcie itd. Wszystkie te materiały wchodzi w krew pod postacią mleczka kiszkowego, wytworzonego z przetrawionych pokarmów.

Przez krążenie krwi materiały te roznoszone są po całym ciele.

Przyrządy krwionośne: serce, tętnice tj. rury, prowadzące krew z serca, żyły, prowadzące krew do serca, rurki włoskowate, znajdujące się w całym ciele.

Budowa serca: worek mięśniowy, podzielony na 2 połowki, lewą i prawą. Przedsionki—prawy i lewy, komory, serca prawa i lewa. Krążenie krwi. Krew żylna wpływa do prawego przedsionka i komory, przechodzi rurą do płuc, tam pozbywa się kwasu węglowego, nasycy się tlenem i już odnowiona powraca do lewego przedsionka serca, z kąd wchodzi do głównej tętnicy, dostarczającej świeżej, odżywczej krwi całemu ciału za pośrednictwem mniejszych tętnic, rurek włoskowatych i żyłek rozchodzących się po całym ciele. Kurczenie się tętnic krwionośnych stanowi tętno czyli puls, po którym się poznaje stan zdrowia człowieka; tętno zdrowego człowieka 60—70 na minutę, u starców wolniej, u dzieci prędzej.

Płuca i oddychanie. Przyrząd oddechowy: usta, nos, krtań i tchawica, którą powietrze przechodzi do płuc; rozgałęzienia tchawicy: oskrzela, płuca—lewe i prawe. Krtań służy do wydawania głosu; specjalna klapka zamykająca się przy łykaniu pożywienia, chroni nas od krtuszenia się, nawet uduszenia. Rozgałęzienia oskrzeli, pęcherzyki płucne, rurki krwionośne.

Wdychając wciągamy tlen, wydychając wyrzucamy kwas węglowy. Konieczny warunek zdrowia, świeże, czyste powietrze.

Nerki i wydzielenie. Oczyszczanie się krwi za pomocą wydzielin płynnych. Służy do tego przyrząd zwany nerkami, czyli cynadrami. W głębi brzucha, pod kiszki, po obu stronach kręgosłupa, 2 duże, owalne gruczoły, w kształcie fasoli. Kanał prowadzący wydzielinę

czyli mocz, zawierający różne kwasy, amoniak i sól. Obydwa kanały moczowe prowadzą wydzieliny do pęcherza moczowego, w dolnej części brzucha. Do nerek prowadzą 2 gałęzie głównej tętnicy, w nich krew wyzbywa się moczu i oczyszczona wychodzi inną rurą z nerek dla dalszego krążenia po ciele. Przyczyny choroby nerek; nadużycie trunków, zaziębienia. Wystrzegać się głównie zaziębienia nóg wywołwanego praniem u źródła lub rzeki; częstym następstwem tego—zapalenie nerek lub choroby kobiece, trudne i uporczywe do wyleczenia.

Ustrój kobiecy różni się tylko w organach płciowych od ustroju męczyzny. Okres dojrzewania kobiety, menstruacja czyli regularność, inaczej zwana miesiączką, czyni ją zdolną do wydania na świat nowego życia. W normalnych warunkach następuje zwykle w 15-tym roku życia. Organy płciowe kobiece: macica i jajniki połączone z nią jajowodami.

Mylne mniemanie rozpowszechnione wśród włościan o macicy u męczyzn. Macica, organ żeński, służący do przyjęcia i odżywiania w czasie ciąży płodu ludzkiego. Różne choroby przyczyną niepłodności męczyzn, jak rzeźączka i t. d. (wystrzegać się małżeństwa z chorymi męczyznami). Nieznajomość organów wewnętrznych, ich przeznaczenia, nieświadomość, jak się zachowywać, przyczyną wielu chorób. Poznanie wszystkich funkcji wewnętrznych naszych organów otworzy oczy na błędy popełniane dotąd w wychowaniu dzieci, przyczyni się w znacznej mierze do poprawy zdrowia powszechnego.

Źródła: M. Brzeziński „O budowie ciała ludzkiego”. Sosnowski „Anatomja i fizjologia człowieka”.

Jak człowiek żyje.

Czynności fizjologiczne. Chcąc dobrze zrozumieć czynności wszystkich poszczególnych organów ludzkich, trzeba przedewszystkiem poznać budowę ciała ludzkiego; wtedy dopiero będą nam jasne różne przejawy naszego życia. Pogadankę niniejszą powinna więc poprzedzić pogadanka o budowie ciała ludzkiego. Z pogadanki tej dowiedzą się słuchaczki, z czego się składa ciało ludzkie, jakie materiały są potrzebne do odbudowania zużytych przez pracę jego komórek, dopełnieniem tamtej będą wskazówki, jak żyć, ażeby organizm ludzki miał te wszystkie najpotrzebniejsze do rozwoju jego składniki. Do życia normalnego człowieka, do rozwoju jego mięśni i pełni sił potrzebne są trzy główne a nieodzowne warunki: powietrze, pokarmy stałe i woda.

Znaczenie powietrza dla zdrowia. Przyrządy oddechowemu nos, usta, tchawica, oskrzela, płuca i powierzchnia ciała naszego: skóra. Powietrze czyste, świeże, z którego wdychamy najważniejszy składnik dla wszelkich żyjących stworzeń — *tlen*. Wydechając, usuwamy z płuc szkodliwy kwas węglowy. Znaczenie dla zdrowia mieszkań często przewietrzanych, ujemne skutki przebywania w izbach naszych, dusznych, bez przystępu świeżego powietrza.

Słońce, największy przyjaciel zdrowia ludzkiego. Promienie słoneczne zabijają wszelkie zarazki chorobotwórcze. Dbać o powietrze świeże i przystęp promieni słonecznych do mieszkań. Zarazki chorób piersiowych i kanałów oddechowych jak gruźlica, zapalenie płuc, koklusz i t. d., unoszą się w powietrzu, w kurzu, śmieciach, lub

plwocinach chorego, ztąd konieczność nadzwyczajnej ostrożności, zachowania czystości największej w obcowaniu z chorymi. Czystość skóry ułatwia jej czynności (oddychania skóry) i chroni organizm od przedostawania się z niej zarazków przy poranieniu.

Proces trawienia. Narządy trawienne: Jama ustna, język i zęby, gardziel i przelyk, żołądek, kiszki cienkie i kiszki grube. Zadanie poszczególnych części. Przyjmowanie pokarmów, zestawienie pożywienia, ażeby zawierało wszystkie potrzebne do odbudowania komórek ciała naszego części, a więc; białko, tłuszcz, węglowodany, sole mineralne i wodę. Przerobienie ich na miazgę w jamie ustnej i żołądku za pomocą trawienia. Soki trawienne, ślina, żółć, sok żołądkowy, sok trzustkowy, sok kiszkowy. Działanie soków na pokarmy. *Ślina* rozpuszcza cukier, *żółć*—tłuszcze, *sok żołądkowy*—białko, reszta w kiszkach się przetrawia—wszystko razem tworzy *mleczko kiszkowe*. Części pożywne rurkami chłonnymi wchodzą w krew, która je roznosi po całym organizmie. Części zbyteczne wychodzą kiszką stolcową. Wartość odchodów ludzkich jako nawozu, użytkowanie konieczne.

Trawienie odgrywa najważniejszą rolę w życiu człowieka. Zestawienie pokarmów, znajomość ich części składowych, znaczenie odżywcze tych części dla organizmu ludzkiego. Złe trawienie przyczyną wielu chorób, skutki jego: nieprawidłowa przemiana materji i upośledzenie rozwoju i sprawności całego organizmu.

Nadużycie trunków, wpływ alkoholu na czynności trawienne i choroby wynikające z nadmiaru alkoholu: katar żołądka i kiszek, otłuszczenie wątroby i serca, zapalenie nerek i t. d. Wpływ alkoholu na potomstwo pijaka, przytępienie władz umysłowych, epilepsja i t. d.

Woda—konieczny dodatek w odżywianiu, niezbędna do przygotowania potraw, rozpuszczania niektórych ich części składowych, a więc i do trawienia.

Rozmnażanie się. Wszystkie te wyżej wymienione czynności wewnętrznych organów naszych niczem są

w porównaniu z tą cudowną przemianą, jaka się dzieje w łonie kobiety mającej wydać na świat nowe życie. Z maleńkiego, gołym okiem niedostrzegalnego nasionka kiełkuje najpiękniejszy twór Boski, stworzony na Jego podobieństwo—człowiek. Przez połączenie męczyzny z kobietą dostaje się owo nasionko do wnętrzości niewiasty. Tu spotyka się z dojrzałym jajeczkiem kobiety, zapładnia je, poczem wpada do macicy, przylepia się do jej ścianki i tam tworzy pierwszy zarodek ludzki, który się odżywia przez pępowinę i stopniowo rozrasta. W piątym miesiącu życia, matka czuje pierwsze ruchy swego dziecica, w końcu 9-go miesiąca wydaje je na świat. W bólach i cierpieniach wydaje matka na świat dziecię swoje, życiem nieraz przypłaca to przejście, dlatego konieczną jest pomoc umiejętna w chwilach porodu. Tyle smutnych następstw, kalectw, chorób chronicznych, powodujących przedwczesną starość u kobiet skutkiem braku opieki przy położnicach. Z chwilą rozwijania się płodu w łonie matki zaczynają się również rozwijać gruczoły mleczne w piersiach kobiety. Przeznaczeniem matki karmić własną piersią swoje dziecicę. W wyjątkowych wypadkach, przy zupełnym braku lub też złym składzie mleka trzeba dziecicę karmić rozcieńczonym mlekiem krowiem. Najzdrowsze i najsilniejsze są dzieci wykarmione piersią kobicą. Opieka nad niemowlęciem, pierwsze odżywianie zasadniczą gra rolę w jego rozwoju. (O tem w pogadance o wychowie niemowląt).

Kilka uwag o czynnikach wpływających na rozwój organizmu ludzkiego. Narówni ważny i konieczny jak powietrze i odżywianie jest sen dla człowieka; jest to czas na wypoczynek wszystkich członków, zmysłów i umysłu, pokrzepia siły, wzmacnia organizm. Normalna ilość godzin snu 7 do 8-iu godzin. Dzieci znacznie więcej snu potrzebują, niż osoby dorosłe. Ludzie pracujący ciężko fizycznie lub umysłowo również więcej snu potrzebują, niż osoby spędzające czas na lenistwie. Brak snu przyczynia

się do wyczerpania organizmu, często rozstroju nerwowego. Podczas snu dbać o świeże powietrze. W czasie snu nawiedzają śpiących różne widzenia senne, przeważnie odbicie przeżytych niegdyś lub świeżo wrażeń. Wiara w sny — zabobon.

Oprócz snu człowiek potrzebuje wypoczynku lub rozrywki. Godziwa rozrywka koniecznym warunkiem dla młodzieży i ludzi dojrzałych. Normalny podział dnia: ośm godzin pracy, 8 godzin snu i 8 godzin wypoczynku połączonego z rozrywkami. Człowiek pracujący bez odpoczynku prędko siły swoje wyczerpie. Życie higieniczne z uwzględnieniem wszystkich potrzeb organizmu ludzkiego znacznie dłużej potrwa, niżli życie w warunkach przeciwnych wszelkim zasadom higieny i wymaganiom nauki.

Wszelkie gry na świeżem powietrzu wzmacniają mięśnie, system nerwowy, rozwijają płuca i uodporniają organizm na choroby. Trzeba się starać wychowywać ludzi silnych, zdrowych, o nerwach jak stal, żelaznej woli i wytrwałości, zahartowanych i nieugiętych. Tylko przez znajomość anatomji i higieny dojdziemy do tego.

Źródła: M. Brzeziński „O budowie i czynnościach ciała ludzkiego“; Sawicki „Poznaj sam siebie“ 40 kop.; Sosnowski „Anatomja i fizjologja człowieka“ Rb. 1.

Jak się ustrzedz przed chorobami kobietami.

Budowa organów płciowych kobiety: organy zewnętrzne, pochwa, macica, jajowody, jajniki. Prawidłowe czynności organów płciowych:

1) *Miesiączkowanie:* Zachowanie się w czasie miesiączkowania (unikać nadmiernej pracy, kąpieli zimnej, stosunków

płciowych; utrzymywać organy zewnętrzne w czystości, nosić majtki). *Zaburzenia miesięczkowania*: (miesięczkowanie bolesne, brak miesięczki u panien) miesięczkowanie częste i obfite.

2) *Ciąża*. Rozwój jaja płodowego. Zależność rozwoju jaja płodowego od stanu organizmu matki. Odżywianie się matki (wyskok, lekarstwa, pokarmy pożywne). Dbanie o czystość ciała (znaczenie i konieczność kąpieli). Wstrzemięźliwość płciowa w okresach trwającego miesięczkowania oraz przy końcu ciąży. Przestrzeganie prawidłowości wypróżnień. Odpowiednia odzież. Dbałość o rozwój brodawek pod koniec ciąży. Wyliczenie okresu porodu i stosownie do tego przygotowanie pościeli oraz bielizny dla matki i dziecka.

Zaburzenia przebiegu ciąży. Krwawienia. Zachowanie się w czasie krwawienia (leżenie), konieczność leżenia dla dobra płodu i matki. Niebezpieczeństwo krwawień. Poronienie. Zachowanie się w czasie poronienia. Pierwsza pomoc przy silnych i gwałtownych krwotokach macicznych (odpowiednie ułożenie chorej, okłady zimne na dół brzucha, okłady gorące na głowę, chłodne napoje w dużej ilości, środki trzeźwiące, masaż macicy). Konieczność zachowania czystości przy poronieniach. Konieczność szybkiej pomocy lekarskiej.

Poród. Czystość i jej znaczenie. Niebezpieczeństwo zakażenia. Skutki zakażenia natychmiastowe i późniejsze. Przygotowanie chorej do porodu (kąpiel, lewatywa, obmycie części rodnych zewnętrznych, czysta koszula). Przygotowanie łóżka (zmiana słomy lub siana i upranie sienika, zmiana bielizny, cerata, podkłady). Czystość wymagana od prowadzącej poród (mycie rąk, fartuch). Różnica pomiędzy babką i akuszerką. Umiejętna i nieumiejętna pomoc przy porodzie (częste badanie, umiejętność określenia położenia płodu, smarowania, dęcie w butelkę i t. d.). Konieczność wezwania lekarza w razie powikłań. Nierozsądna oszczędność oraz bojaźń w tych wypadkach. Wykazać korzyść wezwania akuszerki nawet droższej od

babki, oraz wczesnego wezwania lekarza w razie powikłań.

Powikłania porodu. 1) Krwawienia przy pierwszych bólach (przodujące łożysko). Niebezpieczeństwo tych krwawień dla matki i dziecka, oraz konieczność natychmiastowej pomocy lekarskiej. 2) Poród trwający zbyt długo (niebezpieczeństwo uduszenia się dziecka, lub pęknięcia macicy). 3) Nieprawidłowe położenie płodu (korzyść obecności umiejętnej akuszerki umiejącej rozpoznać położenie płodu). 4) Wypadnięcie rączki lub pępowiny. 5) Krwotok po porodzie przed odejściem łożyska (wyciskanie łożyska w pierwszym przypadku, sporyż w drugim oraz środki stosowane przy krwotokach macicznych wogóle. 6) Pęknięcie krocza; konieczność zeszycia tych pęknięć. Skutki pęknięć nie zeszytych (opuszczenie się macicy, wypadnięcie macicy). Podkreślić korzyść wczesnej pomocy lekarskiej w tych wszystkich przypadkach, oraz utrudnień jakie spotyka lekarz wezwany zapóźno (śmierć dziecka, pęknięcie macicy, zakażenia).

Położ. Konieczność 9-cio-dniowego wypoczynku w łóżku. Odżywianie chorej (lekkostrawne pożywienie). Prawidłowość wypróżnień (trzeciego dnia na przeczyszczenie). Utrzymywanie organów zewnętrznych w czystości (podmywanie przegotowaną ciepłą wodą). Podpasanie brzucha (pas powinien być noszony 6 tygodni). Wstrzeźliwość płciowa. Utrzymywanie w czystości brodawek obmywania przed i po karmieniu). W razie powikłań konieczność wezwania lekarza.

Powikłania położu. Podniesienie ciepłoty. Obfite lub cuchnące odchody, Wrzód piersi. Sposoby zapobiegania tworzeniu się wrzodu piersi (czystość brodawek, pielęgnowanie pęknięcia brodawek, okłady zimne w początku, w razie obierania kataplazmy). Krwawienia przy wstaniu z łóżka. Szkodliwość wczesnego wstawania, oraz wczesnego rozpoczęcia ciężkiej pracy, wczesnych stosunków płciowych.

Zorganizowanie wspólnej sąsiedzkiej pomocy w gospodarstwie położnicom. Korzyści materialne i zdrowotne takiej pomocy.

Źródła: „Księga Zdrowia“ Dr. Hojnacki, tom IV. „Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi“ Dr. Zielczak. „Zasady anatomji, fizjologii i higieny„ Dr. Wernic. „Jak zbudowane jest ciało człowieka“ M. Brzeziński. „Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby“ Dr. Wroński. „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“ Łazarowicz.

Pielęgnowanie noworodka.

Znaczenie pierwszego krzyku dziecka. Dziecko przychodzące na świat w stanie uduszenia. Sposoby cucenia (usunięcie śluzu z jamy ustnej i gardzieli, uderzenie w pośladki, kąpiel zimna i ciepła, masaż serca, sztuczny oddech). Pierwsza kąpiel dziecka (mycie buzi, głowy, oczu). Opatrunek pępowiny, ubranie i posłanie dziecka (szkodliwość ciasnego ubioru, oraz kołyski). Pierwsze karmienie dziecka (niewłaściwość zbyt wczesnego lub późnego przystawiania do piersi lub też pojenia wodą ocukrzoną).

Odżywianie noworodka. Dziecko do 6 miesięcy powinno odżywiać się wyłącznie mlekiem matki (zwyczaj dawania dzieciom chleba, cukru, cukierków, wódki). Piers należy dawać dziecku w dzień co 3 godziny, w nocy o ile się dopomina (nacisk na nieregularne i zbyt częste dawanie piersi). Ważność utrzymywania brodawek w czystości. Zmiana piersi przy każdym karmieniu. Djeta matki (wstrzegać się alkoholu, lekarstw, polecić pokarmy mączne i płynne). Ograniczenie czasu karmienia do roku. Zaprzestanie karmienia w razie ponownego zajścia w ciążę. Od 6—7 miesięcy można dokarmiać mlekiem,

w dziewiątym bułką, jajami, kaszką. Bezelowość i szkodliwość dla matki i dziecka zbyt długiego karmienia.

Sztuczne odżywianie. Ważność pedantycznej czystości przy sztucznem karmieniu (czyste ręce dójki, wymienia krowy, naczynia, butelki, smoczka). Mleko powinno pochodzić od zdrowej krowy i być zawsze przegotowane przed użyciem. Rozcieńczanie wodą (pierwsze trzy miesiące $\frac{1}{3}$ mleka $\frac{2}{3}$ wody przegotowanej, następne trzy po połowie, od 7 próbować czyste mleko). Dodawanie cukru do mleka krowiego. Karmienie w razie biegunki (całkowite lub częściowe zawieszenie karmienia, woda przegotowana).

Czystość. Znaczenie kąpeli. Ciepłota i długość kąpeli. (Zwyczaj kąpania dziecka wraz z brudnymi pieluszkami). Opatrunek pępowiny przy pierwszych kąpielach (ważność dokładnego osuszenia pępowiny). Jak często należy kąpać dziecko (szkodliwość zaniechania kąpeli w razie nieznacznego niedomagania dziecka). Mycie główki (zlewanie się główki na ciemieniu). Ważność każdorazowego oczyszczania pieluchy, pośladków i fałd po oddaniu kału lub moczu (zasypywanie pudrem lub zwykłą mąką). Odpowiednie ułożenie pieluch (trójkąt pomiędzy nóżkami). Konieczność używania ceratki (gnicie sienniczka i rozkładanie się moczu); ważność czystego powietrza (zwyczaj zawijania kołyski chustkami).

Choroby noworodka. Biegunka. Konieczność djety (całkowity wypoczynek przewodu pokarmowego). Niebezpieczeństwo biegunki (szybka utrata wagi, śmierć). Zaparcia stolca (konieczność zbadania pokarmu). Choroby oczu (niebezpieczeństwo tych chorób). Ząbkowanie (zwalczanie przesądu o chorobach tego okresu). Szczepienie ospy.

Podręczniki: „Księga zdrowia“ Dr. Hojnacki, tom IV. „Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby“ Dr. Wroński. „O zapobieganiu biegunkom letnim u dzieci“ Dr. Kamieński. „Ogólne przepisy pielęgnowania niemowląt“ Dr. Rząd.

O zarazkach.*)

Zarazy, mory, „morowe powietrze“ za dawnych czasów wyludniające wsie i okolice.

Podział chorób: nieudzielające się (boleści żołądka, ból głowy, zębów), zaraźliwe (cholera, tyfus, ospa, szkarlatyna, odra, suchoty).

Choroby zaraźliwe u zwierząt: koni (parch, nosacizna i inne), bydła (zaraza pyska i racic, karbunkuł, gruźlica i inne), świni (czerwonka), drobiu (cholera, dyfteryt i in.).

Zarazy roślin: rdza lub śniedz na pszenicy, zaraza na kartoflach, zaraza mączna agrestowa i inne.

Przyczyna wszelkiej zarazy — to niewidzialne gołęb okiem żyjątko, zwane naukowo bakterjami.

Lekarze i uczeni po długoletnich usiłowaniach i badaniach przez mikroskop (drobnowidz) krwi, wydzielin i chorych organów odkryli przyczynę chorób t. j. bakterje. (Wyjaśnić co to jest mikroskop).

Nauka — bakterjologia — zajmuje się życiem i rozwojem owych zarazków.

Badanie trudne z powodu, iż bakterje są niesłychanie małe (na kropce zrobionej stalówką zmieści się ich 500, ustawionych jedna przy drugiej na kresce długości jednego cala zmieści się 30,000).

Z powodu trudności badania poznano dopiero zarazki niektórych chorób (tyfus, gruźlica, róża, cholera i in.).

*) Do tej pogadanki konieczny jest pokaz szkła powiększającego dla zrozumienia, co to jest mikroskop, nieodzowne też oglądanie przez szkło pewnych okazów, a także pokazanie przy pomocy latarni odpowiednich obrazów (zarazki, kropla krwi kropla wody itp.).

Wygląd i kształt bakterji rozmaity (cholera — przecinki, gruźlica — laseczki, róża — kuleczki i inne). Nadzwyczajna mnożność (z jednej bakterji w godzinę może być 70,000), różny sposób rozmnażania (przez rozpadanie się na części, pączkowanie i inne). Żarłoczność niesłychana (żywią się odpadkami zwierzęcymi i roślinnymi) sprzyja rozwojowi.

Znajdują się bakterje w powietrzu, wodzie, kurzu, flegmie, w wydzielinach chorych, rozwijają się wszędzie, gdzie jest brud, wilgoć i ciepło, nie znoszą gorąca, światła słonecznego i czystości. Zimno nie szkodzi bakterjom (niektóre nawet w lodzie nie giną, tylko się nie rozmnażają). Giną w ogromnej ilości z braku pożywienia, z zatrucia własnymi wydzielinami, w walce jedne z drugimi, a w organizmie ludzkim zabija je zdrowa ślina, sok żołądkowy i krew. (Organizm silny i zdrowy nie da się opanować zarazkom — delikatny, zmęczony jest podatnym do rozwoju bakterji).

Siedlisko bakterji różne przy różnych chorobach: w suchotach — w płucach, w tyfusie — w żołądku i kiszkiach, w cholery — w kanale pokarmowym, przy wysypkach — na skórze itd.). Dostają się do organizmu przez oddychanie nieczystym powietrzem, przez picie brudnej wody, jedzenie nieświeżych pokarmów i dotykanie przedmiotów, bielizny, lub wydzielin chorego.

W wydzielinach chorego zarazki znajdują się w niezliczonej liczbie (przy suchotach — w flegmie, przy cholery — w wymiotach, przy tyfusie, krwawej bieguncie i cholery — w odchodach i t. d.).

Choroba występuje nie zaraz po dostaniu się zarazków do organizmu, lecz dopiero po rozmnożeniu się ich w takiej ilości, żeby mogły chorobę wywołać (czerpią z organizmu pożywienie, a wydzielinami swemi zatrują ciało ludzkie).

Organizm ludzki walczy wciąż z bakterjami; zdrowy nie dopuszcza do ich rozwoju, silny broni się w czasie choroby (do tego trzeba odpowiedniego zachowania chorego).

Szczepienie ochronne zdrowym (ospa) i w czasie choroby (zastrzyknięcie surowicy przeciwbłoniczej).

Hodowla bakterji (w mleku, galarecie, rosole, na kartoflu) dla robienia doświadczeń.

Szczepienie zwierzętom (zład sprawdzenie, czy dane zarazki wywołują tę samą chorobę, którą lekarze szczepili).

Bakterje to wrogowie człowieka, walczyć należy z nimi umiejętnie, niszczyć je wszędzie, nie dopuszczać rozmnażania, usuwać z otoczenia swego (z mieszkania, ubrania, skóry itd.), chronić od nich wodę, pożywienie i powietrze. Przestrzeganie czystości to pierwszy warunek skutecznej walki z wszelkimi zarazkami.

Źródła: „Co to są choroby zakaźne i jak się od nich uchronić“ Dr. A. Chelmońskiego. „O przyczynach chorób zakaźnych cz. zaraźliwych i o zapobieganiu tym chorobom“ Dr. A. Zaleskiego, „Co to są suchoty i jak się od nich uchronić“ Dr. A. Zaleskiego. „Ospa i jej szczepienie“ Dr. A. Puławskiego. „Ochędóstwo, jako główny warunek zdrowia“ Dr. J. Brzezińskiego. „Czystość to zdrowie“ w „Ziemiance“ 15 listopada 1910 r. 15 stycznia, 1 marca, 15 listopada 1911 r. „Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych“ Dr. Eichlera. „Gdy chcesz zawsze zdrowym być, trzeba żebyś umiał żyć“ Dr. Druszejki.



Walka z chorobami zaraźliwymi.

(Pogadankę tę poprzedzić powinna pogadanka o zarazkach).

Choroby zaraźliwe to te, które udzielają się innym, tj. przenoszą się z jednego człowieka na drugiego wprost (przez zetknięcie się z nim samym, albo jego wydzielinami czy odzieżą), albo dostają się do organizmu z powietrza (zład nazwa dawnych zaraz „morowe powietrze“, w suplikacjach śpiewamy: „Od powietrza, głodu...“ itd.).

lub przez wprowadzenie do wewnątrz zarazków, zawartych w brudnej wodzie lub jedzeniu.

Ogólnie znane zaraźliwe choroby: ospa, odra, szkarlatyna, róża, tyfus, cholera, błonica (dyfteryt), suchoty i wiele innych.

Rodzaje chorób zaraźliwych: 1) Jedne są widoczne dla każdego (wszelkie wysypki, koklusz, biegunka krwawa i inne) tj. jawne, inne poznać może tylko doktor (początki suchot, tyfus, cholera itp.) i to są choroby ukryte. 2) Choroby pewnego wieku, napastujące przedewszystkiem dzieci, na które starsi rzadko albo wcale nie zapadają (odra, koklusz i inne). 3) Choroby niepowracalne, na które przewaźnie tylko raz w życiu chorują (wysypki), tym można przeciwdziałać, wprowadzając sztucznie zarzek do organizmu i powodując lekki przebieg choroby. Dotąd dopiero używane jest ochronne szczepienie ospy, nad szczepieniem innych chorób pracują uczeni, robiąc doświadczenia na zwierzętach (świnki morskie, króliki, szczury itp.).

Wszystkie choroby zaraźliwe zaczynają się od silnej gorączki i to jest wskazówką, by choroby nie lekceważyć i szukać rady lekarza niezwłocznie (zwykle doktora wzywają, kiedy już nic nie pomoże, i narzekają wtedy na jego nieumiejętność). Przyczyną wszelkich chorób zaraźliwych są niewidzialne gołem okiem żyjątka, nazwane naukowo mikrobnami lub bakterjami (po polsku można je nazwać zarazkami), one to właśnie zarazę do organizmu wprowadzają i po świecie roznoszą.

Zarazki to niewidzialni wrogowie człowieka, czychający wciąż na jego zdrowie, trzeba się ich strzedz, walczyć z nimi i zabezpieczać się, żeby ich do organizmu swego nie dopuścić, a w razie wypadku choroby odpowiednimi lekarstwami i zabiegami siłę ich osłabić, cierpienia i szkody, wyrządzane choremu, zmniejszyć, a samą chorobę umiejscowić tj. nie pozwolić się jej rozszerzać wśród rodziny, otaczającej chorego i sąsiadów (epidemje czyli gromadne zachorowania).

Dla celowości i skuteczności walki wszelkiej trzeba poznać wroga i warunki sprzyjające jego sile, rozwojowi i odporności, a przede wszystkim miejsce jego pobytu.

Zarazki znajdują się w organizmie chorego człowieka i jego wydzielinach, a stąd przez niewiedomość, niedbalstwo i brak zamykania porządku ludzie sami niejako starają się o danie im dostępu wszędzie (powietrze, woda, ziemia itp.).

Z powodu, iż zarazki są niesłychanie małe i nie widzimy ich nie możemy, wskazówką gdzie są, gdzie ich szukać należy, może być wiadomość, że są wszędzie, gdzie jest brud (w kurzu, brudnej wodzie, gnojówce, na brudnych sprzętach, naczyniach, na skórze brudnego człowieka, na powalaniem ubraniu czy bieliznie itp.), a do swego rozwoju, który przy niesłychanej mnożności zarazków postępuje niezmiernie szybko, potrzebują ciepła i wilgoci, a temu rozwojowi sprzyja ciemność.

W rozmaitych chorobach różne jest siedlisko zarazków, grożących zarażeniem: w wysypkach — na skórze, w tyfusie, bieguncie krwawej — w odchodach, w cholery — w wymiocinach, w suchotach — w flegmie, wścieklicznie — w ślinie itd.; znajomość tych siedlisk ułatwia zabezpieczanie siebie i innych od zarażenia (mieszanie wydzielin z wodą wapienną, karbolem, ługiem itd., wylewanie zdala od studzien w dołek i przykrywanie szczelne, spluwanie w wodę w oddzielne naczynia).

Dla uniknięcia rozszerzenia zarazy potrzebne pewne warunki: 1) odosobnienie chorego przez przeniesienie go do oddzielnego pokoju, pomieszczenie w szpitalu lub usunięcie zdrowych (szczególniej dzieci), którym zagrażałoby zarażenie (wywieźć z domu, przenieść do sąsiadów); 2) unikanie niepotrzebnego stykania się z chorym (odwiedziny, całowania itp.), a stanowczo pozostawienie łóżka dla wyłącznego użytku chorego (nie wolno sypiać z chorym nikomu); 3) przeznaczenie stałej opieki do obsługi chorego (łatwiej jednej osobie przestrzegać czystości około siebie, mieć oddzielny fartuch z rękawami, dokładniej spełnić

nakazy lekarza itd.); 4) w razie śmierci chorego, z niesienie zwyczaju nawiedzania ciała (pomodlić się za duszę można wszędzie) a już stanowczo nie puszczać dzieci i nie przesiadywać w nocy (puste noce). Ten zwyczaj oparty na współczuciu dla pozostałej osieroconej rodziny jest ogromnie szkodliwy, bo przyczynia się do rozwijania i roznoszenia zarazy. (Przesąd, iż umarły niedomkniętymi oczami wypatrywał kogoś z odwiedzających, ma swoje źródło w tem). Pożądane jest zakładanie domów przedpogrzebowych (dawniej były przy każdym kościele, dziś w miastach są często dolne kościoły) dla przechowania ciała do chwili pogrzebu; 5) w czasie choroby zachowanie czystości, a po chorobie i po śmierci dokładne odkażenie mieszkania, sprzętów, odzieży, pościeli i wszystkiego, co miało styczność z chorym (bielenie mieszkania świeżo gaszonym wapnem, szorowanie sprzętów i podłogi gorącym ługiem, wywietrzenie na słońcu, okadzenie ubrania i pościeli palącą się siarką, co można wyprać i wygotować. Do odkażenia wydzielin najtańsza woda wapienna); 6) nie pluć nigdy na podłogę, bo niewiadomo, kto jest chory.

Warunki sprzyjające zarażeniu: słabo rozwinięty organizm, słabowitość (bezkrwistość, skrofule), nieregularne życie (mało snu, niesystematyczne odżywianie) jedzenie rzeczy niestrawnych, nieświeżych, w nadmiernej ilości, nadmierne używanie napojów alkoholycznych, wszelkie nadużycia cielesne, narażanie się na przemoczenie, przeziębienie, obawa choroby i ztąd pochodzące przywidzenia (imaginacja) itp.

Zdrowy, silny i odporny organizm ma możność zabicia zarazków i niedopuszczenia do ich rozwoju (Zdrowa ślina, sok żołądkowy, krew itd.).

Zrozumienie przyczyny chorób i umiejętność walczenia z nimi (nie uważać tego za dopust Boży) znakomicie przyczynia się do ograniczenia zarazy.

Najgłówniejszym warunkiem utrzymania zdrowia wśród swej rodziny i otoczenia jest staranne przestrzega-

nie czystości. Miotła, wapno, ukrop i mydło — to najtańsze środki, którymi można utrzymać porządek nawet w najbiedniejszej chacie.

Czystość około swej osoby zabezpiecza od zarażenia. Czystość skóry nie dopuszcza liszajów, wrzodów, świerzby itp. Mycie codzienne twarzy, szyi, uszu i ciała do pasa w wodzie czystej z mydłem (pożądane mycie przed spaniem), mycie rąk przed każdym jedzeniem, mycie dokładne nóg przynajmniej 1 raz na tydzień; wszelkie starcie, odparzenie czy inna rana, choćby najmniejsza, gdy się dostanie brud, ulega zakażeniu, ropieniu (obiera się, gnoi) i trudniej się goi. Kąpiele ciepłe całego ciała 1 raz na miesiąc, a przynajmniej 1 raz na kwartał (przed uroczystymi świętami. Używanie do mycia woły nieczystej może spowodować chorobę oczu.

Czystość głowy: dokładne czesanie codzienne, używanie gęstego grzebienia, niedopuszczanie zwijania kołtuna, zlewania głowy, co za tem idzie i — robactwa.

Czystość jamy ustnej strzeże od bólu gardła i próchnienia zębów. Płókanie rano i przed spaniem (lepiej po każdym jedzeniu).

Zmiana bielizny niezbędna co tydzień (lepiej częściej, koszule nocne dla pracujących w kurzu i pocie czoła), na pościeli przynajmniej 1 raz na miesiąc.

Czyszczenie odzieży. Pranie ubrania letniego, wietrzenie na słońcu zimowego.

Unikanie kupowania odzieży używanej (starzyszy) nieodkądzonej i używanie pozostałej po osobie chorej lub zmarłej na chorobę zaraźliwą.

Szczepienie ospy ochronnej.

Warunki zdrowotne mieszkania: bielienie częste, zamiatanie na mokro, przewietrzanie codzienne (otwieranie okna, lufciki konieczne), wycieranie kurzu ze sprzętów, usunięcie z izby mieszkalnej zapasów żywności (kartofli, kapusty itp.), drobiu i zwierząt (drób na jajach, króliki), brudnej bielizny, kopającej lampki i t. p. rzeczy psujących powietrze.

Chata wokoło powinna być obrukowana i otoczona ogródkiem. Studnie powinny być zdala od gnojowni i wychodka, cembrowane, obrukowane z kubłem stałym. Wybierać wodę należy przynajmniej 1 raz na rok.

W podwórzu konieczny wychodek zdala od studni. Gnojowiska i kałuże należy zasypywać (owady roznoszą zarazki, kury i świny wydobywają je na wierzch). Staranie o poprawę dróg wpłynie na zdrowotność wsi.

Dążeniem wszystkich ludzi oświeconych powinno być uzdrowotnienie naszych wsi. Odczyty, pogadanki jako środek zachęcający do zmian i pracy nad tem.

Źródła: Dr. W. Eichler. „Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych“.



Pielęgnowanie chorego.

Dogłądanie chorego nie zależy na opłakiwaniu go, ubolewaniu i próżnych gawędach, ale na otoczeniu go opieką, na ścisłym wypełnianiu poleceń lekarza i zachowaniu przepisów, których przy chorym trzymać się należy.

Każdy chory potrzebuje dużo dobrego, czystego powietrza, należy go zatem umieścić w największej izbie, nie gotować w niej, nie pracować, nie suszyć bielizny, nie palić lampki bez komina — to wszystko psuje powietrze. Szczególniej przy chorobach płucnych (zapalenie płuc, suchoty) świeże powietrze jest ważnym warunkiem wyzdrowienia lub przyniesienia ulgi choremu.

Izbę chorego należy przewietrzać, w lecie otwierając całe okna, w zimie lufciki kilka razy na dzień na 10 minut (jeśli niema lufcika, otwierać drzwi). Chorego na czas przewietrzania okryć starannie. Nie trzeba obawiać się zaziębnienia, prędzej choremu zaszkodzi powietrze nieczyste (duszne przepełnione parą, kurzem, swędem,

kopciem z lampy) niż chłodne powietrze puszczone oknem czy lufcikiem. Palenie w piecu także odświeża powietrze.

Powietrze w izbie chorego nie powinno być za gorące, 14° R, wystarcza (pokazanie i wyjaśnienie co to jest termometr).

Izbę chorego zamiatać na mokro (śmiecie spalić), jeśli jest podłoga, wytrzeć mokrą ścierką.

Im mniej sprzętów w izbie, tem lepiej, bo więcej powietrza. Firanki i dywaniki stanowczo usunąć, bo w nich zatrzymuje się kurz wraz z zarazkami chorób. Chory musi mieć oddzielne łóżko, czysto posłane. Nie okrywać chorego pierzyną, lepsza kołdra, bo ją łatwiej oczyścić i chłodniejsza, a zbytne ciepło osłabia chorego.

Pod głowę zamiast poduszek z piór podkładać poduszki z miękkich plew, które często zmieniać. Pod prześcieradło podkładać nieprzemakalną ceratę dla ochrony pościeli od zanieczyszczenia. Bieliznę często zmieniać.

Przepoconą lub powalaną bieliznę zdjąć z chorego i nie suszyć jej, ale namoczyć w ługu lub wodzie z szarem mydłem ($\frac{1}{4}$ f. mydła na garniec wody) na godzinę, poczem wyprać oddzielnie (nie z bielizną zdrowych) i wygotować $\frac{1}{2}$ godziny.

Myć chorego codziennie, ręce kilka razy na dzień. Płókać usta lub wycierać jamę ustną roztworem kwasu bornego (1 łyżeczkę kwasu bornego rozpuścić w szklance gorącej, przegotowanej wody) przynajmniej rano i wieczorem.

Chory powinien mieć oddzielne naczynia do picia, jedzenia, mycia, oddzielnie je też myć i wycierać należy.

Nie pozwalać chorym wychodzić z potrzebą na dwór lub do zimnej sieni, ale załatwić to w izbie. Do wypróżnień mieć nocnik, wsypać popiołu i wylewać na gnojowisko, wyparzyć go i wlać trochę wody. Przy chorobach brzusznych, gdzie zarazki są w stolcu (tyfus brzuszny, krwawa biegunka, cholera i t. p.), dolewać do wypróżnień mleka wapiennego (1 f. wapna niegaszonego na 2 kwarty wody) i dopiero wylewać w dołek (zdala od studni)

i zasypywać ziemią, aby ptactwo domowe i świnie nie rozgrzebały. Nie pozwalać nigdy pluć na podłogę.

Plwocinę cz. flegmę przy kaszlu wypluwać w garnuszek z wodą i wylewać, jak wyżej wskazano przy odcho-dach. W chorobach wszelkich ważne jest zachowanie dyjety to jest stosowne żywienie.

Jeśli chory ma gorączkę, należy mu dawać pożywie-nie lekkostrawne: herbatę, mleko gotowane, rosół, klej, bułkę, wodę podawać przegotowaną i wystudzoną.

Po przejściu gorączki przy chorobach żołądkowych jeszcze 10 dni nie dawać pokarmów stałych.

Ozdrowieńców nie przepasać, stopniowo dodawać do płynów pokarmy stałe (jajka na miękko, kasz-ka drobna z masłem, ryż rozgotowany z rosółem lub mlekiem, sucharki z bułki świeże ciasto nawet pszen-ne szkodliwe); powoli przechodzić do pokarmów cięższych. Surowizny (owoce, jarzyny) i wędliny można jeść po zu-pelnem wyzdrowieniu. Pilnować; aby chory wychodził na stolec (miał wypróżnienia); w razie zaparcia nie dawać bez nakazu lekarza na przeczyszczenie, ale zrobić choremu le-watywę z ciepłej wody, rumianku z trochę oliwy (poka-zać irygator i sposób użycia).

Przy suchotach odżywiać chorego często (5 razy dziennie) i pokarmami posilnymi (kawa, mleko, kakao, jaja, masło, śmietana, słonina, mięso i t. d.).

Przy długim leczeniu dla uniknięcia odleżyn sma-rować krzyż, uda, kolana i pięty kamforowym spirytusem.

Po wszystkich chorobach wysypkowych (krostach), po wyzdrowieniu i wyluszczeniu skóry, wykapać chorego.

Po chorobie zaraźliwej należy odkazić t. j. pozba-wić zarazków wszystko, z czym chory miał styczność.

Izbę wybielić świeżo gaszonem wapnem, podłogę i łóżko wymyć gorącym ługiem, wszystkie sprzęty powy-cierać. Pościel wietrzyć na słońcu przez tydzień lub po-trzyznać wraz z ubraniem w dymie płonącej siarki (1—1½ f. siarki na izbę).

Wszystko, co można, wyprać i wygotować.

Mieszkanie można silnie odkazić, lejąc 1 f. kwasu siarczanego nieoczyszczonego na 1 f. chlorku, ale należy parę dni wietrzyć i nie zostawiać w izbie żadnych tkanin i metalów, bo ulegną zniszczeniu. Woda karbolowa do odkażania robi się, biorąc $2\frac{1}{2}$ łyżki kwasu karbolowego na kwartę gotowanej wody.

Osoba dozorująca chorego powinna zachowywać około siebie nadzwyczajną czystość, myć często ręce (przed każdym jedzeniem), mieć oddzielny fartuch przy chorym.

Nie wzywać do chorych znachorów i bab „znających“. W razie silnej gorączki szukać porady lekarskiej, aby wiedzieć jaka to choroba, czem choremu ulgę przynieść i jak innych od zarażenia ustrzedz.

Każda choroba potrzebuje odpowiedniego zachowania tak w jedzeniu jak i w używaniu lekarstw czy pewnych zabiegów. Te wskazówki może dać tylko prawdziwy lekarz lub dobry podręcznik lekarski.

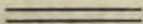
Lekarz odpowiednimi lekarstwami zabija w organizmie chorego zarazki, zmniejsza cierpienia; opiekunka powinna wypełniać polecenia lekarza i pilnować chorego. Nie szukać coraz to innych leków, nie czekając, aż poprzednie pomogą.

Chory potrzebuje spokoju, powinien być odosobniony, nie należy pozwalać na ciągle odwiedziny, rozmowy, kręcenie się dzieci przy łóżku.

Przy gorączce i chorobach zaraźliwych prócz dozorującej osoby nie puszcząć nikogo.

Konieczne jest zakupno na użytek kółka kompletu pielęgniarskiego (narzędzia, naczynia, cerata i t. d.) i objaśnienia sposobu użycia poszczególnych przedmiotów, pokazania po pogadance.

Przeczytać okólnik arcybiskupa Warszawskiego ks. Karkowskiego.



Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

Piękna przypowieść o samarytaninie wskazuje drogę, jaką każdy chrześcijanin iść powinien, niosąc ulgę cierpiącym, stosując w życiu zasadę miłości bliźniego. Wieleż nieszczęśliwych wypadków śmierci lub wiecznego kalectwa powoduje brak umiejętnej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach na wsi. Łatwo zapobiedz temu, znając najgłówniejsze sposoby niesienia pomocy.

Obowiązkiem każdego chrześcijanina zapoznać się z tymi sposobami. Przedewszystkiem potrzebna jest znajomość budowy ciała ludzkiego, bez tego trudno zrozumieć niektóre funkcje ciała i zastosować środki ratownicze. Dlatego pogadankę niniejszą powinna poprzedzać pogadanka: O budowie ciała ludzkiego i o tem, jak człowiek żyje. Zaczniemy od *przenoszenia chorego*. Nieumiejętność postępowania w tych wypadkach poważnie może mieć następstwa.

Różne sposoby przenoszenia chorego. Przewożenie chorego. *Ratowanie w czasie pożaru*: jaknajniżej umieścić głowę chorego wyciągając go z płonącego budynku.

Środki trzeźwiące i podniecające bywają zewnętrzne i wewnętrzne. Pierwsze położenie na wznak, odsunięcie ciekawych widzów, rozcieranie ciała najlepiej flanelą, do czerwoności. Oblewanie zimną wodą, podawanie środków silnie pachnących do wąchania: amoniak (ostrożnie w użyciu), sole trzeźwiące, wszelkie środki działające drażniąco na nerwy nosowe. Ogrzewanie ciała, szczególnie w oziębieniu po omdleniach, woda gorąca w butelkach. Środki wewnętrzne: krople walerjanowe na eterze (15--20 kro-

pel na wodzie) anodyna (15—20 kropel) Wino, wódka, kawa, mocna herbata, działają podniecająco na serce.

Podkreślić ważność wiadomości mogących uratować nieraz życie, umiejętności postępowania w wypadkach omdlenia, lub chwilowego osłabienia. W wypadkach poważniejszych, przy wątpliwości, czy chory żyje, przyłożyć zimne lustro lub szkło do ust chorego; zmatowienie szkła będzie dowodem, że chory oddycha jeszcze. Stosowanie w takich wypadkach oddechu sztucznego. Ruchy wykonywane przy robieniu oddechu sztucznego: wyciąganie rąk w tył, oddalając je od klatki piersiowej, przy czym chory musi leżeć wyciągnięty na gładkiej powierzchni, mając pod kręgosłupem poduszkę zwiniętą. Rozszerzeniem klatki piersiowej i naciskaniem tejże wywołujemy wydychanie powietrza. Powtarzać te ruchy kolejno co 3 sekundy. *U topielców* usunięcie z ust i nosa ciał obcych, przed przystąpieniem do oddechu sztucznego. Nie ustawać w tej czynności, póki chory nie odzyska przytomności lub nie zacznie oddychać. Jeżeli $\frac{1}{2}$ godzinne cucenie okaże się bezskutecznem, chory nie żyje.

Opatrunki. Cel opatrunków. Zabezpieczenie rany od szkodliwych wpływów zewnętrznych i ułatwienie naturze gojenia samoistnego. Czynniki szkodliwe czyli zarazki różne wszędzie się znajdują, we wszystkim, co nas otacza. Różne rodzaje bakterji; jedne wywołują t. zw. gorączkę przyranną, inne różę, tężec, ropnicę czyli tworzenie się ropy w ustroju, inne powodujące różne zaraźliwe choroby, jak gruźlicę, dyfteryt, szkarlatynę, ospę i t. d., (patrz pogadankę „O zarazkach“). Główny warunek dobrego opatrunku—czystość nadzwyczajna. Opatrunek sam przez się musi być czysty; powinien tak szczelnie przylegać, ażeby nie dopuszczał do rany powietrza mogącego zawierać różne szkodliwe bakterje. Dawniejsze mniemanie, że każdy ranny musi gorączkować, upada wobec przekonania, że przyczyną stanu gorączkowego były zawsze bakterje, które zakażały ranę. Przy zachowaniu środków ostrożno-

ści, największej czystości, rany najgorsze powinny się goić bez gorączki.

Jak przygotowywać opatrunki? Opatrunek składać się powinien z gazy opatrunkowej, waty hygroskopijnej i bandaża, w niektórych razach potrzebna jeszcze ceratka, przy kompresach.

Sposoby robienia opatrunku: nałożenie bandaża zależne od części chorej, przy małych rankach zamiast bandaża użyć można plastra lepkiego. Unikać przykładania wprost na rany plasterków różnych, nie ślinić nigdy takich, przykładać najpierw gazę, potem plaster.

Przestrzegać nadzwyczajnej czystości przy opatrunku, myć ręce w wodzie ciepłej mydlanej, spirytusie lub benzynie. Obmyć miejsce wokół rany, (w tym celu używa się roztworu jodu w benzynie, t. zw. jod-benzyna). Ręce również. Zaleca się mieć w podróży trochę środków opatrunkowych, w braku tychże użycie przedmiotów będących pod ręką, bezwzględnie czystych, jak np. płótno, bawełna, szarpie, przedtem wygotowane w wodzie z sodą w ciągu 10 do 15 minut. W razie niemożności wygotowania, zmoczyć płótno środkiem dezynfekcyjnym, jak roztwór karbolu, lizolu, (łyżeczkę wymienionych środków na szklanek wody), sublimat, (jedna pastylka na kwartę wody daje roztwór zabijający wszelkie bakterje. Silne trucizny, ostrożność zachować). Inne środki odkażające: jodyna, proszek airol, do przysypywania ran, jodoform o przykrym zapachu.

Opatrunki w złamaniach i zwichnięciach kości. W złamaniu cel opatrunku: unieruchomienie odłamów kości, zbliżenie ich do siebie w celu zrośnięcia, zabezpieczenie odłamów kości od zmiany położenia w czasie przenoszenia chorego. Przy złamaniach połączonych z uszkodzeniem skóry, przedewszystkiem opatrzeć ranę. Opatrunek przy złamaniu składać się powinien z waty, łupków i bandaża. Watę zastąpić można czemkolwiek miękkim, chustką lub tkaniną; chroni ona tylko od ucisku łupek. Łupki z desek, grubej tektury lub fornieru. (Sposób nakładania opa-

trunku—patrz w podręczniku). W braku łupek zastąpić je jakimkolwiek przedmiotem twardym laską, gałęzią, parasolem i t. d. Zamiast bandaża użyć można chustek. Są to opatrunki tymczasowe; należy w takich wypadkach jaknajprędzej udać się do lekarza. Przy złamaniu kości klatki piersiowej lub żeber, obandażowanie klatki piersiowej, przy złamaniu obojczyka zawieszenie ręki na temblaku. Temblak w braku chustki odpowiedniej może zastąpić: ubranie chorego, ręcznik i t. p. W razie zwichnięcia konieczne zawieszenie ręki na temblaku, gdyż jedynie doktor nastawić może zwichnięte kończyny.

Rozbieranie chorego ważną gra rolę. W zasłabnięciach nagłych przedewszystkiem obnażyć górną część ciała. Usuwać kolejno wszystkie części ubrania, ostrożnie, w razie niemożności zdjęcia, przecinać. Rozbieranie chorego przy urazach i uszkodzeniach zaczynać od zdrowej kończyny, ubierając zaczynać od chorej.

Uszkodzenia zewnętrzne wskutek uderzenia. Opatrunki wywierające ucisk na miejsce stłuczone, przyłożenie gazy zmoczonej w płynie Burowa.

Zmiażdżenia. Obmycie skóry jodbenzyną, opatrunek jak przy ranach, unieruchomienie kończyn w łupkach, odstawienie chorego do szpitala.

Rany cięte. Różne rodzaje ran, zależnie od narzędzia i głębokości cięcia; rany naczyń krwionośnych mogą spowodować upływ krwi i śmierć. Rany narządów wewnętrznych, zawsze poważne, najczęściej powodujące śmierć. Rany klute, niebezpieczniejsze od ran ciętych. Rany rąbane, rany postrzałowe, rany miażdżone i tłuczone. Rany kąsane, rany zatrute, rany czyste. Gojenie się ran zależne od czystości narzędzia, którem były zadane i od środków opatrunkowych. Obmywanie ran spirytusem, eterem lub benzyną. Rany powodujące krwawienia, uszkodzenie żyły lub tętnicy. Z żyły krew sączy się wolno, z tętnicy tryska. Tamowanie krwotoków za pomocą ucisku i bandażowania.

Rany zatrute zadane zatrutem narzędziem, ukąszenie żmii jadownej. Nie należy tamować krwi, przeciwnie, przy obfitem krwawieniu jad spłynie wraz z krwią. Małą ranę wyssać i wypalić za pomocą jodiny mocnej lub amoniaku. Przy ukąszeniu owadów, pszczoł, mrówek, szerszeni stosować okłady ze słabego roztworu amoniaku.

Oparzenia mogą być śmiertelne, o ile $\frac{1}{3}$ część ciała jest dotknięta. 3 stopnie oparzenia: I zaczerwienienie skóry, II pęcherze, III zniszczenie zupełne naskórka. Sposoby ratowania w czasie niebezpieczeństwa oparzenia: przy płonącym ubraniu na kimś okryć go szczelnie chustką, kapą lub dywanem, tarzać po podłodze. Przy oparzeniu lekkim używać środków olejnych (oleju lnianego) poczem pokryć gazą i watą. Przy oparzeniu II stopnia użyć środków przeciwgnilnych, borowaseliny, posypać skórę kseroformem, airolem lub jodoformem. Przy oparzeniu większej powierzchni owinąć chorego w prześcieradło, zamoczone w słabym roztworze kwasu bornego (w tym ostatnim wypadku konieczna pomoc lekarska).

Odmrożenia. 3 stopnie odmrożeń. Przedewszystkiem pobudzić krążenie krwi przez nacieranie suchą flanelą lub rozcieranie śniegiem. Nie wprowadzać chorego z odmrożeniami od razu do ciepłego pokoju ani kłaść do ciepłego łóżka.

Usuwanie ciał obcych. Przeważnie u dzieci, w nosie lub w uszach. Jedynym zabiegiem przepłukanie ucha, wystrzegać się usuwania ciał obcych ostremi narzędziami, pozostawić to lekarzowi. Usuwanie ciał obcych z oka: unikać tarcia, w razie trudności wydobycia, udać się do lekarza.

Zatrzymanie moczu. Wezwać lekarza koniecznie. Pierwsza pomoc — ciepła długotrwała kąpiel lub gorące okłady na dolną część brzucha.

Uwięźnięcie przepukliny. Przed przybyciem lekarza ciepła, długotrwała kąpiel, w razie wymiotów lód do łykania. Wytłomaczyć przyczyny więźnienia przepukliny: skok, upadek lub uderzenie. Ponieważ są to bardzo po-

ważne wypadki, grożące śmiercią, wezwać natychmiast lekarza, chorego zawieźć do szpitala. Jedyne skuteczny środek — operacja.

Wstrząśnienia mózgu. Przyczyny wstrząsu. Objawy: nieprzytomność, bladłość śmiertelna, tętno ledwo wyczuwalne, oddech słaby, wymioty. Ratunek jak przy omdleniu, ułatwienie krążenia krwi, przystęp powietrza, środki trzeźwiące, potem kawa, wino, koniak itd. Szybka pomoc lekarska niezbędna.

Zastąpienie nagłe. Omdlenie — środki trzeźwiące. Przyczyny omdlenia: odpływ krwi od mózgu czyli anemja. Przekrwienie naczyń mózgowych powoduje udar mózgowy czyli apopleksję. Objawy różne. Twarz fioletowo-czerwona, oczy krwią nabrzmiałe, tętno przyspieszone, szczególnie na szyi. Ratunek: chorego nie kłaść, posadzić z uniesioną głową, na głowę lód i kąpiel gorąca lub gorczyca na nogi, zanim lekarz przybędzie.

Uduszenie, powieszenie, zatamowanie przystępu powietrza do płuc. Pierwszy ratunek: przystęp powietrza, sztuczne oddychanie, środki trzeźwiące.

Utonięcie. Położyć chorego twarzą do ziemi, głowę opuścić niżej od tułowia dla wypuszczenia wody. Sztuczne oddychanie, środki trzeźwiące.

Udławienie. Starać się wydobyć ciało obce za pomocą dwóch palców, uderzyć silnie w kark, w razie gdyby to zawiodło, łechtąć wewnątrz gardzieli piórkiem dla wywołania wymiotów.

Dusznica przy chorobach serca lub płuc (astma). Pierwsza pomoc: świeże powietrze, wdychanie tlenu, jeżeli jest pod ręką, krople walerjanowe, ręce i nogi opuścić w wodę gorącą, gorczyca na okolice serca. Wezwać natychmiast lekarza.

Porażenia słoneczne. Objawy. Sposoby leczenia: przenieść chorego w chłodne miejsce, oblewać zimną wodą, na głowę lód lub zimne okłady, dawać dużo wody do picia. Dalsze leczenie pozostawić lekarzowi.

Porażenie od pioruna. Mylne mniemanie o ratowaniu w tych wypadkach przez zakopanie w ziemię lub glinę. Stosować środki trzeźwiące, oddech sztuczny, do wążchania eter, amoniak.

Zamarznięcie. Ten sam sposób postępowania co przy odmrożeniach; nie należy wnosić do ciepłej izby, ale do sieni lub do budynku nieogranzanego. Rozcierać kończyny śniegiem, pozostałe części szorstką tkaniną. Oddech sztuczny, środki trzeźwiące i podniecające.

Drgawki, padaczka. Różne przyczyny drgawek. Przedewszystkiem zachować spokój. Objawy padaczki. Chronić chorego od uszkodzeń. W razie drgawek nieprzewidzianych z utratą przytomności, szukać przyczyny w poważnej chorobie, wezwać lekarza.

Krwotoki wewnętrzne. Krwotok z nosa: tamowanie przez wyciągnięcie w tył szyi lub wprowadzenie w jamę nosową tamponika suchego z gazy. Przy krwotokach gardlanych wezwać lekarza. Przy krwotokach płucnych posadzić chorego, dawać do picia w niewielkiej ilości bardzo zimne napoje, pigułki lodu do połykania, plasterki cytryny do ssania, na klatkę piersiową lód w pęcherzu lub zimne okłady. Krwotoki żołądkowe. Te same środki lecznicze; tylko chorego trzeba położyć na wznak.

Przy kurczach i bólach brzucha, spowodowanych różnemi chorobami, jak niestrawność, użycie pokarmów zatrutych, zapalenie wyrostka robaczkowego, uwięźnięcie przepukliny, zapalenie nerek, kamienie żółciowe i nerkowe — okłady z gorącej wody lub butelki z wodą gorącą przed przybyciem lekarza.

Otrucia. Gazami—w budynkach pozbawionych przystępu powietrza, w lochach, szybach górniczych i kopalniach — ratowanie za pomocą sztucznego oddychania i środków trzeźwiących. Zaczadzenie przez gaz węglowy przy paleniu węglem — sztuczny oddech na świeżem powietrzu dopóki zatruty nie zacznie oddychać; środki trzeźwiące. Zatrucie lekarsstwami trującymi, jak opium, morfina, atropina itd. Jak najszybsze usunięcie z organizmu części tru-

cizny, przepłukanie żołądka i kiszek, wywołanie wymiotów. Środki, wywołujące wymioty: łechtanie gardzieli piórkiem, woda mydlana letnia w dużych ilościach, ciepła woda z solą. Odrutki: łyżeczka taniny na 2 szklanki wody; w braku taniny mocny odwar herbaty, kawy, kory dębowej itp.

Zatrucia pokarmami, gotowanymi w naczyniach miedzianych niepobielanych, (octan miedzi) nieświeże wędliny, mięso i ryby, grzyby trujące, Objawy: bóle żołądka, nudności, wymioty, biegunka; te same środki lecznicze, co przy zatruciach poprzednich.

W otruciach arsenikiem w braku odrutek sól glauberska lub magnezja palona. Przy otruciu fosforem, 5—8 kropel terpentyny lub lekki roztwór nadmanganianu potasu.

Przy otruciach naftą, benzyną — środki wymiotne. Przy otruciach środkami żrącymi, jak essencja octowa, ług, kwas siarczany — nie wolno dawać środków wymiotnych. Przy zatruciu ługiem, rozcieńczony do połowy ocet do picia, kwas cytrynowy, kwas winny i inne kwasy lód do polykania, zimny okład na żołądek.

Przy otruciu kwasami dawać magnezję paloną, kredę tłuczoną, słaby roztwór sody, a przede wszystkim wodę wapienną, wreszcie mydło z wodą. Mleko, jaja neutralizują (zobojętniają) kwasy. Przy zatruciu kwasem karbolowym lub lizolem — dużą dawkę soli glauberskiej. Na jodynę przeciwtrutka — krochmal rozpuszczony w wodzie lub mleku. Przy zatruciu sublimatem — mleko.

Zatrucia alkoholem. Objawy: tętno nikłe, sinica i bladeść na twarzy, pot zimny. Leczenie: silne środki trzeźwiące, 3—5 kropli amoniaku w kieliszku wody, lub 5—10 kropli anyżkowych w odstępach 10-cio minutowych. Wezwać lekarza czempędzej. Przyczyną tak częstych wypadków zatruc — lekkomyślne obchodzenie się ze środkami trującymi, należy zachować ostrożność przy zadawaniu lekarstw.

Źródła: Dr. Józef Zawadzki „Krótki rys ratownictwa“.

O alkoholu i anodynach.

Użycie napojów odurzających — nałóg stary (Noe). Szkodliwość nałogu zauważono również nie od wczoraj (zakaz Domicjana zakładania nowych winnic, niszczenie starych, zakaz używania wina wśród wyznawców Mahometa).

Gatunki napojów się nieco zmieniają, zależnie od czasów, od klimatu, od stopnia zamożności. Dawniej wino (w krajach cieplejszych), miód, piwo (u Słowian), napoje z prosa (u niektórych ludów Afryki). Później wódka ze zboża, a od końca 18 wieku gorzalka z ziemniaków.

Udogodnienia dowozu (komunikacji) sprawiają, że dziś wszystkich napojów dostać można wszędzie. Przemysł wódczany urozmaica przytem gatunki napojów i sprowadza takie (koniaki, likiery, araki), których jeszcze do niedawna nie znano.

Powszechność użycia podsuwa nawet niektórym ludziom myśl, że alkohol (spirytus, wyskok) jest dla człowieka niezbędny. Że mniemanie to błędne, dowodzą czasy najnowsze, kiedy spotykamy już nie jednostki, lecz całe grupy ludzi, całe stowarzyszenia nie używające spirytusu w żadnej postaci, w żadnej okoliczności życia, ani w zdrowiu, ani w chorobie i nie tylko nie ponoszące ztąd żadnej szkody, lecz przeciwnie wykazujące takie zalety ducha i ciała, których pijacy nie posiadają. (Wytrzymałość żołnierzy w marszach, odporność wojsk na choroby, o ile nie dawano im spirytusu—w Indjach).

Przekonanie o pożyteczności spirytusu płynie ze *złudzeń*, które powstają pod wpływem odurzenia. Spirytus — to trucizna, która działa przedewszystkiem na mózg, na

nerwy. *Paraliżuje świadomość* i daje człowiekowi wrażenie, że się coś koło niego zmieniło. Ztąd chęć zalewania smutku (na frasunek dobry trunek), zakrapianie robaka (t. j. łagodzenie bólu lub niedoli).

Pod wpływem spirytusu człowiek wpada w stan zapomnienia, nie odczuwa troski, ale to nie dowód, że sama troska i jej przyczyna zginęły; nie czujesz bólu, ale to nie znaczy, że choroba ustała. Ustaje odurzające działanie alkoholu, ustają i złudzenia przezeń wywołane: troska pozostaje, ból i choroba dręczą dalej,

Takie same właściwości odurzania, oprócz spirytusu, posiada eter, chloroform, morfina; i one również szerzą się skrycie lub jawnie (w Chinach), i w nich ludzie szukają zapomnienia, odurzenia, złudzeń. U nas osobliwie często daje się, obok spirytusu, zauważyć pośród ludzi najciemniejszych użycie eteru, którego sklepikarze dostarczają bezkarnie pod nazwą anodyn. Jest to mieszanina eteru i spirytusu.

Pod wpływem odurzenia człowiekowi się zdaje, że mu sił przybyło, że mu niebezpieczeństwo nie grozi; dla tego też sił swoich pijany nie szczędzi, niebezpieczeństwa nie widzi, zimna nie czuje.

Dawanie robotnikom (podczas żniwa, przy praniu i t. d.) poczęstunku przy robocie, to jest przestępstwo, bo przez przytłumienie, świadomości staramy się wywołać w nich złudzenie, że nie są zmęczeni. Tą drogą wyyskują pracę dzikich ludów spekulanci europejscy na plantacjach trzciny cukrowej, w kopalniach (osobliwie syberyjskich); tą samą drogą zdobywają skrytobójcy najemników do swoich zbrodni: „podchmielony, podochocony” i t. d. to człowiek pozbawiony świadomości czynu: kradnie, zabija, plecie nieprzystojne żarty, podejrzewa niewinnych lub otwiera tajniki swej duszy przed wrogami, wpada w zastawione sidła, przestaje być człowiekiem, spada na poziom zwierzęcia.

Spirytus rujnuje: 1) zdrowie, 2) moralność, 3) majątek.

Zdrowie: *usta, gardło* (pijak pluje, charcze), *żołądek* (katar żołądka, niesmak), *płuca* (częsty kaszel, krótki dech), osobliwie zaś *serce, nerki i wątrobę* (z powodu zatrucia tych narządów—wodna, puchlina). Zatrucie mózgu, oprócz zamroczenia świadomości (p. wyżej) wywołuje t. zw. białą gorączkę (delirium).

To samo zatrucie mózgu sprowadza upadek obyczajności (p. wyżej) i stanu zdrowia nie tylko u samych nałogowców, lecz i ich dzieci, które pokutują za grzechy nie popełnione. Dzieci blade, słabowite, często cierpią na *konwulsje (padaczkę)*, na angielską chorobę (krzywicę). Rodziny pijaków wymierają prędzej lub wolniej, zależnie od tego czy w rodzinie pije jedno z rodziców, czy oboje. Winę się zwała na urok, na przestרח, na wolę bożą.

Moralność. Pijak szuka poprawy swej doli nie w pracy i zapobiegliwości, lecz topi troskę w gorzałce, topi ostatni grosz w kieliszku. Ztąd głód w rodzinie, ztąd imanie się występku, bo chleba brak. Rodzice w kłótniach i bijatykach dają zły przykład dzieciom z których najczęściej pod względem moralnym niczego spodziewać się nie można. Procesy, próżniactwo; chęć zaspokojenia nałogu, któremu oddają się starsi — prowadzi do pierwszych kradzieży wśród młodzieży.

Majątek. Dawniej handel wódką spoczywał w rękach prywatnych (karczmy). W Galicji, w Poznańskim i dzisiaj wyrobem i sprzedażą wódki zajmują się ludzie prywatni.

W państwie Rosyjskiem od lat kilkunastu sprzedaje wódkę rząd. Dochód jaki ztąd osiąga wynosi 700 milionów rubli rocznie. Na jednego Polaka (na głowę) rocznie przypada około 4 rubli, które wydaje na wódkę. A że w państwie Rosyjskiem jest nas około 13 milionów, to sami Polacy przepijają (i to tylko na wódkę!) jakieś 50 milionów rubli. Napewno drugie tyle idzie na piwo, wino, likiery, araki, i t. d.

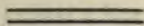
Wszyscy Polacy (pod trzema zaborami) marnują na napoje odurzające około 150 milionów rubli. Piją osob-

liwie dużo warstwy robotnicze (Łódź, Warszawa, Żyrardów, Sosnowice, Śląsk). Najmniej piją mieszkańcy gubernji płockiej.

Środki zaradcze. Oświata wogóle. Uświadomienie szkodliwości pod względem moralnym, zdrowotnym i majątkowym. Urządzenie życia domowego w ten sposób, aby ono było dogodniejsze i miłsze od życia karczemnego. Kobieta ma tu wielkie zadanie. Dobra, urozmaicona kuchnia, porządek, ład; widne mieszkanie, świeże powietrze, którego robotnik miejski osobliwie jest spragniony, a w ciasnej izdebce go nie znajduje. Nie zatruwać życia domowego wymówkami, gderaniem. Zachęcać do kółek i spółek, gdzie zawsze czas pożytecznie i bez pokus spędzić można. W lecie zwłaszcza każda kobieta powinna pomyśleć o sposobach gaszenia pragnienia bez napojów odurzających (dobra woda, cytrynówka, owoce. Kto straci złotówkę na dobry owoc—zaoszczędzi rubla na gorzałce. Herbata, kawa, kwas owocowy, chlebowy, kwaśne mleko, kefir). Nie dawać spirytusu dzieciom pod żadną postacią i w żadnym wypadku. Nawet mleko matki, która pije, jest dla dziecka szkodliwe. Łatwiej nie nauczyć, niż oduczać. Nie wstydzć się, gdy będą ludzie posądzać o skąpstwo. Łatwo temu zaprzeczyć przez porządne jedzenie i obfite napoje bez spirytusu.

Jesteśmy w ciężkiem położeniu, ratować się musimy sami, musimy zachować całą przytomność umysłu, bo zginiemy (Kamimura wodą pił zdrowie swoich marynarzy, wyprawiając ich na zdobycie Portu-Artura).

Źródła: Puławski A. dr. „Pogadanka o pijaństwie i piciu trunków“, 6 kop. Golińska Z. D. dr. „Alkoholizm jako objaw choroby społecznej“, 7 kop. Rząd A. dr. „Czas życia krótki, kropnijmy wódki“. (Rzecz nagrodzona na konkursie T. S. L. w Krakowie), 15 kop. Anty-Alkoholik „Pijaństwo, nasz wróg“, wyd. Arcta 10 kop.



Ogólne zasady hodowli zwierząt.

Zamiłowanie do hodowli, istniejące u każdego człowieka. Hodują kanarki, psy, konie i t. p. Wielu hodowców, mało świadomości zasad hodowlanych. Konieczność poznania tych zasad, aby hodowle korzyści przynosić mogły. Hodowla u ludów pierwotnych. Zwierzęta same musiały dbać o swoje pożywienie. Nikt nie dbał o jakość potomstwa.

Podstawowe zasady biologiczne hodowli. Hodowla zaczęła się właściwie w XVIII wieku. Bakewell, Anglik, ojciec hodowli. Jego spostrzeżenia na owcach czynione. Jedne sztuki lepiej się pasące przy parzeniu się między sobą dawały zawsze potomstwo, wyróżniające się ilością mięsa. W taki sposób powstała pierwsza mięsna rasa owiec. Dalsze spostrzeżenia Bakewella: *korelacja* *) (pierwsze prawo hodowlane) wraz ze zwiększoną produkcją mięsa, zmieniły się na gorsze jakość i ilość wełny. U królików: łatwa do osiągnięcia duża płodność idzie w parze ze zwyrodnieniem potomstwa. Krowy bardzo mleczne łatwo podlegają gruźlicy. Świnie doskonale się tuczące (np. niektórych ras angielskich) są bardzo mało płodne, bydło na opas daje mało mleka. *Prawo dziedziczności* (drugie prawo hodowlane). Przysłowia: „Jaka mać, taka nać”. „Nie urodzi sroka sokoła”.

Cechy morfologiczne, anatomiczne, fizjologiczne i indywidualne.

Najsilniej dziedziczą się cechy morfologiczne*), kształt.

*) W pogadankach popularnych unikać wyrazów ściśle naukowych. (Red.)

W mniejszym stopniu anatomiczne *) (budowa), np. klacz, mająca kilka kręgów w ogonie mniej, może urodzić źrebię o większej ilości kręgów.

Cechy fizjologiczne *) (czynności prawidłowe organizmu) dziedziczą się, o ile je pielęgnujemy. Cieliczka po doskonałej dójce nienależycie żywiona i pielęgnowana, może zupełnie nie dawać mleka.

Cechy indywidualne *) (właściwe jednostce) dziedziczą się, gdy rodzice oboje je posiadali. Cecha taka utrwała się dopiero po długim szeregu pokoleń. Naogół cechy te dziedziczą się lub nie. Choroby np. jeżeli się nie dziedziczą, to się dziedziczy skłonność do nich.

Atawizm *) -- dziedziczenie cech indywidualnych, anatomicznych lub fizjologicznych po dalszych przodkach, np. dziadach, pradiadach.

Wpływ warunków fizjograficznych *) na hodowlę. Wpływ klimatu, szerokości geograficznej, układu powierzchni. Charakter zwierząt klimatu zimnego i gorącego np. lwa i niedźwiedzia. Bydło górskie i nizinne. Różnice w usposobieniu, wyglądzie. Przystosowanie się do miejscowych warunków, o ile nie zachodzą zbyt wielkie różnice.

Fizjologiczne podstawy hodowli: *żywienie* — organizm składa się z komórek. Jak mur z cegieł, tak organizm żywy składa się z pęcherzyków, zwanych komórkami. Powstawanie i zamieranie komórek. Pożywienie komórki biorą z paszy. Różnorodność paszy w zależności od różnorodności zwierząt. Pasza, dobra dla świni, niezawsze odpowiada krowie. Skład każdej paszy: woda, białko, cukier, tłuszcz, części mineralne. Od ich wzajemnego stosunku zależy, czy organizm będzie źle, czy dobrze żywiony. Normy paszy. Ilość w zależności od wieku i pracy. Konieczność silnego żywienia młodości. Wpływ żywienia na budowę zwierzęcia, na rozwój np. gruczołów mlecznych. Przez ćwiczenia, wprawę, osiągamy pożądane rezultaty, np. częste i dokładne dojenie wpływa na rozrost gruczołu mlecznego.

Rozmnażanie: *Dobór naturalny* — dąży do zachowania gatunku na wolności w stanie dzikim.

Dobór sztuczny—regulowany przez człowieka. Dąży do spotęgowania i utrwalenia cech użytkowych.

Sposoby łączenia: I. *Krzyżowanie*—łączy się zwierzęta różnych ras, a nawet typów, np. świnie ras krajowych i angielskich, i otrzymuje się potomstwo $\frac{1}{2}$ krwi angielskiej. Pamiętać jednak wypada o prawie atawizmu.

II. *Chów sam w sobie*, np. mamy dwie obory krajowego bydła, chcemy przejść na $\frac{1}{2}$ krwi holendry, to musimy się postarać o buhaja holenderskiego. Buhajki urodzone w pierwszej oborze, będą pokrywały 2-gą oborę i odwrotnie.

III. *Chów w pokrewieństwie*—bardzo ostrożnie, gdyż łatwo o zwyrodnienie i bezpłodność.

IV. *Chów kazirodczy* — jeszcze niebezpieczniejszy. (Ojciec z córką, brat z siostrą).

V. *Selekcja* czyli dobór—wybieramy najlepsze osobniki do rozplodu; selekcja 3 razy w życiu zwierzęcia: a) pierwszy raz zaraz po urodzeniu wyłączyć sztuki słabe, chore, nieodpowiednie, b) drugi raz po dojściu do dojrzałości płciowej: wyłącza się sztuki mniej zdadne, lub o cechach niepożądanych; c) trzeci raz po drugim porodzie; zwierzę wówczas jest zupełnie rozwinięte i ukształtowane. Bierze się wówczas pod uwagę zewnętrzny kształt i użytkowość.

Rozplodniki. Staranny ich wybór. Pochodzenie od rodziców posiadających cechy pożądane w wysokim stopniu rozwinięte. U krów mleczność wybitniejsza od innych; u świń—zdolność do tuczenia się itp.

Warunki higieniczne: *Hartowanie zwierząt.* Przyzwyczajanie do zmian temperatury. Spacerowanie na powietrzu, szczególnie w młodym wieku. Mróz bynajmniej źle na mleczność nie wpływa przy zachowaniu dostatecznej ilości pożywienia.

Czystość. — Każde zwierzę tego wymaga. Mycie

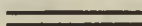
i czyszczenie zwierząt. Czystość miejsca, gdzie zwierzę przebywa. Podściółka.

Powietrze. Rozwój klatki piersiowej i serca przy ruchu na powietrzu. Przewietrzanie pomieszczeń, przeznaczonych dla zwierząt.

Światło. Anemiczny wygląd zwierząt hodowanych w ciemnych pomieszczeniach.

Zakończenie: Łagodne obchodzenie się ze zwierzęciem—korona zabiegów hodowlanych. Prawo zwierzęcia do tego obchodzenia się, wzamian za usługi, jakie swemu panu—hodowcy daje.

Źródła: „Zasady hodowli ogólnej“, St. Boguszewskiego wyd. Encyklopedji Ludowej, cena 10 k. „Artykuł z Encyklopedji Rolniczej“ St. Dawida, „Zarys hodowli ogólnej“, 2 tomy, 3 rb. (Wyd. Rolnika i Hodowcy).



Wychów cieląt.

Wstęp. Kierunek hodowli krów, źródło dochodów w postaci mleka, a nie tylko fabryka nawozu, jak dawniej mniemano. Wadliwe trzymanie dużej ilości, zamiast mniej, a sztuki dobre.

Pielegnowanie krowy cielnej. Potrzeba ruchu. Unikanie złej paszy, spleśniałej, zmarzniętej, powodującej poronienie. Najzdrowsza pasza dla krów cielnych — siano, słoma jara, otręby pszenne. Konieczność zadawania kredy—kości płodu. Dostateczne pożywienie. Mniej obfite przed porodem. Wcześniejsze zapuszczenie 6—8 tygodni. Dojenie do samego ocielenia—krzywda dla matki i cielęcia. Czystość przy cieleniu. Gorączka porodowa. Pasza lekko strawna po ocieleniu.

Wybór cieląt do chowu. Chować tylko po dobrej matce. Prawa dziedziczności. Słuszność zdania, jaka mać

taka nać. Zwracać uwagę na mleczność matki buhaja. Nie chować cieląt przedwcześnie urodzonych. Jałówki często dziedziczą po matkach ciężkie porody. Chować cielęta zimą urodzone, z praktyki wiadomo, że są silniejsze i zdrowsze. Większa korzyść z cielęcia zimowego, gdy nabiał droższy i gospodarz ma więcej czasu, by cielęcia doglądać. Cielę przeznaczone do chowu powinno ważyć najmniej 100 funtów. Cielę dobre w 6 tygodni po urodzeniu wagę podwoi.

Żywienie cielęcia. Odstawienie cielęcia zaraz, jeżeli mamy go paść. Wyższość pojenia nad ssaniem: 1) cielę się nie przejada, co powoduje biegunkę; 2) mleka mniej wychodzi; 3) unika się raptownego przejścia od mleka do paszy suchej; 4) cielę nie odchorowuje odstawienia. Warunki konieczne przy pojeniu: 1) przez pierwsze 7—8 dni dawać koniecznie siarę, która czyści żołądek ze smółki; 2) poić regularnie; 3) mleko musi być ciepłe; 4) naczynie do pojenia czyste, blaszane, przewietrzone. Pierwszy tydzień po $\frac{1}{2}$ litra mleka, po 5—6 razy dziennie, drugi i trzeci tydzień po 1 litrze, również 5—6 razy. Później można po 3 razy dziennie. Do 6 tygodni mleko pełne (niezbierane), aż do 2 garncy dziennie. Później stopniowo zastąpić mleko pełne — odtłuszczonem, lub robić poidło z siemienia lnianego (1 funt), owies gnieciony (1 funt). Wcześniej przyzwyczajać do siana. Od 3 miesięcy śrutę owsianej do $2\frac{1}{2}$ f. + siano. Konieczność dawania kredy. Po 6 mies.—pastwisko, lub okopowizna + pasza treściwa.

Zakończenie. Czystość w oborze. Czystość skóry i jada. Przewietrzanie obory. Ruch dla cielęcia. Świeża woda.

Źródła. A. Wieniawskiego: „Jakie miejsce chów bydła zająć powinien“ Cena 10 kop. A. Piątkowskiego: „Żywienie krów mlecznych“, Wyd. C. T. R. Cena 25 kop. Pr. Cybulski: „Wybór cieląt“, Wyd. Bibl. Roln. Cena 50 kop. J. Kraszewska: Artykuł w 3-im № „Ziemiarki“ 1/II 1913 r.

Hodowla świń.

Wstęp. Szybki obrót kapitału, a jednocześnie wzrost cen trzody. Zużytkowanie wszelkiej paszy, odpadków kuchennych, etc. Prędkie przychówek i liczny. Szczególniejszego znaczenia nabiera hodowla tam, gdzie mamy mleko odtłuszczone, a więc w miarę rozwoju mleczarni po wsiach i miasteczkach hodowla się więcej rozwija.

Przeszkody w hodowli: Choroby zaraźliwe, (brak elementarnych wiadomości jak temu zapobiedz, konieczność szczepienia, bezwzględna czystość, jako jeden z najważniejszych środków zapobiegawczych, dezynfekcja w chlewach).

Brak ujednostajnienia w hodowli. Wadliwe trzymanie świń przeznaczonych na tuczniki do 2—3 lat. Późne zaczynanie opasania. Nieregularny zbyt, wyzysk handlarzy. Zbiorowa sprzedaż, jako środek zapobiegawczy. Wreszcie najważniejsza przeszkoda — brak jakichkolwiek wiadomości z nauki o hodowli.

Rasy świń: Pochodzenie od dzika. *Swinia pospolita, krajowa.* Cechy: ryj długi, kości grube, nogi wysokie, płaskie, grzbiet ostry. Skóra gruba. Żebra niezaokrąglone, płaskie. Grzbiet pałakowaty, długa, ostra sierść. Powolny rozwój. Późno się tuczyć zaczynają, charakter złośliwy. Słonina topka lecz późno obsiada. Znaczna odporność na choroby zaraźliwe, niewybredne w paszy. Przy stosowane do naszego klimatu.

Poprawne rasy: angielskie, niemieckie, węgierskie i włoskie, powstałe z krzyżówek z indyjską albo chińską świniami. Cechy: krótki ryj, kości delikatne cienkie, no-

gi niskie, grzbiet szeroki prosty, głowa mała, niepołączona długą szyją, żebra okrągłe, skóra cienka, szczecina krótka i delikatna. Dodatnie strony: wyborne użytkowanie paszy, szybki rozwój; łatwe tuczenie. Łagodność, dobre matki. Delikatne zdrowie, łatwość zapadania na choroby zaraźliwe, wybredne w jedzeniu. Wymagają dobrego, ciepłego i czystego pomieszczenia, dobrego pastwiska.

Krzyżówki najracjonalniejsze dla naszej hodowli włościańskiej: maciory rasy t. zw. polskiej, krajowej, knury rasy angielskiej (lorshire), lub budową, czy pochodzeniem do tej rasy zbliżone (niemieckie). Potomstwo dziedziczy po matce: większą odporność na choroby zaraźliwe, mniejsze wymagania, a po ojcu: szybki przyrost i dobrą budowę, płodność.

Wybór rozplodników: *Knur* do rozplodu: silny, przód szeroki i głęboki; zad mocny, nogi silne szeroko rozstawione, proste, brzuch nie obwisły. Czoło dłuższe od ryja. Tułów długi, uszy małe, oczy wesole. Unikać sztuk mających wygląd ociężały i leniwy. Pochodzenie od dobrej maciory. Knur zdatny do rozplodu u ras wczesnych po 8--9 miesiącach, u późnych po 9--10 mies. Anglicy mówią: „dobry knur wart połowę stada“. *Macióra* najwcześniej na matkę dla ras wielkich po 10 — 12 miesiącach, u ras małych, prędzej dojrzewających po 8--10 miesiącach. Cechy maciory: delikatny łeb, ryj niezbyt gruby, zad szeroki, szyja nieco wydłużona, długi tułów, nogi dobrze rozstawione. Przynajmniej 12 strzyków rozwiniętych. Kształty delikatne „nie wieprzowate“. Łagodna, płodna. Lepiej gdy z miotu wiosennego bierzemy na matki.

Unikać chowu w pokrewieństwie. Świnia łatwo się wyradza, łatwiej od innych stworzeń. Odświeżać knurem z innego gniazda.

Macióra prośna. Świnia się prosi w 16--17 tyg.—120 dni (3 mies. 3 tyg. i 3 dni). Starać się dopuszczać w XI-ym—aby mieć prosięta na wiosnę w miesiącu II i III, albo V-ym—prosięta na wrzesień. Chronić świnie prośną od zapasienia, zastania, zegnania, uderzenia krzyża albo

ryja. Ruch na powietrzu. Przed oprosieniem usłać krótko pociętej słomy, byle nie dużo, bo się prosięta duszą. Posilna, świeża i zdrowa pasza, ziemniaki parowane, buraki, śruta jęczmienna, zielona pasza. Unikać paszy spleśniałej, zmarzniętej, rozpychającej. Serwatki, pieprznych i słonych pomyj. Żywić prośną maciore 2—3 razy dziennie.

Wychów prosiąt. Prosięta bardzo marne usuwać zaraz. Wogóle słabsze przystawiać odrazu do środkowych strzyków. Gdyby kaleczyły matkę, stępić końce zębów obciążkami. Po 2-ch tyg. wypuszczać na powietrze, o ile niema mrozu. Początkowe 2—3 tyg. tylko pokarm matki. Rotem stopniowo uczymy pić mleko niezberane, letnie, przegotowane na pół z wodą. Można rzucać żyto suszone, groch w piasek, pobudza to do grzebania, a więc do ruchu. Od 4-ch tyg. do 6—8, to znaczy do odstawienia: śruta jęczmienna, mleko, ale już zbierane, trochę ziemniaków, obranych, gotowanych. Odstawione powinny ważyć 30—40 funtów. 12-to tyg. powinny dostawać na sztukę 2 f. ziemniaków, 1 kw. osypki i 2 kw. mleka zbieranego. Szybkość przyrostu mięsa przy żywieniu mlekiem zbieranym. Dodaje się stopniowo tak, że 8-mio miesięczne powinno dostawać 5 f. osypki, 2 g. ziemniaków, plewy albo paszę zieloną. Przy dobrem pastwisku, obfитоści zieleniny, tylko osypkę i osobne picie.

Oddzielanie prosiąt przeznaczonych na chów i na tucz. Knurki oddzielić od maciorek od 3 miesięcy. Świniom przeznaczonym na rozplód—pastwisko, ruchu dużo. Pilnować godzin żywienia. Konieczny dodatek kości mielonych, kredy. Prosiętom 5 razy dziennie, karmnik 4 razy, a maciorom wystarcza 2—3 razy dziennie zadawanie paszy.

Zakończenie. Przestrzeganie czystości. Częste przewietrzanie. Suchy podściół. Mycie co pewien czas. Ścieki dla gnojówki. Chlew suchy, widny i ciepły. Korytarz 2 ł. szeroki, z 2-ch stron klatki najmniej 3 ł. szerokie i 3 ł. długie. Dzwi otwierane na korytarz. Koryto z klapą, otwieraną na zewnątrz. Bielenie chlewów.

Zyskowność hodowli świń, lepiej mało a dobrze, niż dużo a źle. Rozszerzanie lub zmniejszanie hodowli, w zależności od cen mięsa i ziemniaków. Sprzedaż na wagę. Rzeźnie spółkowe.

Źródła: „Hodowla trzody chlewnej“ prof. Czaykowskiego rb. 1 kop. 30; „O żywieniu się świń“ M. Mierzejewski, 25 kop.; Artykuł w „Ogniwie“ p. M. Karczewskiej; W druku „Hodowla świń“ M. Karczewskiej.

Hodowla drobiu.

Wstęp. Konieczność zwrócenia większej uwagi na hodowlę drobiu ze względu na duży dochód, jaki dać może przy dobrej gospodarce. Wygórowane ceny na jaja i sztuki rzeźne. Konieczność tuczenia drobiu na sprzedaż, jako środek zapobiegawczy, przeciwko sprowadzaniu do nas (szczególnie zimą) z Rosji i zagranicy drobiu utuczonego. Dotychczas na targach mięso łykowane starych kokoszek lub wybrakowanych kogutów. Ogromne zapotrzebowanie jaj zagranicę. Umiejtniej chować, racjonalniej żywić, tak żeby zużytkowana pasza jaknajwiększe korzyści dawała.

Rasy. Trzy gatunki ras: mięsne, nieśne i ogólnoużytkowe, to znaczy łączą nieśność z mięsem smacznem. *Do ras wyłącznie mięsnych:* angielskie Dorkingi, francuskie Bressy itp. Te rasy mięsne w gospodarstwach małych są zatrudne do chowu, wymagają dużej umiejętności, specjalnych urządzeń. Źle wytrzymują nasz klimat. *Do nieśnych:* *Minorcki*, upierzenie czarne lub białe. Jaja duże. Dostyc rozpowszechnione po dworach. *Włoszki* — małe, żywe, białe, czarne lub kuropatwiane, znoszą 180—200 jaj, ale na mróz bardzo wrażliwe. (Najmniej Leghorny, białe, amerykańskie). Wogóle wszystkie zagraniczne rasy wymagają ogromnej czystości, ciepłych kurników. Często

wyradzają się u nas. *Do grupy 3-ej Orpingtony*, duże, piękne, szybko rosną. Zaczynają późno się nieść, ale znoszą do 200 jaj rocznie. Na mrozy wytrzymałe. Upierzenie najlepiej żółte lub białe. *Wajendoty* — najlepiej upierzenie białe, wyróżniają się niskim grzebieniem, dojrzewają wcześniej niż Orpingtony. Waga koguta do 10 f., kokoszek dochodzi do 7 f. Lubią dużo ruchu, nie znoszą ciasnych podwórek. *Plymouth-rocki* — najlepiej szare, prążkowane, pstre. Duże, wytrzymałe i niewymagające.

Najwięcej polecenia godne nasze polskie *Zielononóżki*, bardzo nieśne, wytrzymałe na klimat, przystosowane do miejscowych warunków, odporne na choroby zaraźliwe. Kokoszki znoszą i po 190 jaj rocznie. Upierzenie najrozmaitsze, najbardziej popierane: kuropatwiane. Koguty o ślicznych piórach, podobnych do bażantów. Nóżki gładkie, koloru szaro-zielonego. Już 5-ciomiesięczne w dobrej hodowli niosą się. Doskonale wysiadują. Aby rozpocząć hodowlę, najlepiej kupić na jesieni 2—3 kokoszki i jednego koguta, albo na wiosnę kupić jaj. Kury trzymać najdłużej 3 lata, koguty 2 — 3 lat. Na jednym podwórku i w jednym kurniku tylko jedną rasę chować. O krzyżówce. Przy wyborze rasy kierować się jej użytecznością i wytrzymałością na miejscowe warunki. Kogut zawsze z innego gniazda, tej samej rasy. Unikać łączenia w pokrewieństwie. Dziedziczność. Selekcja: zostawiać co rok jaja na chów od najnieśniejszej i te podkładać. Dla tego by dojsć, która najnieśniejsza, znaczyć każdą kurę i zapisywać codziennie jaja zniesione. Kury znaczy się na skrzydłach numerami. Używane są też obrączki aluminiowe z numerami i celulojdowe kolorowe. Przy selekcji na sztuki mięsne, zwracamy uwagę nie na nieśność, lecz na wagę kur, mięsistość, szerokość piersi, cienkość i białość skóry. Rasowy kogut musi być na jesieni do stada włączony, W rasach krajowych 1 kogut na 10 — 15 kur, a zagranicznych 8 — 10 na jednego koguta. Nie zniechęcać się niepowodzeniami w 1-ym roku.

Lepiej mieć jedno stado dobrze złożone, niż dużo kur, lecz takich, do których się dopłaca.

Wychów kurcząt. Sztuczne wylęgarnie. Wspólne kupno przez kółka. Cena na 100 jaj około 50 rb. Na wczesne lęgi używać na nasiadki indyczki. Jaj do wylęgu starszych jak 14-to dniowe nie używać. Kury posypać perskim proszkiem przeciw robactwu. Jaja nie wylęzone po 6-ciu dniach usunąć. Po wykluciu nie odbierać kwoce — usuwać tylko skorupy. Do chowu najlepszy z najwcześniejszego lęgu, z marca lub kwietnia. Nie karmić pisklęcia przez pierwsze 24 godziny — musi mieć czas na strawienie żółtka jajka. Pierwsze najtańsze i najlepsze pożywienie, to na 10 kurcząt 1 łyżka drobnej kaszy jęczmiennej na sucho z dodatkiem 1 łyżki słodkiego mleka i posiekanej zieleniny. Inny sposób: jajko surowe połączone z suchą bułką. Dawać jeść co 2 godziny. W 2-im tygodniu na 10 — 1½ łyżki kaszy jaglanej lub jęczmiennej, 1½ łyżki zieleniny posiekanej i mleko słodkie. Dawać 5—6 razy dziennie. Jajko na twardo strawne dopiero w 7-ym tygodniu życia. O korzyściach z zadawania zieleniny (pokrzyw, młoda koniczyna). Po 2-ch tygodniach trzeba zacząć dawać kości mielone (dziennie ½ łyżeczki na 12 sztuk). Dobrze jest dawać odpadki mięsne, szczególnie jeżeli kurczęta nie chodzą po dworze i nie zbierają robaczków. O pożywności jaj mrówczych. Jako napój świeża woda, lub słodkie mleko. Po miesiącu można dawać twaróg. Pożywienie dawać na słupku (unika się zabrudzania jedzenia. Paszę trzeba mieć zawsze świeżą. W 2-im miesiącu stopniowo przyzwyczajamy do paszy takiej, jaką dostają dorosłe, t. j. ziemniaki gotowane z otrębami pszennymi i ziarno (pszenica potłuczona, proso lub jęczmień śrutowany). Ziarno daje się zawsze na noc, aby był czas na jego strawienie. Po 3-ch miesiącach oddzielić drób do chowu od przeznaczonego na sprzedaż. Ten ostatni tuczyć.

Żywnienie kur nieśnych. W lecie rano i wieczór dawać jeść, zimą koniecznie 3 razy — rano, w południe,

a wieczorem ziarno. Zimą — gdy mrozy — daje się ciepłą wodę do picia. Na 10 kur potrzeba: 2 funty ziemniaków gotowanych, tłuczonych, 1 funt otrąb pszennych, 4 łyżki mąki z kości, albo 4 skorupki od jaj (tłuczone i przesiane) pół kwarty mleka zbieranego albo 4 łuty odpadków mięsnych. Wymieszane dawać ciepłe w korytkach rano i w południe. Wieczorem 2 f. ziarna (pszenica, owies, czy jęczmień. Zawiesić wysoko burak, lub główkę kapusty dla pobudzenia do ruchu. Od czasu do czasu liście suchej koniczyny, seradeli lub wyki, zaparzone gorącą wodą dodawać do ziemniaków. W lecie można tylko ziarno, na 10 kur 1 — 2 f. dziennie. Kury dobrze żywione niosą się dobrze, więc się opłaca koszt utrzymania. Przy mniejszej liczbie jak 100 jaj od jednej kury rocznie, nie opłaca się jej utrzymanie. Specjalne korytka nie pozwalają rozgrzebywać pożywienia. Pijadelka. Butelka, napełniona wodą, odwrócona do góry dnem, umocowana przy ścianie, szyjka zanurzona w naczynku z wodą — najprostszy system. Maszynki do mielenia kości, nabywanie ich przez kółka. Najtańsze 10 — 16 rubli.

Tuczenie. Zaczynać tuczenie osobników nie starszych jak 5 — 7 miesięcy. Tuczenie najlepsze jesienne. Jaknajmniej ruchu. W miejscu ciepłym. Spokój. Żywić parę razy dziennie. Jaknajwięcej pokarmów mącznych (papki z osypki jęczmiennej, ziemniaki z dodatkiem mleka słodkiego). Naprzemian z tem ciastem — ziarno. Wody do picia wcale, co najwyżej mleko słodkie. Osypki 1 f. na 1 litr mleka. Takiego ciasta (vel papki $\frac{1}{8}$ litra dziennie na 1 sztukę. Dodają do takiego ciasta topionego tłuszczu nerkowego, wołowego ze szmalcem wieprzowym. Na 1 litr papki — 1 łut tłuszczów.

Kurniki. Szkodliwość trzymania kur w mieszkaniu (niehygieniczne, kury się zaziębiają po wyjściu z ciepłych izb, brak kurnika uniemożliwia dezynfekcję w razie zarazy). Miejsce na kurnik suche, jasne i ciepłe. Dobrze jest przystawiać kurnik do ścian, obór, stajen. Podwójne ściany dla ciepła, wewnątrz których torf lub trociny. Dach

kryty słomą, pod którą gruba powoła z ubitej gliny. Duże okno i drzwi od południa. Przed kurnikiem zawsze miejsce do grzebania z popiołem i piaskiem, t. zw. „grzebalisko“. *Kurniki ziemne*: 2 daszki, pokryte grubą warstwą ziemi i darni. Ciepły w zimie, chłodny latem i bardzo tani. Warunki konieczne dla kurników: światło, możliwość przewietrzania, suchość danego miejsca, naturalne zabezpieczenia od zimna. Na przestrzeni 2 łokci kwadratowych 5 — 7 kur starych. *Grzędy* okrągłe, lub półokrągłe, łatwe do uchwycenia palcami ptaka. Wszystkie grzędy na jednej wysokości, nigdy wyżej jak 1¹/₂ łokcia nad ziemią. Myć grzędy przynajmniej raz na tydzień. W razie epidemji palić. Do niesienia jaj zagrody lub kosze, dla uniknięcia gubienia. Podłogi codziennie zamiatane i skrobane. Kurniki co jakiś czas bielone.

Przechowywanie jaj. Przez 6 tygodni przetrzymać można jaja w izbie chłodnej, suchej, w naczyniu ze zbożem, popiołem lub trocinami. Przechowywanie na zimę jaj letnich polega na niedopuszczaniu powietrza przez pory w skorupie do środka. Pierwszy sposób to w wodzie wapiennej. Aby taką otrzymać, nalewamy czystą wodą wapno niegaszone, przez pewien czas mieszamy, czekamy jak się ustoi i tą wodą zalewamy jaja. Drugi sposób „w szkle wodnem“. Na cztery kopy jaj — 80 kop. Dostać można w składzie aptecznym. Na szklanę szkła wodnego 10 szklanek wody. Zalewać szczelnie ponad jaja. Jaja do przechowywania muszą być zupełnie świeże. Jaja przeznaczone na wysłanie muszą być jednakowej wielkości, znaczzone, z datą zniesienia. Przesyła się je w pudełkach tekturowych lub drewnianych, po 1 — 4 kóp.

Kaczka. Najmniej wymagająca w jedzeniu ze wszystkiego drobiu. Najwięcej opłaca się chów przy obecności wody. 6 kaczek na jednego kaczora. Rasy najlepsze do chowu: *Pekińska*, ogromnie po dworach rozpowszechniona. Wielka, biała, mięsna, mnożna, dobrze się wychowuje doskonale się tuczy. Pierze i puch prawie tej dobroci co gęsie. Kaczory co rok zmieniać, prowadzić selekcję.

Elsbury, odmiana angielska, większa od Pekińskich, trudna w hodowli włościańskiej, wymaga dużych przestrzeni wodnych. *Rueńska*, podobna do dzikich, wielka, szara. Najmniej potrzebuje wody. Na nasiadki używamy kury lub indyczki. Wylęg po 28 — 30 dniach. Przez pierwsze 24 godziny pożywienia nie dawać. Pierwsze pożywienie ser z jajka dobrze posiekanego (ścięte jajko na ogniu). Trzeciego dnia bułka w mleku rozmoczona, lub kasza jęczmienna na mleku gotowana z zieleniną. Po tygodniu ciasto z śruty jęczmiennej, albo kasza jęczmienna z mlekiem kwaśnym i zieleniną. Potem ziemniaki gotowane i trochę osypki. Dodatek piasku niezbędny, ułatwia trawienie. Dorosłym — plewy koniczynowe, grochowe, albo z seradeli, sparzone, wymieszane z ziemniakami i osypką. Ziarna mało i tylko na jesieni. Usunąć hodowane u włościan szare kaczkki bez zalet zastąpić rasowemi, które przy równie małym zachodzie dadzą więcej korzyści.

Gęś. Ptak roślinożerny, wymaga skąpego pożywienia, tanio wyhodowany duże zyski daje. Gąsiora używać w 2-im lub 3-im roku. Na jednego gąsiora 4 samice przy dużych rasach, przy małych 5 — 6.

Gęś do rozplodu nigdy roczna, najlepsze od 2 — 7 roku życia. Gęsi w dobrych warunkach niosą się już w lutym. Do wylęgu 10—12 jaj. Wylęg po 28 — 32 dniach. Bez dobrego pastwiska wychować nie można. Pierwsze pożywienie ser z jajka. Potem groch moczony w wodzie (do 3-ch tygodni), kwaterka dziennie na 6 — 7 sztuk. Po tygodniu pastwisko na parę godzin dziennie, gdy starsze całe dnie na pastwisku. Gdy brak dobrego pastwiska — żywienie regularnie 3 razy dziennie: ziemniaki, marchew buraki, zielsko, wieczorem garstka owsa. Barbarzyńskie podskubywanie, strata stąd dla hodowcy; najwyżej usuwać lekko te pióra, które same wylatują.

Rasa najlepsza: *Emdeńska*. Olbrzymie, białe i bardzo nieśne. Utuczone ważą 25 — 30 funtów. Gęsi *Tuluzkie* szare z białem, duże, niosą się dobrze, wysiadują źle. Brzuch mają opuszczony. Tuluzkie nadają się do krzy-

zówki z naszą zwyczajną gęsią. Często Emdęskie i Tuluzkie skutkiem zatycia dają niezależone jaja, aby zapobiedz, trzymać je chudemi w zimie i na wiosnę.

Indyki. Największe dochody chów daje tam, gdzie mamy pastwiska i możemy dziko chować. Przez pierwsze 8 tygodni chronić od zimna i wilgoci młode. Do chowu na rozplód z wczesnego lęgu. Indor koniecznie z innego gniazda. Indyczki najlepsze 2 i 3 letnie na matki. Indor powinien być trzymany tylko 2 lata. Podkładać najwyżej 18 jaj. Przez pierwsze 36 godzin nie dawać młodym nic. Pierwsze pożywienie to surowa, drobna kasza jęczmienna, namoczona w mleku z dodatkiem zieleniny np. krwawniku albo jajka mrówcze. Bardzo dobry jest młody szczypiorek. Potem twarog z zieleniną i kasza jęczmienna albo jaglana, aż do koralenia się. Potem pastwisko, a wieczorami miękka pasza z ziemniaków, osypki i zieliska, a kto ma, to dodatek mleka odtłuszczonego. Osypki 2 — 4 łutów na sztukę dziennie. Koniecznie mąkę kostną. Młode karmić 5 — 6 razy dziennie.

Choroby drobiu. Łatwiej zapobiedz niż leczyć. Czystość pożywienia, kurników, grzęd, korytek itd. O chorobach zaraźliwych. Chorego ptaka usunąć zaraz, w obawie choroby zaraźliwej. *Biegunka* — łyżeczka oleju rycynowego na przeczyszczenie, paszy przez jakiś czas nie dawać. *Niesienie jaj bez skorupki* — dowód, że brakuje w pożywieniu wapnia; jako lekarstwo: dodawać kredy do jedzenia, albo 4 skorupki gniecione na 10 kur. Rany wszelkie obmywa się 1% lub 1½% wodą karbolową, smarować naftą. *Zapalenie oczu* — przemywać kwasem bornym, lub esencją herbaty. *Reumatyzm* — przyczyna choroby wilgoć. Nacierać spirytusem kamforowym. *Pyłec* — choroba następcza po cierpieniach dróg oddechowych. Nigdy nie zdierać. Żywić karmą miękką, rozmoczoną. Pędzlować język wodą wapienną z gliceryną. *Stwardnienie wola* — lekki ucisk, masaż i 4 — 5 kropli kwasu solnego w łyżeczce wody. *Miękkie wole* — nagromadzenie gazów z fermentujących pokarmów. Roztwór kwasu sali-

cyłowego, łyżeczka na kwartę wody, ugotować i po łyżeczce na dzień. *Cholera* — bardzo niebezpieczna choroba. Zdrowe sztuki przenieść i zamknąć. Dezynfekcja. Oleju rycynowego po łyżeczce i roztwór kwasu salicyłowego, jak przy miękkim wolu. Radykalne lekarstwo: wstrzykiwanie „Galloseryny”. *Dyfteryt* — choroba zaraźliwa. Pędzlować gardło roztworem lizolu, albo kreoliny, 2 — 3 krople na łyżeczkę wody. Dezynfekcja. *Wapniak* na nogach nacierać naftą, kreoliną, karbolineum.

Zakończenie. Przy mleczarniach spółkowych, przy kółkach czynnych tworzyć związki sprzedaży jaj, jako jedyny sposób wyrwania handlu tego z rąk obcych, oraz ratowania się od wyzysku.

Podręczniki: „Drób w hodowli włościańskiej“ M. Dobrskiej, — 35 kop. Wyd. C. T. R. „Krótkie przepisy hodowli drobiu” K. Stasiniewiczowej, — 10 kop. „Racjonalne żywienie drobiu“ M. Karczewskiej, c. 50 kop. Wyd. Biblioteki Roln. „Ogniwo“, — 15 kop. Wydawn. Tow. Ziemiaków.

O nabiale.

Wstęp. Rozwój spółek mleczarskich w ostatnich czasach i korzyści ztąd płynące. Łatwy zbyt mleka. Ceny stale idą w górę. Aby mieć zyski, trzeba poprawić hodowlę, racjonalnie żywić. Umiejętne i czyste obchodzenie się z nabiałem. Czystość odbija się na cenie masła. Technika mleczarska ułatwia nam pracę, wprowadzając różne narzędzia (wirówki np.). Niektóre z droższych narzędzi kółka winne kupować wspólnie.

Mleko. Wytwarzanie się mleka w wymieniu. Gruzoły mleczne przerabiają składowe części krwi na mle-

ko. Kształt wymienia; skóra im rozciągliwsza, tem większa pojemność wymienia. Żyły mlecze — im większe tem lepiej. Wpływ rasy, dziedziczności, wychowu, wieku, żywienia, pielęgnowania na zdolność wytwarzania mleka.

Własność wchłaniania wszelkich zapachów, np. karbolu czy też z nawozu.

Skład mleka: wody przeciętnie 88,5%, tłuszczu przeciętnie 3,5%, sernika około 3%, cukru mlecznego 4,5%, popiołu 0,6%. Tłuszcz w mleku znajduje się w postaci kuleczek bardzo małych. Ilość tłuszczu jest bardzo różna; zależy od rasy, żywienia, okresu laktacyjnego. Specjalne przyrządy do mierzenia tłuszczu (np. przyrząd Soxhleta, albo Gerbera). Wypląty w mleczeniach podług ilości tłuszczu.

Dój punktualny. Dość 3 razy na dobę. Czystość rąk przy doju. Fartuch. Wymię wytrzeć czystą ściereczką, jeżeli bardzo brudne umyć. Szkopek blaszany, bo najłatwiej utrzymać w czystości. Wydając do końca, gdyż kuleczki tłuszczu, jako lżejsze spływają ku górze. Zostawianie mleka w wymieniu może powodować zapalenie, a nawet stopniowy zanik mleka. Podczas doju spokój w oborze. Łagodne obchodzenie się z krowami. Nie zadawać paszy w czasie dojenia. Nie szarpać, nie ciągnąć strzyków, lecz naciskać palcami. Cedzidła—sita druciane, sita z krążkami waty. Chłodzenie natychmiastowe do 6 — 7°, jeżeli mamy je przechować. Trzymać mleko w chłodnem miejscu. Konieczne próbne udoje.

Wady mleka. Istnienie bakterji (drobne żyjątka), widoczne tylko przez szkła powiększające. Zdolność szybkiego rozmnażania się w mleku. Bakterje powodują *kiśnienie* mleka. Warunki niesprzyjające rozwojowi bakterji: czystość, chłód lub przegotowanie. Naczynia blaszane. Łatwiejsze utrzymanie w czystości. Mycie naczyń wodą gorącą z sodą, lub z wapnem niegaszonym. Przewietrzanie naczyń. Bielenie ścian. *Gorzkie mleko* — przyczyna to spasanie łubinu, brukwi, zepsutego makuchu, spleśniałej słomy, picłunu, rosnącego na łące. *Mleko wodni-*

ste—zbyt wielka ilość zadawanych buraków, ziemniaków, czy też rzepy pastewnej.

Zużytkowanie mleka. Przy bliskiej odległości — najkorzystniej zbywać świeże mleko. Bańki do przewożenia. Przy dalszej odległości: 1) odstawianie do mleczarni spółkowych lub 2) przerób w domu. Korzyści zakładania mleczarni spółkowych. Dobre ceny. Oszczędność czasu, niezbędnego na przeroby. Mleko odtłuszczone pozostaje na potrzeby domowe. Starania około uzyskania największego procentu tłuszczu.

Odtłuszczanie mleka. Dawniejszy sposób za pomocą podstawiania i zbierania śmietanki. W takich razach starać się o naczynia niskie a szerokie, gdyż kuleczki tłuszczu będą miały mniejszą drogę do przebycia, aby się wzbic do wierzchu; chronić od prędkiego kiśnienia, gdyż to szkodzi zbieraniu się śmietanki. Nigdy dobrze śmietanki od mleka, w ten sposób nie oddzielimy. Najlepszy sposób, to *wirówka* (centryfuga). Zapomocą ruchu i siły odśrodkowej oddzielamy lżejsze kuleczki tłuszczu od mleka. Korzyści z wirówki: dokładne odtłuszczenie, oszczędność czasu, pomieszczenia i naczyń, niezależność od temperatury i pogody (warzenie się mleka w upały, przed burzą), mleko chude otrzymujemy zupełnie słodkie, co nam ułatwia zużycie go dla ludzi, drobiu, trzody, cieląt lub źrebiąt. Mleko chude — jako pożywienie dla ludzi zupełnie dobre, należy jedynie dodać jakiej okrasy. Dla dzieci zawsze zostawiać pełne. Temperatura mleka do odtłuszczenia na wirówce 35—40. Umiejętne ustawienie przed puszczeniem w ruch. Idealne oczyszczenie. Zbiоровe kupno przez kółko. Schodzą się wszyscy do jednego domu i po odtłuszczeniu zabierają chude mleko.

Masło: Robienie masła to zbijanie kuleczek tłuszczu. Tam, gdzie niema jeszcze wirówek, stawiają mleko na zakwaszenie i zbierają śmietaną. Najprawidłowiej w takich razach ochłodzić mleko do 15°. Temperatura ta powinna być utrzymywana stale podczas kiśnienia mleka. Unikać trzymania długo mleka w zimnie, a potem rap-

townie ogrzewać, np. przy piecu. Mleko nie powinno się kwasić dłużej zimą niż 36 godzin, latem zaś nie powinno zsiąść się prędzej, niż po 24 godz. Masło nie będzie dobre, jeżeli z całego tygodnia zbieramy śmietanę; jest niesmaczne i nietrwałe. Dużo lepiej oddzielić śmietankę w stanie słodkim, ochłodzić do 14°, zlać w czyste (najlepiej z blachy cynkowej) naczynia i zakwasić. Przy słodkiej śmietance, podkwaszonej 8 do 10°. Przy zbyt niskiej temperaturze (ciepłocie) masło się trudno zbija, przy wysokiej zbija się zbyt prędko, jest rzadkie i wodniste.

Gdzie są wirówki, śmietankę po oddzieleniu ochłodzić do 4 — 6° i zostawić na 2 — 3 godzin. Potem zakwaszamy. 4 sposoby: 1) za pomocą maślanek czy kwaśnego mleka z poprzedniego dnia, co jest wadliwe, 2) samoistne zakwaszanie, polega na tem, że śmietanka stoi 24 godz. w temperaturze 15 — 20° w czystej, przewiewnej izbie, sposób lepszy, 3) zakwaszenie za pomocą „zakwasu“ polega na tem, że dodaje się kwaśne mleko, czyste, codziennie świeżo przygotowywane, 4) za pomocą czystych kultur, które są gotowe w postaci płynu lub proszku; kupuje się z gotowym przepisem użycia; sposób najmniej zawodny.

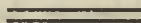
Temperatura zakwaszania 12 do 18°, bez zakwasu 15 — 20° C. Masło powinno być zrobione w ciągu od 45 — 60 minut. Nie wolno dolewać do śmietany ani zimnej ani ciepłej wody. Reguluje się temperaturę przez wstawianie naczynia ze śmietaną do ciepłej lub zimnej wody. Śmietany do maślnicy wlewa się tylko połowę. Praktyczne maślnice Victorja. Zmaślanie skończone, gdy ziarenka masła są wielkości prosa. Ze zbitego w jeden kawał masła trudno usunąć maślanekę. Dokładne mycie masielnicy: spłukujemy zimną wodą, dodając mleka wapiennego. Często wietrzyć. Po wyjęciu z maślnicy, masło myje się na sicie dobrą, zimną wodą. W wodzie może poleżeć 1/2 do 1 1/2 godz.

Wygniatanie masła. Opis wygniatarek. Solenie masła. Na 100 f. masła 2 f. soli. Na przechowanie na 100 f. masła 2—5 f. soli. Masło nasolone po 24 godz. ponownie wygnieść.

Barwienie masła (praktykowane szczególnie zimą) przez dodanie specjalnej nieszkodliwej farby, soku z marchwi, szafranu do śmietanki przed zmaślaniem. Opakowanie w papier pergaminowy nie w szmaty.

Zakończenie. Zaznaczenie doniosłego wpływu mleczarstwa na rozwój dobrobytu w drobnych gospodarstwach. Wpływ mleczarstwa w Danji na rozkwit i dobrobyt całego kraju. Konieczność wytwarzania wyborowego towaru. Zrzeszenie się. Nabywanie wspólne drogich narzędzi mleczarskich. Podniesienie samej hodowli.

Źródła: „Podręcznik techniki mleczarskiej“ Chimielewskiego, cena 1 rb. 40 kop. „Pogadanki o mleczywie“ M. Dobrskiej. Wyd. Wydziału Kółek Lubelskiego Tow. Rolniczego, cena około 15 kop.



Dobra gospodyni.

Porządek jest główną zaletą gospodyni. Gospodarstwo nieporządnie prowadzone nie będzie ani zamożnem, ani miłym. Dobra gospodyni przeznaczając *miejsce* dla każdego sprzętu i kładzie go zawsze na to miejsce po użyciu. Dobra gospodyni robi *rozkład zajęć* i wykonywa każdą pracę w swoim czasie. Dobra gospodyni tworzy w domu *porządek moralny*, wynikający z regularnego spełniania wszystkich obowiązków, z dobrego zarządu domem, czujności nad rozkwitem każdego szczegółu w gospodarstwie, z panowania nad swoim charakterem i wyrozumiałości dla innych.

Czystość jest strażnicą zdrowia i godności ludzkiej. Może ozdrowić to, co chore, umilić to, co ubogie, i oszczędzić wiele wydatków. Czystość fizyczna i moralna.

Pracowitość dobrej gospodyni nie jest mechaniczną ani rozrzuconą. Jest uregulowana i czujna. Nie traci z oczu żadnego zajęcia i przeznaczają na każdą pracę tyle czasu, ile potrzeba na spełnienie bez pośpiechu, załatania i zamieszania.

Dobra gospodyni wstaje pierwsza, kładzie się ostatnia, powierza służbie i robotnikom tylko te zajęcia, których sama nie może dobrze wykonać, i czuwa nad nimi. Jest zręczna i wprawna w każdej robocie. Zna wartość czasu i jest zawsze zajęta, ale *nie mówi ciągle* o swej pracy dla próżnego chwalenia się albo skarżenia na swój los.

Oszczędność i przezorność idą w parze i tworzą materialny rozkwit gospodarstwa. Oszczędna gospodyni oblicza i obmyśla swe zakupy. Zna cenę i użytek każdego przedmiotu; zdaje sobie sprawę z jego wartości prawdziwej i użyteczności. Nie kupuje na kredyt i nie lata co moment do sklepiku, ale we właściwym czasie robi zapasy, oszczędzając w ten sposób wiele wydatków i czasu. Nic się u niej nie marnuje, gdyż stara się ona z każdej rzeczy zrobić jaknajlepszy użytek. Każdy sprzęt utrzymuje się długo w dobrym stanie; gdyż ona czuwa nad tem, by był używany ostrożnie i utrzymany starannie. Umie wydawać i oszczędzać. Jej rozumna rachunkowość nie wytwarza skąpstwa względem rzeczy potrzebnych, ale przez porządek i przezorność uprzedza straty i zmniejsza wydatki.

Dobra gospodyni reguluje rozchody stosownie do dochodów; stara się zdawać sobie sprawę ze swych wydatków, w tym celu prowadzi rachunki, niema niespodzianek, gdyż przewiduje zawczasu wszelkie wydatki.

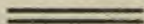
Słodycz i uprzejmość są cnotami dobrej gospodyni. Bez nich niema szczęścia i harmonji w rodzinie. Kobieta, która ma ujmujące obejście, uprzejmy sposób bycia i jest wyrozumiała na wady innych, roztacza wokół sie-

bie szczęście i spokój, dające wszystkim domownikom zadowolenie i udzielające się całej rodzinie.

Wesołość i męstwo mają wielki wpływ na szczęście domowe. Kobieta umiejąca w każdej rzeczy znaleźć coś dobrego, której humor nie ulega zmianie z powodu drobnych niepowodzeń życiowych, a cierpliwość nie upada za byle przeciwnością, podnosi charakter moralny całego domu. Nawet ciężkie doświadczenia życiowe nie odejmują jej odwagi, owszem podtrzymuje innych, zamiast ich dręczyć skargami i narzekaniem bez końca. Mężna niewiasta walczy z energią z trudnościami, które się spodziewa przewyciężyć i przyjmuje z poddaniem to, czego uniknąć nie może. Dobry humor jej udziela się otoczeniu, jest jak promień słońca, który oświeca, rozgrzewa i ożywia cały dom.

Gospodyni posiadająca *dobry gust* (smak) potrafi nadać całemu mieszkaniu, bez względu na zamożność, cechę miłą i zamieszkałą. Ta sztuka nie wymaga wielkich wydatków. Można rozstawić sprzęty w sposób gustowny bez zbytku i bez kosztów. Ozdobą gustownego mieszkania są kwiaty i drobiazgi, do których zdobycia trzeba tylko pomysłowości i starania; czystość wyszukana i porządek tworzą elegancję miłą dla oka i okazują delikatną rękę kobiecą w każdym szczególe gospodarstwa.

Przez te solidne i powabne zalety stwarza dobra gospodyni królestwo zamożności w najskromniejszym otoczeniu, a przez wdzięk, wesołość, dobroć i ład, który roztacza wokoło siebie, czyni z domu raj, który każdy z żalem opuszcza, z radością do niego wraca i nie zapomina go nigdy.



Odżywianie i przyrządzanie pokarmów.

Organizm ludzki musi się odżywiać. Środki odżywcze z przewodu pokarmowego przesiąkają do krwi. Krew, krążąc nieustannie, dowozi pokarm do każdej cząsteczki ciała. Krew oprócz tego musi się odnawiać przez oddychanie. Proces oddychania, składniki powietrza, wpływ tlenu na palenie się, powstawanie ciepła. Węgiel we krwi. Porównanie żyjącego ciała do pieca, maszyny, w której się pali. Pokarmy, zawierające w sobie węgiel. Wymienić rośliny i potrawy, zawierające najwięcej węglowodanów (cukier) — paliwa do podtrzymania życia. Węgiel ogrzewa ciało, podtrzymuje życie, lecz do wytworzenia mięśni, żył, krwi, mózgu, kości, do pobudzenia wzrostu człowieka potrzebne są inne składniki. Opowiedzieć dla przykładu: rozwój kurczęcia z jajka, utworzenie z białka mięsa, krwi, kości, dziobka, pazurków, wreszcie pierza, wykazać potrzebę wody dla rozpuszczenia białka, tłuszczu dla zabezpieczenia od tarcia różnych części ciała oraz wytwarzania ciepła.

Dla utrzymania życia, sił i zdrowia musimy mieć w powietrzu zapas tlenu oraz spożywać, węglowodany (krochmal, mączkę, cukier), białko, tłuszcz, różne sole i pić wodę. Składniki te muszą być w pewnej proporcji, w stosunku wystarczającym. Człowiek, który waży 100 f. i nie jest ani zbyt chudy, ani zbyt tłusty, ma w sobie 66 f. wody, 16 f. białka, 13 f. tłuszczu i 5 f. soli.

Wymienić pokarmy dostarczające tłuszczu, pokarmy dostarczające białka. Zwykły stosunek pokarmów wyraża się w liczbach: węglowodanów 1 f., białka $\frac{1}{4}$ f., tłuszczu 4 łyty na dzienny posiłek. W zimie, oraz przy ciężkiej pracy więcej białka i tłuszczu. Wykazać (na tablicach

poglądowych) stosunek części pożywnych w różnych potrawach. Zalecać usilnie groch, ser zwyczajny.

Zwrócić uwagę na nieumiejętność gotowania grochu; jeżeli się trudno gotuje („nieuwarczywy“), namoczyć dnia poprzedniego na noc i w tejże samej wodzie rano zagotować, następnie odlać i naławszy świeżą, gorącą wodą, gotować koniecznie pod pokrywką. Drugi sposób: dodanie szczypty sody oczyszczonej.

Dobra gospodyni powinna dbać o dobre odżywianie rodziny; 1) ilość dostateczną, 2) jakość (produkty świeże, czystość, przyrządzenie smaczne, staranne podanie, różnaitość). Konieczne jest mieszanie pokarmów (zdrowiej, oszczędniej, smaczniej) oraz umiejętne ułożenie jadłospisu podług zapasów, posiadanych w spiżarni. Znaczenie włoszczyzny przy przyrządzaniu zup, wartość jarzyn innych, prócz używanych powszechnie kartofli i kapusty. Przyzwyczajanie dzieci i domowników do jarzyn, sałaty. Owoce. Miód, cukier, syrop kartoflany, przetwory owocowe, konserwy — służą do urozmaicania pokarmów.

Mylne przekonanie o wartości odżywczej alkoholu. Podnieść wartość odżywczą cukru. Szkodliwość nadużywania przypraw (pieprzu, soli, octu).

Opowiedzieć o dogotowywaczu jako nieocenionej pomocy w gotowaniu.

Źródła: Konrad Prószyński „Jak się żywimy, a jak żywić się i o co starać się trzeba“, 20 kop. Dr. S. S. „Co i jak jeść należy“. Tablice pożywności pokarmów. Wyd. „Uranji“. Antoszka „Upominek“. O dogotowywaczu „Ziemianka“ r. 1914.

O porządkach domowych.

Źródłem wielu chorób jest brak czystości w domu, naczyaniach kuchennych, sprzętach domowych, bieliźnie itd. Starać się o utrzymanie porządku największego w domu

i całym otoczeniu. Domostwo czysto utrzymane miłe jest dla oka, świadczy o pracowitości i zamięłowaniu porządku gospodyni; czystość pomaga do korzystania dłuższego ze sprzętów i naczyń domowych. Chcąc w domu utrzymać zawsze wzorowy ład i porządek, należy przedewszystkiem izbę mieszkalną 2 razy na dzień zamytać. Przed zamiataniem otworzyć okno. Podczas zamiatania zamykać szuflady i szafy. Mniejsze sprzęty odsunąć, z kącików powymytać, szczotkę powoli podnosić. Pod szafami i komodami wymytać ręczną szczoteczką. Wszystkie meble wytrzeć miękką ścierką z kurzu. Z podłogi malowanej znieść śmiecie, kurz zetrzeć mokrą ścierką. Szorować podłogi przynajmniej raz w tygodniu. Przystępując do gruntownego porządkowania, wyprzątnąć popiół z pieca, pajęczynę obmieść. Meble i sprzęty wytrzeć, plamy na podłodze nacierać mydłem, następnie ścierką umaczną w ługu lub mydlinach zwilżać część podłogi i szorować szczotką. Na tłuste plamy w podłodze dobrze przed szorowaniem nalać trochę terpentyny, nożem zeszkrobać tłustą powierzchnię i zmyć gorącą wodą. Przy plamach zadawnionych zabieg ten kilka razy powtarzać. Tłuste plamy na podłogach z twardego drzewa natrzeć mydłem do szorowania i zasypać piaskiem, następnego dnia zmyć wodą.

Co 2 tygodnie obowiązkowe mycie okien, wystrzegając się myć, gdy słońce na nie świeci, gdyż szkło dostaje plam. Meble politurowane oczyszcza się suchą, wełnianą ściereczką lub gałgankiem, trąc tak długo, aż połysk odzyskają, plamy zmywać terpentyną lub naftą. Meble malowane można zmywać wodą, miejsca brudne wodą mydlaną, następnie oplukuje się wodą zimną.

W pokojach sypialnych ważną jest rzeczą przewietrzanie.

Słanie łóżek odbywać się powinno przy otwartych oknach. Pościel przewietrzać. Poduszki i pierzyny dobrze przetrząść. Słomę lub siano w siennikach jaknajczęściej zmieniać. Pościel na łóżkach zmieniać co 2 tygodnie,

chorym częściej. Wodę z miednic i naczyń nocnych powylewać, wypłukać i wytrzeć. Nocne naczynia co tydzień wyparzyć gorącą wodą z popiołem. Podłogę zamieść, lub wytrzeć mokrą ścierką, jeżeli malowana, kurze powycierać. Zaleca się malować podłogi olejną farbą lub pokostem, szczególnie w sypialniach, gdyż częste mycie niemalowanych podłóg powoduje wilgoć w mieszkaniu.

Kuchnia. Płytę kuchenną co jakiś czas starannie oczyszczać proszkiem grafitu, dla nadania jej czarność. Popiół z pieca i sadze z komina usuwać co 2 do 3-ch miesięcy. Płukać i myć szklanki i filiżanki w wodzie gorącej, wycierać czystą ścierką do sucha. Wszelkie naczynia powinny być myte po każdorazowym użyciu; przy użyciu nieczysto utrzymanych naczyń, potrawy nabierają niemiłego smaku i często są szkodliwe. Dużo chorób spowodowanych brakiem czystości naczyń kuchennych, szczególnie u małych dzieci. Przed spożyciem każdego posiłku nastawić garnek wody, ażeby po wypróżnieniu wszystkich naczyń, natychmiast je napełnić wodą. Resztki potraw z naczyń wraz z pomyjami dla trzody. Naczynia myje się z obydwu stron, opłukuje się czystą wodą i stawia, ażeby ściekły. Noże od masła lub kapusty wyciera się przed myciem papierem, czyści się je popiołem drobnym itd. Widelce myje się w wodzie gorącej, wycierając następnie między zębami starannie ściereczką. Naczynia ustawia się na miejscu, zmywak się płucze i wiesza do wysuszenia. Poczem ściera się płytę, wymiata kuchnię i wyciera kurze. Naczynia mosiężne i miedziane najlepiej się czyszczą z dodatkiem octu lub innego kwasu. Po oczyszczeniu spłukuje się je czystą wodą i ustawia do obsuszenia.

Błaszane naczynia najlepiej czyścić sodą i piaskiem. Stoły kuchenne, stołki, stolnice co tydzień starannie szorować, szafkę z naczyniami w miarę potrzeby. Wszelkie szuflady i półki wyłożyć czystym papierem, półki wykleić papierową koronką.

Ogólne gruntowne sprzątnięcie powinno się odbywać

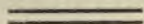
parę razy do roku, przedewszystkiem na wiosnę. Robotę rozkłada się na parę tygodni. Zaczyna się od strychu. Drugiego dnia zabieramy się do sprzątnięcia piwnicy.

Izbę mieszkalną sprzątnąć dokładnie. W sypialnym pokoju przewietrzyć pościel.

W końcu kuchnię poddaje się gruntownemu porządkowaniu, myjąc i szorując wszystko jaknajstaranniej. Raz do roku powinno się wybielić ściany i sufity.

W ciągu całego roku uważać, ażeby robactwo nie robiło szkody; śledzić za molami, za pluskwami i pchłami. Najlepszym środkiem na pluskwy w łóżkach — nafta. Wytępić pluskwy za obiciami papierowemi: trzeba opróżnić pokój, zedrzeć obicie, zamknąć szczelnie okna i drzwi, wstawić garnek z węglami rozżarzonemi, wsypać na nie parę garści soczewicy i siarki za 10 kop. Powtarzać to w ciągu 2-ch dni, poczem pokój wywietrzyć i wybielić porządnie.

Dla wytępienia pcheł używa się wody gotującej z alunem. Paproć w sienniku również dobrze działa. Na muchy skutecznym bardzo środkiem jest dodatek alunu do wapna przy bieleniu ścian i sufitów. Papier na muchy i lep również tępi je dobrze. Dla wytępienia prusaków i karaluchów, które głównie w kuchniach się gnieźdzą, koniecznem jest zatykanie i zaszmarowywanie wszystkich szpar i szczelin w podłodze. Sposoby na myszy i szczury: zatykanie wszelkich otworów chlorkiem wapna, gałki z tłuszczu, cukru i niegaszonego wapna, pszenica zatruta. Dobre są niektóre myszolapki, lecz po każdorazowym użyciu powinny być czysto wyszorowane, żelazne zaś lub blaszane wypalone, ażeby straciły zapach myszy.



Zapasy zimowe.

Zabiegliwa i umiejętna gospodyni, zaopatrzywszy dostatecznie spiżarnię, nie boi się „przednówka“.

Obliczenie przypuszczalnego rozchodu ziemniaków, grochu (zwrócić należy uwagę na posilność równą mięsu) i zboża (na mąkę, kaszę, osypkę) i zostawienie potrzebnej ilości na domowy użytek, pozwala ze spokojem czekać nowych zbiorów.

Konieczna jest różnorodność pokarmów, ztąd wynika potrzeba przygotowania różnorodnych zapasów produktów surowych i przerobionych.

Tłuszcze: słonina, sadło, szmalc topiony niesłony, masło solone (przechowane w polewanych naczyniach), olej.

Mięso: szynki marynowane, wędzone lub osuszone, kiełbasy przyrządzone (z saletrą) do przechowania.

Jajka przechowane w szkle wodnem.

Miód odciągnięty wirówką (przetapiany kwaśniej).

Owoce: 1) świeże: jabłka, gruszki zimowe, orzechy laskowe; 2) suszone: jabłka (obierane i krajane), gruszki w łupinach i obierane, śliwki z pestkami i nadziewane (np. kminkiem), wiśnie, maliny drobne, czarne jagody; 3) przeroby owocowe: powidła ze śliwek, agrestu, dyni, marmolady owocowe, serki z jabłek, borówki, tanie kompoty, soki owocowe, napoje.

Ogrodo-wizny: 1) w stanie surowym: buraki, marchew, pietruszka, brukiew, pasternak, chrzan, kapusta (wyrwana z korzeniem), dynie, cebula; 2) warzywo suszone: groszek zielony, pietruszka (w piwnicy łatwo gnije,

więc lepiej oskrobana, pokrojona i nawleczona na sznurki przy piecu ususzyć), selery, pory (drobno krajane), szczaw, koperek; 3) nasiona jadalne: bób, fasola, soczewica, mak; 4) przyprawy: majeranek, kolender, jagody jałowcowe, koper, kminek (karolek), anyżek, czarnuszka; 5) przyrządzenie na zimę: kwaszenie kapusty, ogórków, jabłek, marynowanie korniszonów, pomidory duszone w butelkach, szczaw siekany solony w butelkach, koperek zielony solony.

Grzyby. 1) suszone w całości, młode krajane, 2) solone lub marynowane grzyby, rydze, pieczarki i inne.

Zioła lecznicze, zebrane i przechowane w domu w lekkich przypadkach zachorowania umiejętnie przyrządzone i użyte, mogą być bardzo pożyteczne tj. sprowadzić ulgę w cierpieniach np. mięta, rumianek, kwiat lipowy, kwiat i jagody bzu czarnego, siemię lniane i wiele innych.

Jako podręczniki do zbierania i stosowania ziół służyć mogą prace: „Zioła lecznicze” Biegańskiego, „Apteczka domowa” M. Kretkowskiej.

Każdy produkt potrzebuje odpowiedniego pomieszczenia, aby nie uległ zepsuciu: zachowanie przewiewne i suche, piwnica ciepła (myszy i szczury tępić tyfusem), piasek do przesypania warzywa, półki do ustawiania słoików i butelek, naczynia szklane (do przerobów owocu) i polewane (do masła, szmalcu i miodu), woreczki do przechowania suszu owoców, warzyw, grzybów i ziół (zawieszane na gwoździkach w suchym miejscu).

Źródła: „Upominek dla matek i gospodyń” Antoszki. „Przetwory owocowe” L. Henikowskiej. Przepisy w książkach kucharskich Ćwierciakiewiczowej, Szumlańskiej, Norcowskiej i innych. Przepisy pomieszczone w Ziemiance.



Wartość gospodarstwa i ocena jego dochodowości.

Zdawać sobie dokładnie sprawę z wyników swojej pracy ten tylko może, kto posiada *umiejętność obliczania wartości gospodarstwa i dochodów*, jakie zeń płyną.

Obliczanie (ocenie, wymierzanie) odbywa się przez porównywanie. O ile przedmioty do oceny wzięte są jednorodne, to porównywanie wielkiej trudności nie sprawia (mórg i dwa morgi, krowa i 10 krów, funt masła i pud masła); o ile jednak do porównania stają przedmioty różnorodne (mórg ziemi, stodoła, koń, funt masła), to wartość ich daje się wymierzyć, jeżeli dla wszystkich przedmiotów uda się wynaleźć miarę wspólną.

Warsztat gospodarski składa się z części różnorodnych: z gruntu, zabudowań, narzędzi, inwentarza żywego, pewnego zapasu wytworów naszej gospodarki (masło, len, zboże, gotowizna).

Jedne z tych składowych części (grunt, zabudowania, inwentarz martwy i żywy) stanowią jakby bardziej nieruchomą podstawę gospodarstwa, drugie mają większą skłonność do zamiany na ten produkt ostateczny, na który zamienia się każdy wynik materialny naszej gospodarki, mianowicie na gotówkę. A ponieważ owa gotówka (pieniądz, kapitał) składa się z pewnej ilości złota zawartego w jednostce pieniężnej i mierzy się właśnie tą ilością złota, to możemy powiedzieć, że każda składowa część naszego gospodarstwa przedstawia pewną ilość kapitału, pewną ilość rubli, czyli pewną ilość złota w tych rublach zawartego. *)

*) Rubel, markę, koronę, bije się ze srebra jedynie dla dogodności obywateli kraju.

Możemy dalej powiedzieć, że posiadamy nie grunt, nie budynki, nie inwentarz, len, masło i t. p., tylko kapitał uwięziony w roli, budynkach i t. d.

Tym sposobem wszystkie części składowe gospodarstwa możemy porównywać, bo pomimo ich całej różnorodności możemy je wymierzać jedną miarą — rublem, tak jak łokciem mierzymy długość, jak funtem ciężkość, jak garncem objętość.

Kapitał uwięziony w różnych częściach gospodarstwa różne nosi nazwy: kapitał gruntowy, budynkowy, inwentarzowy. Razem te trzy gatunki kapitału noszą wspólne miano *kapitału zakładowego*. Wyrwijmy z gospodarstwa którykolwiek z tych kapitałów, a gospodarstwo runie, albo będzie wymagało gruntownej zmiany w jego prowadzeniu.

Powiedzieliśmy, że w gospodarstwie posiadamy zwykle pewne zapasy *wytworów* tego gospodarstwa. Stanowią one już niejako wynik kapitału zakładowego i stają się łącznikiem pomiędzy pojedynczym gospodarstwem a jego otoczeniem, pośredniczą pomiędzy potrzebami tego gospodarstwa i jego właściciela a środowiskiem, wśród którego gospodarstwo istnieje, mają skłonność do przestaczania się na gotówkę, na pieniądź (zboże, masło, len, ajko itp.). One stanowią *kapitał obrotowy*.

Zapamiętajmy, iż w gospodarstwie tkwią dwa rodzaje kapitału: kapitał zakładowy i kapitał obrotowy. (Niech słuchaczki wyliczą w przeciętnym 10-cio morgowym gospodarstwie, z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, z zapasem zboża i gotowizny — co stanowi kapitał zakładowy, a co — kapitał obrotowy. Niech następnie obliczą wartość tego gospodarstwa w rublach t. j. w gotowiznie).

Wartość gospodarstwa i jego składowych części zmienia się odpowiednio do jego użyteczności dla właściciela. Użyteczność zaś może znowu zależeć od wielu warunków:

1) od klimatu (Suwałki, Lublin, Kalisz, a tembardziej Podkarpacie; Europa i Ameryka lub Afryka).

2) od gleby i podglebia (piasek, glina, czarnoziem, przepuszczalność).

3) od warunków dojazdu (Poznańskie i Galicja a Królestwo Polskie).

4) od położenia w stosunku do rynków zbytu (ogniska przemysłowe, fabryczne, miasta).

5) od wzajemnego ustosunkowania różnych części gospodarstwa (pól ornych do łąk i lasów, wody i nieużytków).

6) od obrotności i umiejętności gospodarza i gospodyni.

Umiejętność polega nie tylko na odpowiednim doprawieniu roli według wzoru, jaki nam zostawili ojcowie. *Polega ona na przystosowywaniu gospodarstwa do zmieniających się ciągle warunków* tak, aby przy najmniejszym nakładzie pracy i kapitału otrzymać z gospodarstwa i ze swojej pracy możliwie największe zyski. Nie znaczy to, że pracy unikać należy, lecz znaczy, iż należy dbać, aby *praca szła z myślą, z planem, aby wydawała plony, jakich sobie życzymy*. Praca człowieka nieświadomego, to praca wołu roboczego.

Zyski czyli wyniki naszego gospodarowania ocenia się również w rublach. Ale *ogólna ilość* rubli nic jeszcze nie mówi o stopniu zyskowności czyli dochodowości przedsiębiorstwa. Ktoś prowadzi, dajmy na to, gospodarstwo mleczarskie i ma z krów 400 rubli czystego zysku rocznie; inny zaś otrzymuje z gospodarstwa mlecznego na czysto tylko 180 rubli. Ażeby jednak ocenić rzeczywistą *dochodowość* jednego i drugiego gospodarstwa, należy ocenić kapitał uwięziony w samych krowach, w budynkach, w paszy, w robociznie, dochód zaś wyliczyć nie tylko z samego mleka, lecz również z nawozu i z przychowku i dopiero wyliczyć, komu więcej przyniosła *setka rubli* uwięziona w gospodarstwie mleczarskiem.

To samo dzieje się z rolą, z drobiem, z karmnikami. Nie dość zadowolnić się, że „jakieś tam dochody były“. Należy wiedzieć, ile tego dochodu było ogółem, ile w sto-

sunku do setki kapitału i czy dochód ten odpowiada istotnej wartości gospodarstwa.

I niema na świecie gospodarstwa porządnego, które by nie prowadziło rachunków i ksiąg. A jeżeli ktoś mówi, że rachunki jeść mu nie dadzą, to się ciężko myli. Na tej samej ilości ziemi jeden (Polak) przymiera głodem, drugi (Niemiec) bogaci się i dorabia, bo ten rachuje i zapisuje, a tamten rachunkiem gardzi i z uporem powtarza, że ojcowie nie rachowali i dobrze im było.

Te martwe pozornie liczby, to promienie, oświetlające drogę, po której mamy posuwać warsztat gospodarski; one nam wykazują, czy droga właściwa, czy błędna, czy kapitał procentuje czy marnieje, czy warto prowadzić gospodarstwo, czy lepiej je sprzedać w umiejętniejsze ręce, a samemu szukać pewniejszego oprocentowania kapitału przez umieszczenie w banku, czy na hipotecę cudzego majątku.

Oczywiście pamiętać należy, że procent w gospodarstwie nie zawsze uwydatnia się w gotówce: może przybierać inną formę, inną postać kapitału, jak naprzykład może się zamieniać na lepszy inwentarz martwy i żywy, na porządniejsze zabudowania, dokładniejszą uprawę roli, na lepszy stan zdrowia rodziny, wyższą oświatę i t. d. Ale przyrost kapitału być musi. W przeciwnym razie gospodarka jest wadliwa; trzeba szukać zmian na lepsze, trzeba szukać rady ludzi doświadczeńszych, naśladować lepsze wzory, bo wobec postępu, który się odbywa na całym świecie, gospodyni zacofana przed zgubą się nie uchroni.

Tylko brakiem rachunku daje się objaśnić zjawisko, że nie układamy serwitutów, nie kasujemy szachownic, nie ubezpieczamy się od ognia i gradu, nie ubezpieczamy bydła od zarazy, nie stawiamy lepszych budynków według obmyślanego planu, nie zakładamy ogrodów, nie uczymy dzieci, nie czytamy gazet i książek. Tylko brakiem rachunku tłumaczyć można wydatki na wódkę, na papierosy, ciągłe odwiedzanie jarmarków i targów, popie-

ranie obcego handlu, niechęć do spółek i stowarzyszeń, brak cnoty oszczędności.

Gdybyśmy umieli wyliczać straty w postaci kapitału, gdybyśmy owe straty zapisywali i obliczali zarazem, jakie zyski możnaby otrzymać przez wyzbycie się naszego zacofania, naszych nałogów, naszej niezaradności, — wtedy nauczylibyśmy się szanować nie tylko własny grosz, własną pracę ale potrafilibyśmy uszanować cudzą pracę, chociażby ona nie polegała na wysiłkach fizycznych, umieliśmy uszanować cudze mienie, nie szukalibyśmy poprawy ciężkiej doli w zamorskich krajach, tylko tu, na własnej ziemi dążylibyśmy do postępu, do swego osobistego szczęścia i do pomyślności całego narodu.



Rządność czyli gospodarność.

Rządność to jest nie tylko rozważne rozporządzenie pieniędzmi, artykułami spożywczymi, produktami zbytu, ale i umiejętnie ułożenie planu zajęć, podział ich i pilnowanie, aby raz wprowadzony ład utrzymać. Do tego potrzebne są pewne warunki.

Systematyczność w życiu. Punktualne wstawanie rano, oznaczenie godzin posiłku, zaoszczędzenie czasu przez umiejętny rozkład zajęć codziennych (umycie, uczesanie, pacierz, sprzątnięcie izby, gotowanie śniadania itd.) i pilnowanie się godzin (dojenie krów, dawanie karmy drobiowi i świniom zawsze o jednej porze). Ustanowienie stałych terminów porządków domowych (bielenie mieszkania raz na kwartał, sprzątnięcie dokładne 1 raz na miesiąc, pranie co 2 tygodnie naprawa bielizny i odzież 1 raz na tydzień itd.).

Wdrażanie dzieci do systematyczności jest nadzwyczaj potrzebne.

Podział pracy. Oznaczenie, jaka czynność do kogo należy i pilnowanie tego ściśle (np. matka doi krowy, prowadzi chów drobiu i świń, przędzie, córka sprząta w mieszkaniu, gotuje, pierze, naprawia odzież, piecze chleb, przygotowuje zapasy, druga córka zajmuje się ogrodem, pilnuje dzieci, szyje). Przez podział pracy unika się zamętu, który jest wszędzie, gdzie coraz ktoś inny pewną czynność wykonywa (dziś córka doi krowy, jutro matka gotuje, dzieci niosą jeść drobiowi itd.), robota tam niedokładna, zamieszanie, nieporozumienia (nigdy niewiadomo, czy jakaś robota jest wykonana).

Porządek. Przestrzeganie dokładnego wykonania pracy i czystości. Sprzątanie natychmiastowe po jedzeniu i po każdej robocie. Każdy przedmiot użytku powinien mieć swoje miejsce (np. garnki na półce, miski w szafie, noże w szufladzie, śmietniczka na gwoździu, brudna bielizna w worku na górze itd.). Nie można żałować na potrzebne do utrzymania porządku przedmioty (szczotkę do szorowania, zamiatania, ścierki, pudło do ziemniaków, kosz do obierzyn itp.), na kupno maszyn i narzędzi pomocniczych (wyżymaczka, szpryca do kiełbas, funtówka do masła); wydatek ten opłaci się, bo oszczędzi pracy i będzie ona wykonana prędzej i dokładniej.

Naczynia do przygotowywania paszy dla drobiu i świń powinny być oddzielne.

Codzienne staranne sprzątanie mieszkania zmniejsza robotę przy porządkach miesięcznych,

Zmiana bielizny częsta i utrzymanie jej oraz ubrania w porządku (naprawianie natychmiastowe) strzeże je od prędkiego zniszczenia.

Przedmioty trzymane w porządku trwają daleko dłużej.

Drobne naprawy zepsutych sprzętów czy narzędzi zapobiegają wydatkom na kupno nowych.

Koniieczność miary i wagi. Mierzenie branych do użytku domowego produktów spożywczych (mąka na kłuski, kasza, mleko, słonina), nie brać na oko, ale kwartą,

garncem, miarką, ułatwi to wyliczenie, ile czego przygotować trzeba i na jak długo czego starczy.

Łatwa kontrola w razie choroby czy nieobecności gospodyni; zastępczyni mając określoną miarę, nie będzie szafowała zbyt hojnie.

Oznaczenie ilości mleka przeznaczonego dziennie do gotowania pozwala na robienie masła, serów.

Ważenie słoniny chroni od zbyt spieszego rozchodu.

Mierzenie czy ważenie karmy dla drobiu (ziarna, ziemniaków, śruty) i świni (ziemniaki, osypka, zboże) pozwala obliczyć gospodyni ile ją wychowanie jakiej sztuki kosztuje i ile jej się opłaca.

Wyrachowanie, odmierzenie i oddzielenie zapasów zboża, ziemniaków i in. na użytek domowy, aby uniknąć przednówka.

Zamykanie zachowania, szaf, śpichrza należy do porządku. Gdy wszystko stoi otworem, dzieci i sługi poruszają wszystko, robią nieład, stąd gdy co zginie, posądzenia o wyjedzenie, kradzież lub wydanie komu.

Gdzie sklepik we wsi, niezamykanie prowadzi do nadużyć, bo kupcy chętnie przystają na wymianę zboża, jajek, ziemniaków i in. na bułki, papierosy, cukierki i wódkę; nieuczciwi namawiają dzieci i służbę do kradzieży.

Przygotowanie zapasów na zimę (solenie masła, suszenie grzybów, jarzyn, owoców, solenie i wędzenie mięsa) wpływa na urozmaicenie pożywienia i oszczędza wydatków na zakupno tych produktów.

Wypośredkowanie czasu, w którym opłaca się sprzedaż wyprodukowanych przedmiotów (masło, jajka w zimę, kurczęta na wiosnę, gęsi, kaczki w jesieni itd.), a kiedy zostawić na swój użytek (drób do chowu, masło do solenia, jajka na domowy zapas).

Dążenie do poznania gatunków i cen kupowanych materiałów, pamiętając, że tanie towary są gorsze, więc się nie opłacają, bo prędko ulegają zniszczeniu.

Wystrzegać się kupowania na kredyt po sklepikach (zjedzony chleb niechętnie się płaci), niejedną rodzinę zgu-

biła łatwość kredytu (kupuje się więcej niż trzeba, wobec nieumiejętności pisania rachunków i nieuczciwości wielu sklepikarzy, płaci się więcej, niż się należy); szczególnie strzedz się zakupów na kredyt wszelkich strojów (kupuje się często bez koniecznej potrzeby, o ile kupiec chce na zapłatę czekać; zamiast kłopotać się, z kąd dług oddać, lepiej odrazu wstrzymać się z kupnem, aż będzie gotówka na zapłacenie). Wiele sklepów współdzielczych prowadzonych nieporządnie (współdzielczość nie dozwala kredytów) rozwija się słabo, lub upada wskutek tego, iż daje towar na rachunek.

Prowadzenie rachunków, zapisywanie wydatków pod pewnemi rubrykami (jedzenie codzienne, zakupy świąteczne, ubranie, oświata itp.) pomaga do utrzymania miary w wydatkach.

W pomyślnym roku, zamiast używania tj. nadmiernych wydatków, trzeba oszczędzić na zapas (złożyć w kasie, by nie mieć pokusy do wydania), aby w gorszym roku było z czego dołożyć i tym sposobem uniknąć pożyczek.

„Narody, które nie umieją oszczędzać znikną z kuli ziemskiej“, więc obowiązkiem naszym narodowym jest *oszczędzanie*. Nie należy wpadać w skąpstwo. Dla skąpca pieniądze są *celem* zabiegów (żałuje sobie i rodzinie na pierwsze potrzeby, byleby zebrać więcej pieniędzy), dla rozumnego człowieka są *środkiem pomocniczym* w dążeniu do postępu, do urzeczywistnienia zamierzeń, do ulepszeń w życiu rodzinnem (staranne chowanie dzieci, kształcenie, przedpłata gazet, kupno książek) i w gospodarstwie (kupno narzędzi, nasion itp.).

Źródła: Antoszka „Przy kądzieli“. Ogniwo— „Rachunki w gospodarstwie kobiecem“ Antoszki. Artykuły w Ziemiance, Zorzy i innych pismach.

Rachunki w gospodarstwie kobiecem.

Gospodyni — duszą całego domu. Rządzi i ład utrzymuje. Ograniczone pole działania wymaga cierpliwości, wytrwałości, zręczności, drobiazgowości—zalet, właściwych kobiecie. Silniejszy i większy mężczyzna wykonywa pracę cięższą, słabsza kobieta — lżejszą lecz zmudniejszą.

Mąż ma dochody i wydatki większe, żona drobniejsze lecz częstsze, w sumie zaś przechodzi przez jej ręce większa część zarobku męzowskiego.

Mąż gromadzi gotówkę lub artykuły żywności, żona je zużywa.

Od racjonalnego prowadzenia domu zależy względny dobrobyt rodziny, a co za tem idzie, i kraju.

Podstawą równowagi w wydatkach jest świadomość: *co mam i co wydać mogę*. Do zdobycia tej podstawy niezbędny jest *rachunek*.

Gospodyni musi wciąż liczyć i obrachowywać, a że pamięć często zawodzi, powinno się dla pewności szczególnie *zapisywać* wszelkie dochody i wydatki. Nie pomieszane jak groch z kapustą, lecz w ładzie i składzie, żeby w każdej chwili można się rozpatrzyć: ile czego jest? ile się czego wydało? ile czego brak?

W oborze trzeba zapisywać ilość wydojonego od każdej krowy mleka, aby po jakimś czasie, porównawszy ze skarmioną paszą obliczyć, czy dana sztuka nie zjada więcej, niż daje dochodu, czy opłaci się ją trzymać. Podobnie należy postępować z trzodą i drobiem, aby nie chować krów dla pięknej maści, a kur dla ładnych piórek.

Konieczna jest dla gospodyń *dokładna umiejętność czytania, pisanía i rachowania*. Z ograniczonych dziewcząt nieprędko po ślubie wyrobią się roztropne i zabiegliwe gospodynie.

Wchodząc do gospodarstwa już urządzonego, gospodyni powinna ocenić każdą rzecz, żeby wiedzieć *ile wart majątek*, w którym ma rządzić. Zakładając na nowo, każdy kupiony szczegół zapisać, a zniszczony wykreślić, jako stratę.

Zapisywać należy *każdy nabyty funt* cukru, mydła, soli, herbaty, *kiedy to zostało kupione*, aby wiedzieć dokładnie, *na jak długo wystarczyło*, żeby się podług tego nadal stosować. Trzeba też pisać, *ile się zapłaciło służbie* stałej, pomocnicy przynajętej czasowo, ile kosztowało szycie odzienia czy bielizny. To da nam pojęcie, ile oszczędzimy, czyli zarobimy, jeżeli te prace wykonamy same.

Oboje gospodarstwo powinni zapisać: *ile zebrano czego* z jakiego pola, i obliczyć, co się przeznaczą na paszę inwentarza, co na nasienie, na utrzymanie rodziny i przekonać się, ile pozostaje na sprzedaż, lub ile czego za gotówkę dokupić wypadnie, czy też ułożyć się o zmniejszenie ilości trzymanego bydła, trzody, drobiu.

Następnie gospodyni powinna obrachować *ile ma osób do wyżywienia*, ile zużywa dziennie mąki, kaszy, kartofli, omasty, chleba itp. aby obliczyć, na jaki czas jej zebranych zapasów starczyć może i rządzić się podług tego.

Łatwiej w jesieni uszczuplić, niż na wiosnę całkiem ułaknąć. U nieświadomych gospodyń po żniwach szelest, a na przednówku skweres.

Jeśli gospodyni ma dokładnie *obliczone i zapisane złożone w piwnicy i komorze zapasy*, a bierze ztamtąd pod miarę, może być pewna, że nikt z domu nie wyniesie, bo wie, że można sprawdzić. Unika się też tym sposobem szkody i niesłusznych nieraz posądzeń.

Błędem jest *mniewanie, że to, co jest w domu, nic*

nie kosztuje. Obliczywszy koszt produkcji: wartość nasienia, nawozu, obróbki roli — dojdzie się do wyniku, że każdy garniec grochu czy kaszy ma swoją wartość, co potwierdza cena targowa. Porachowawszy na pieniądze, inaczey zapatrujemy się na każdą garść, sypaną w garnek.

Codziennie *obliczyć wartość spożytych produktów* przynajmniej przez tydzień czasu. Cenę ztąd otrzymaną pomnożyć przez 52 i otrzymamy wartość całorocznego życia. Do tego dodać jeszcze trzeba nadzwyczajne wydatki na pożywienie w święta doroczne i uroczystości rodzinne.

Osobno *zapisywać wszelkie wydatki na odzienie*, bieliznę, obuwie, ozdoby, sprzęty domowe czy kuchenne.

Dalej to, co wydajemy na naukę, książki, gazety, leczenie, jako też zabawy i przyjemności. Suma da nam koszt utrzymania rodziny.

Zastanowić się i osądzić *na czem zaoszczędzić*, aby nie tylko koniec z końcem związać, ale coś jeszcze *odłożyć na starość, lub zapomogę dzieciom.*

Oddzielnie *zapisywać przychód* ze sprzedaży trzody, drobiu, jaj, nabiału, warzyw, owoców, zarobek poza domem w roli, lub za uszycie, [utkanie, przedzenie itp. aby wiedzieć: ile nam jaki dział gospodarstwa lub osobistej pracy przynosi rocznie.

Doskonałą *pomoc do rachunków gospodarczych* stanowią książki, wydane przez Tow. Zjedn. Ziemianek.

Robota z początku zmusna, potem przyjemna, bo zajmująca. Książka rachunkowa staje się najlepszym przyjacielem; za pomocą niej sprawdzić można przychód i stratę. W pierwszym wypadku zachęca do zapobiegania, w drugim uczy przezorności.

Gospodyni znająca stan swej kasy, nabiera pewności siebie przekonywa się, jak wielka ciąży na niej odpowiedzialność, jakie złożone ma obowiązki i wszelkiemi siłami stara się je sumiennie spełniać.

Źródła: Rachunki w gospodarstwie kobiecem z książki „Ogniwo“.

Przemysł ludowy.

Jedni nazywają nasz kraj biednym, inni bogatym. Gdzie racja? Kraj jest bardzo biedny. Brak szkół niższych, średnich, wyższych i specjalnych, brak pomocy lekarskiej dla biednej ludności, nie mamy szpitali, przytułków dla niezdolnych do pracy, obłąkanych, nieuleczalnie chorych, kalek, ślepych, niemych. Drogi mamy złe koleje żelaznych mało, we wsiach i miasteczkach niema żadnych porządków i wygod, oświetlenia, chodników itp.

Pod każdym względem we wszystkich urządzeniach wyprzedzili nas sąsiedzi: Niemcy, Duńczycy, Szwajcarzy, Anglicy itd. Kraj jest biedny bo ludzie nędznie się żywią, nędznie mieszkają i często nie mogąc w swej ojczyźnie znaleźć chleba, wędrują za zarobkiem do dalekich krajów.

Ale kraj nasz jest także bogaty. Niema na życie, ale ma na zbytki. Wypija wódki za 70 milionów rubli, puszcza z dymem przez fajkę i papieros 23 miliony. Ile szkół, szpitali, przytułków możnaby za to postawić. Ilu ludziom przy robotach pożytecznych godziwy zarobek dać.

Kraj nasz jest bogaty, ale bogactwa marnuje. Wyjźmy i rozejrzyjmy się wokoło. Marnują się zioła dziko rosnące: konwalja, lipina, piołun, tatarak i tysiącznik, a nasi aptekarze płacą corocznie 60 — 100000 za te same zioła przez skrzętnych Niemców zbierane. Sitowie i rogożina wysycha na stawach, a z Rosji przywożą całe wagony opalek i koszyków, z którymi służące chodzą na targi. Możnaby z naszego sitowia też wyrabiać koszyki, podkładki, chodniki, wycieraczki. Mamy setki morgów nieużytków, na których mogłaby rosnać łoża koszykarska, a wyroby koszykarskie w dużej ilości sprowadzamy z zagranic

cy. Kupujemy za dziesiątki tysięcy koronek ruskich i czeskich, a nasze dziewczuchy leżą w zimie pod kominem, chodzą na muzyczkę, albo plotkują z sąsiadkami.

Drzewa mamy w wielu okolicach poddostatkiem, a zabawki drewniane, które chłopaki mogłyby wycinać i kleić, sprowadzamy z Rosji albo z żydowskich fabryczek. To samo z łyżkami itp. drobnymi sprzętami. Kupujemy u żydów świecidla na choinkę niemieckiego wyrobu, a moglibyśmy w długie wieczory z piórek, skorupki i papieru śliczności wyrabiać.

Nosimy tandetę, która na grzbiecie się rozłazi i po pierwszym deszczu płowieje i flaczeje, a zatracamy piękne starodawne ubiory, odpowiednie do gospodarskiego zajęcia.

Bogaci jesteśmy w czas — niech się co stanie, to ludzie całą chmarą lecą się gapić i godzinami stoją albo się kłóć.

Z tych bogactw trzeba korzystać, czyli rozwijać przemysł ludowy.

Człowiek, który się kocha w pracy, znajdzie czas i na gospodarke i na przemysł. Skorzysta z dni dżdżystych, zimowych i jesiennych. Ani chwili nie zmarnuje i jeszcze lepiej poprowadzi gospodarke, niż taki co nogę na nogę pod kominem zakłada.

Gałęzie przemysłu, które wymieniłam, a oprócz tego bednarskie, stolarskie, krawieckie, kuśnierskie zajęcia nie wymagają wielkich warsztatów ani fabryk, ale w każdym domu mogą być wykonywane. Dadzą dochód na kształcenie dzieci, kupno książek, ulepszonych sprzętów, podniesienie gospodarstwa. Zajęcie to jest przyjemne i uszlachetniające, bo można je samemu obmyślać i ulepszać, więc daje zadowolenie, podczas gdy w fabryce trzeba stać przy jednym kółku, albo jedno i to samo ciągle robić.

Przemysł drobny daje możność *zużytkowania bogactw*, które się marnują, *jest lekarstwem na biedę*. Nieustannie,

miłe zatrudnienie umoralnia młodzież, daje zajęcie dla rąk i myśli, więc niema czasu na głupstwa i rzeczy złe.

Gdzie drobny przemysł się rozwija, tam ustaje wychodźstwo (Kamienica, Lisków), podnosi się kultura.

Na zakończenie wybrać przykład przemysłu najodpowiedniejszego w danej okolicy i omówić go obszerniej.



Zagroda włościańska.

U człowieka pierwotnego budowanie siedliska, to jest mieszkania, było jedną z najpierwszych rozumowych czynności. Człowiek rozumny powinien dbać o miejsce, gdzie spędza z rodziną pół życia, w chacie sypia, odżywia się, odpoczywa dla zdobycia sił do pracy,

Główne warunki przy budowaniu domu: trwałość, oszczędność, zdrowie, stosowny rozkład i piękno.

Trwałość: wybór miejsca suchego, wysokiego, pora roku, fundament na stałym gruncie, usunięcie wilgoci zaskórnej, materiał trwały, zdrowy i mocny.

Oszczędność: plan zastosowany do środków i ilości osób, obliczenie materiału podług planu, sprowadzenie zawczasu potrzebnej ilości drzewa, cegły, wapna, piasku, cementu, szyn, okuć, zamków, szkła, sumienny i zdolny majster, zużytkowanie na materiał budowlany znajdującej się blisko, gliny, żwiru, piasku, mialu węglowego, drzewa, kamienia.

Zdrowe mieszkanie: czyste, widne, suche, ciepłe, wygodne. Izba mieszkalna zwrócona na południo-wschód, duże okna, dubeltowe z lufcikami i okiennicami z wewnątrz, szyby ze szkła grubego, okitowane szlamkredą z pokostem. Okna otwierane zimą i latem, zaopatrzone w haki i zasuwki, na zimę okleić papierem, watą, krajką, w środek piasek wysuszony, pakuły, mech lub wata. Luf-

ciki otwierać rano i wieczór najmniej na pół godziny, nawet w największy mróz.

Na każde odetchnięcie potrzeba pół kwarty powietrza, przez godzinę człowiek zużywa 300 kwart powietrza.

Izba wysoka najmniej pięć łokci, podłoga drewniana bez szpar, równa z progiem, z polepą spodnią, ściany równe bielone, piec kaflany, lub kuchnia z ogrzewalnikiem na zimę. W izbie szkodliwe: brud, nieład, ciasnota łapi-kurze (graty) trzymanie drobiu, prosiąt, cieląt źle wpływa na ludzi i zwierzęta.

Bielić często mieszkanie, do wapna dodawać boraksu i soli, przeciw robactwu. Sprzęty foremne, użyteczne, czyste, łóżka, ławy, stoliki, skrzynie, łyżniki, półki, krzesła, miednica, mydło, ręcznik, kubek do płukania ust, kubek. Przy kuchni za firanką umywalka obręczkowa do kąpieli (kosztuje 6 rb. 50 kop.), kwiaty w oknach, obrazy wycinanki na ścianie, u powały świat (pająk).

Piękno uzyskamy: przez stosowne wymiary, wdzięczną formę, harmonijną całość, odpowiednią barwę, swojskie ozdoby, odpowiadające warunkom ekonomicznym, klimatycznym, upodobaniu osobistemu i dobremu smakowi.

Zdobnictwo ludowe ma głębsze znaczenie; ślad materialny wierzeń, sądów, myśli, zwyczajów potrzeb dawnych ludzi lub piękna spostrzeżonego w naturze. Piękno otoczenia, ład, porządek, drzewa, krzewy, kwiaty.

Niechlujstwo, kałuże przed domem z wody deszczowej, wylewanie pomyj i mydlin, wyrzucanie śmieci, popiołu, odpadków, odchodów przynosi szkodę zdrowiu i estetyce.

Ozdoba chaty staranne wykończenie i utrzymanie budowli, obsadzenie roślinami pnąciami, (nie sprowadzają wilgoci na mury, lecz pochłaniają wilgoć od fundamentu).

Obejście gospodarcze z wygodnym wjazdem i wyjazdem, oddalone o 10 do 15 łokci od chaty ze ściekami dla odprowadzenia wody, dostęp do każdego budynku łatwy, suchy i dogodny w pewnym oddaleniu od siebie, aby się zabezpieczyć w razie klęsk, pożaru. Za budynka-

mi wymurowany gnojownik, ze studzienką z boku na gnojówkę, pod przykryciem, przytem kupa kompostowa, doskonała pod warzywa. W środku studnia głęboka, pod przykryciem, zabezpieczona od ścieków, z kubkiem przybitym na łańcuszku i z korytami do pojenia inwentarza.

Woda niebezpieczna dla ludzi i zwierząt z dołów, rowów, ze stawu, z rzeki; są tam maleńkie zarodki chorób różnych. Wozy, pługi, brony, wszelkie narzędzia gospodarcze, ustawić pod szopą lub ścianą, ogrodnicze schować do komory posmarowane tłuszczem od zardzewienia.

W budynkach utrzymać czystość, dobre powietrze: żłoby, koryta, grzędy, szorować ługiem lub wodą z niegaszonym wapnem, starać się o całe i mocne wrota, dachy, kominy, ogniska, płoty, mosty; co się zepsuje reperować zaraz, później drożej kosztuje.

Podwórko wysypać piaskiem, żwirem lub wybrukować, słomę i siano zgrabić, poskrzybki wynosić na kompost.

Ustęp nad dołem kompostowym zawiesić na drągach, tam składać śmiecie, popiół, co miesiąc przesuwac, zasypać miałem torfowym przerobić, przysporzy się sporo cennego nawozu, przyzwyczajają się dzieci do porządku.

Sad, warzywnik, pasiekę, utrzymać umiejętnie i starannie, miejsca zbywające zasadzić kwiatami. Konieczne ogrodzenie 2 łokcie do 3 najlepiej, żywy płot z gałęzi wierzbowych sadzonych na krzyż, gęsto zasiana akacja, świerki, grabina lub cięte morwy, pożyteczne dla jedwabników.

Zużyte sprzęty, niepotrzebne, popsute części zapasowe wynieść na górę, schować, wrazie jakiejś potrzeby mogą się przydać.

Drogi naprawiać zawczasu, doły ziemią zasypać, rowy odnowić, wodę spuścić, drzewa zasadzić: dadzą piękno i pożytek.

Utrzymanie wzorowej zagrody nie zdobywa się nakładem pieniędzy, lecz zaradnością gospodarzy, pracowitych, rozumnych za pobiegliwych, trzeźwych, co umiejętnie

szafują groszem, aby zawsze zachować zgodę między rozchodem a dochodem.

Źródła: „O budowie zagród włościańskich“ M. Moraczewski, cena 20 kop.; „Budowle wiejskie, zdrowe, ogniotrwale i tanie“ Tuliszkowski, cena 30 kop.; „Sad przy chacie“ Edmund Jankowski, cena 20 kop.; „O uprawie warzyw“ M. Karczewska, cena 36 kop.; „Pszczelnictwo“ Brzózki, cena 75 kop.; „Ogród wiejski (kwiaty)“ Goeschke, cena 60 kop.



Ogólne zasady hodowli warzyw.

Wstęp: Dochody osiągnane z uprawy warzyw znacznie przewyższają dochód z ziemi w rolnictwie. Uprawa warzyw wymaga znajomości rzeczy. Obecny stan ogrodów: wysokie zagoniki, zasiane wszystkim pospołu, pełne chwastów. Każdy kawałek powinien być spożytkowany—przykład zagranicy. Życie coraz droższe, na mięso codziennie nie każdy może sobie pozwolić, powinniśmy więcej jarzyn jadać, jak inne narody. Niektóre warzywa zawierają tak dużo pożywnych części, że zastąpią mięso. Ziemia umiejętnie doprawiona da duże plony, co podniesie produkcję przemysłową, dającą ogromne dochody.

Co uprawiać: W zależności od *rynku zbytu* i jego odległości. Gdy w pobliżu fabryki kwaszonej kapusty — uprawiać kapustę, gdy w pobliżu duże miasto — wczesna kalarepka, kalafjory i t. p. Przy małych miasteczkach—kapusta wczesna, buraki, marchew. Przy dużych miastach hodować rośliny wymagające częstego zbierania, częściowego np. rzodkiewka, groszek, fasola szparagowa, wczesne kalafjory. Dalej od rynku zbytu te rośliny, które się dają łatwo przewozić i nie wymagają drogiego opakowania, np. cebula, późna kapusta.

Zwracać uwagę na *środki komunikacyjne*, które ułatwiają wywóz.

Nie każde warzywo jednakowo się dobrze na każdym gruncie udaje, wybierać więc warzywa do uprawy *w zależności od gruntu*, np. ogórki, cebula wymagają dobrej ziemi, na gorszej sadzi się marchew, buraki, a fasola ma jeszcze mniejsze wymagania.

Konieczność specjalizacji. *Najmniej rodzajów* warzyw. Korzyści ztąd płynące: łatwiejszy zbyt, większy dochód, łatwiejszy robotnik.

Miejsce pod uprawę. Położenie gleby względem stron świata. Pochylenie ku południowi wywołuje lepsze ogrzewanie się; ku zachodowi—więcej wilgotne, ku wschodowi—suche, ku północy—zimne. Najlepiej „z wystawą“ na południe. Wartość tak zwanych „osłon“, np. drzewa od północy chronią od wiatrów, warzywnik cieplejszy.

Gleba. Pod warzywa wybieramy ziemię doskonałą pod każdym względem. Przepuszczalną, dość wilgotną, łatwą do uprawy, możliwie żyzną. Na ziemi *gliniasto-piaszczystej*, niezbyt ciężkiej, bogatej w próchnicę, dostatecznie wilgotnej — wszystkie warzywa uprawiać można. Ziemie *gliniaste*—im cięższe i mniej przepuszczalne—tem mniej stosowne pod uprawę. Uprawiać na nich można jedynie kapustę. Już zawsze lepsze będą chociażby *piaski*, byle niezbyt suche, bo nawożeniem użyźnić je można. Tam, gdzie się udaje koniczyna, tam większość warzyw się uda. *Torfy* żyzne, byle niezbyt mokre można użyć pod kapustę, sałatę. Znaczna część warzyw wymaga stałego i dość znacznego stopnia *wilgoci*. Zwracać uwagę przy wyborze miejsca pod ogród na odległość od wody. Przysłowie: „warzywa, jak drzewka, gdy dobra polewka“. Do polewania woda miękka i nie zimna. Wszystkie rośliny potrzebują *powietrza*. Niektóre grunta bywają sposte, nie przepuszczają powietrza, staramy się przez odpowiednią uprawę (poruszanie) o ich przewietrzenie, gdyż inaczej korzonki młodych roślin mogłyby się podusić. Bez powietrza w glebie nie działałyby nic nawozy.

Tworzyłyby się różne kwasy, szkodliwe dla roślin. Uprawiamy rolę aby ją spulchnić. *Cechy gruntu dobrego poa warzywa*: pulchny, gruzełkowaty, dostatecznie wilgotny, a przepuszczalny, głęboko uprawny, bogaty w próchnicę, szybko pokrywający się zielonością.

Meljoracje (poprawa własności gleby). 1. *Osuszenie* za pomocą rowków gleb zbyt mokrych; 2. Na ziemie ciężkie, gliniaste (spoiste) *nawożenie piaskiem*; 3. Na piaski—*nawożenie gliną*; 4, *Wapnowanie* gleb ubogich w wapno, wapnem palonym, mielonym, podnosi sprawność i urodzajność gleby, odkwasza ją i czyni cieplejszą, przewiewniejszą. Wapnuje się co 8 — 10 lat, od 6 — 8 korcy na morgę. *Regulówka*—(przekopanie ręczne łopatą ziemi). Jest to najdokładniejsze wymieszanie się roli. Przy regulówce zyskujemy głębokie okopanie ziemi, należyte pogłębienie i zupełne zniszczenie chwastów, np. perzu. Warstwy spodnie ziemi idą na wierzch, a wierzchnie pod spód. Regulówka jest kosztowna, ale niezmiernie się opłaca. Uskutecznić regulówkę najprawidłowiej jesienią, jako też i oranie, bo 1. chwasty się lepiej wyplenają, 2. nie obrusza się zbyt roli; 3. z uprawą wiosenną wcześniej można przystąpić.

Nawożenie. Warzywa wymagają 3—4 razy więcej nawozów niż rośliny przez rolnika uprawiane. 1) Nawóz stażenny, czyli *obornik* używa się do ogrzewania inspektów i nawiezienia roli. Do inspektów musi być świeży i mocno słomiasty. Do nawożenia roli—nawóz bogaty w podściółkę i taki, który długo był pod inwentarzem, bo wówczas więcej jest przesiąknięty moczem. Obornik poza budynkiem winien być polewany wodą lub gnojówką jeżeli zbyt suchy, gdy zbyt mokry przesypywać ziemią. Chronić od wypłukania i przepalenia słońcem.

Nawóz koński na ziemie ciężkie, na lżejsze krowi. Krowi na inspekta używa się tylko wyjątkowo i to pomieszany z końskim.

O znaczeniu nawozu w glebie. Jest pokarmem dla roślin, zawierającym wszystkie części pożywne, niezbędne

do odżywiania się roślin. Im więcej nawozu, tem więcej próchnicy, która spulchnia gleby i czyni je przewiewnymi (np. ziemie gliniaste). Obornik na ziemie piaszczyste daje większą spoistość. Wpływ obornika na rozwój bakterji w glebie się znajdujących. Obornik podnosi urodzajność gleby, ogrzewa ją i w wilgoć wzbogaca. Wpływ tego nawozu jeszcze w 3-im roku jest widoczny.

Nawóz owczy — w stanie świeżym pali korzenie roślin. Zmieszany z nawozem bydlęcym, lub ziemią i odleżały może być dobry. *Nawóz świński* — ma bardzo małą wartość. Jest mokry, zimny i prędko się wyczerpuje. *Nawóz ptasi* — jest bardzo dobry, najlepiej stosować go pogłównie, to znaczy rozsypywać między roślinami, lub rozpuszczonym w wodzie polewać warzywa. *Nawóz ludzki* — zawiera bardzo dużo pożywnych części, najpraktyczniej jednak dodawać go do kompostu. *Kompost* — wszelkie odpadki w gospodarstwie: śmieci, popiół, wióry zgrabki z drogi, z podwórza, zielsko, gałęzie, gruz, trupy zwierząt; nawóz ludzki, suche liście, wszystko to składa się w miejscu zacienionem i wywyższonem, odpadki te gniąc dają najlepszy nawóz pod warzywa, zwany „kompostem“. Dobrze jest od czasu do czasu dać na taką kupę warstwę gnoju, posypać ziemią, zlać gnojówką, przesytać wapnem niegaszonem, a kilka razy do roku przekopać. *Nawozy sztuczne*. Roślina do odżywiania się potrzebuje 3-ch głównych składników, a tymi są: fosfor, potas i azot. Fosfor sprzyja wytwarzaniu się nasion, owoców, potas służy do utworzenia łodygi, liścia, korzenia, azot pobudza roślinę do wzrostu. Każdy nawóz sztuczny zawiera inny składnik odżywczy. *Saletra chilijska* zawiera azot. Stosuje się 200—300 funt. na jedną morgę. *Superfosfat* i *tomasówka* (żuźle Thomasa) zawierają fosfor. Superfosfatu daje się 300—500 funt. na morg. *Tomasówkę* rozsiewa się przed jesiennem kopaniem. *Kainit* i *sole potasowe* zawierają potas. *Kainit* daje się przynajmniej na 2—3 miesiące przed rozpoczęciem uprawy, nie miesza się nigdy z tomasówką, 300 — 400 ft. na morg.

Sole potasowe działają zaraz po rozsianiu, daje się 150—200 funt. na mórg. Przy użyciu nawozów sztucznych mamy możliwość zmniejszenia do $\frac{1}{2}$ obornika. Nawozy po rozsianiu przykrywa się zaraz 3—4 cale głęboko. *Nawozy zielone* w warzywnictwie mało są stosowane, używa się ich dla wzbogacenia ziemi w próchnicę przed rozpoczęciem gospodarstwa warzywnego.

Płodozmian. Najlepiej 3 polowy, dzieląc całą przestrzeń na 3 części i co rok jedną nawożąc. W pierwszym roku po nawozie: kapusty, sałata, szpinak, pory, ogórki itp.; w drugim roku: pietruszka, selery, rzepa, buraki, marchew, cebula; w trzecim roku strączkowe, a więc: fasola, groszek, można też marchew i cebulę.

Nasienie. Na co zwracać uwagę przy kupnie nasion. Barwa, zapach, wypełnienie, ciężar, dorodność, należyte wykształcenie. Próby z kiełkowaniem. Wystrzegać się zafalszowań. Nie żałować grosza na dobre nasienie.

Uprawa i siew. Dwa rodzaje upraw: 1) *na zagonach* i 2) *uprawa płaska*. Uprawa pierwsza: szerokość zagonu 2 łokcie, szerokość bruzdy 12 cali. Bruzda tylko przeddeptana, jedynie w mokrych gruntach głębsza dla odprowadzenia nadmiaru wody. Siew na zagonach rzutem i rzędowo. Wyższość tego ostatniego: równomierne przykrycie, oszczędność ziarna, możliwość przekopywania roli między rzędami, łatwiejsze pielenie, większy plon. Siew rzutowy usprawiedliwiony dla rozsąd, rzodkiewki, szpinaku itp. Siew rzędowy dokonywuje się w linje, znaczone sznurem. Odległość rzędów w zależności od roślin, jakie uprawiamy. Głębokość przykrycia ziarna zależy od jego wielkości; ziemia powinna przykrywać ziarno warstwą 3 razy grubszą od niego. Uprawa płaska. Niewygodna gdy a) mały teren, b) przy uprawie roślin bardzo drobnych, c) w glebie nadmiernie wilgotnej. Jej zalety: a) oszczędza czas i robociznę, b) zapewnia wszystkim roślinom jednakowe warunki życia, c) ogromnie ułatwia późniejszą pracę. Przy siewie w linje bez zagonu, linje znaczymy sznurem, albo za pomocą znacznika. Nasionka zbyt ma-

łe przyklepać po zasianiu deseczką. Rośliny zbyt głęboko weszłe jaknajwcześniej przerwać, aby dać miejsce, potrzebne do rozrośnięcia się i uprzystępnąć dostęp słońca.

Rozsadnik i sadzenie. Wiele roślin warzywnych, znoszących przesadzanie, wysiewa się na osobnych grządkach, starannie uprawionych, osłoniętych od północy, a wystawionych na działanie słońca. Zagonki takie nazywamy „*rozsadnikami*”. Bardzo praktyczne jest zakładanie rozsadników w takich skrzyniach, któreby na noc od mrozu łatwo matami można było nakryć. Na rozsadę sieje się nasiona bardzo wcześnie, np. 19-go marca kobiety sieją kapustę, w 2 tygodnie cebulę i brukiew. Na rozsadniku pielone i podlewane mogą i 2 miesiące pozostać. Po tym czasie *przesadzanie*. Najlepiej wczesnym rankiem albo wieczorem i w dzień pochmurny. Dobrze jest polać po posadzeniu. Wybierać do sadzenia rośliny zdrowe i silne. Sadzić trzeba rzadko. Wadliwe gęste sadzenie, dotychczas rozpowszechnione. Przy sadzeniu uważać, żeby korzonek był nie zagięty, ziemia winna być obciśnięta kółkiem wzdłuż całej roślinki, a nie tylko z góry palcami. Sadzić tak mocno, żeby przy pociągnięciu za listek łatwiej było listek oberwać, aniżeli roślinę wyciągnąć.

Pielenie i okopywanie roślin. Robota ręczna i maszynowa. Strzedz od chwastów, które zawsze bujniej rosną, niż rośliny szlachetne. *Pielenie* musi być wczas wykonane, jak tylko zielsko da się uchwycić dwoma palcami. Nie pozwalać, aż się rozrośnie, bo wtedy, wrywając chwasty, uszkadzamy rośliny. Pieląc, wrywać chwasty z korzeniami. Dobrze jest przed pieleniem pomiędzy linjami wzruszyć ziemię motyką. *Okopywanie* warzyw jest robotą bardzo ważną, a to dlatego, żeby spulchnić ziemię, a temsamem ułatwić zatrzymanie się wilgoci w roli i wsiąkanie wody deszczowej, oraz żeby obsypać ziemią roślinę ze wszystkich stron. Im częściej rośliny okopywać, tem będą większe i piękniejsze. Pielenie i okopywanie najlepiej powtarzać tyle razy, ile razy nowe zielsko

się rzuci, nie czekać aż zakwitnie. Konieczne przerywanie, gdy warzywa rosną za gęsto.

Narzędzia. Dobre narzędzie to połowa roboty. Prócz dobrze znanych, polecenia godne: „*widły amerykańskie*“ o płaskich zębach stalowych, bardzo wygodne narzędzie przy kopaniu ziemi twardej, do kopania ziemi z nawozem, do wybierania perzu, korzeni, wyważania okopowizn itp. Do spulchniania ziemi przy pieleniu praktyczna jest „*motyka trójzębna*“ o 3-ch zębach z jednej strony, a pełnej motyczce z drugiej strony. Do tego samego celu służą „*pazurki*“. Do obsypywania ziemią bardzo wygodna jest *graca amerykańska* na długim trzonku. *Znacznik* wyżej wspomniany, którym znaczymy linje na gruncie. Zrobić go można samemu w domu. Jest to rodzaj ciężkich grabi, szerokich jak zagonek (ze 2 łokcie) z długimi zębami w równych odstępach umieszczonymi. *Planet* — narzędzie do wszechstronnego użytku. Ma różne dodatkowe części, więc może być pielnikiem, radełkiem grabiami, siewnikiem, pługiem. Budowa prosta. Dostyc drogi, ale przy uprawie warzyw na szerszą skalę — niezbędny.

Zbiór i przechowywanie warzyw. Zbierać w czas pogodny, chować nie odrazu, aż trochę przeschną. Kto ma dużą i suchą piwnicę, przechowywać w piwnicy, układając kopce z warzyw, przesypywanych warstwami suchego piasku. Można kopcować i na gruncie. Miejsce ma być suche, piaszczyste i w cieniu. Kopie się doły na $\frac{1}{2}$ łokcia głębokie, a $2\frac{1}{2}$ szerokie i układa w nich warzywo w kształcie góry. Na wierzch piasek lub sucha ziemia którą trzeba uklepać. Zostawia się jeden otwór dla przewietrzania, który w mrozy zatykamy,

Źródła: „O uprawie warzyw“ M. Karczewska, wyd. im. Staszica, cena 24 kop. „Warzywnictwo gruntowe“ Stanisława Schönfelda, wyd. Gebethnera i Wolfa, c. 40 k. „Hodowla warzyw“ Józef Brzeziński, wyd. Gebethnera i Wolfa, cena 2 ruble.

Uprawa lnu.

Trzy różne cele, dla których len uprawiamy: 1) uprawa dla otrzymania możliwie długiego, cienkiego i mocnego włókna; siemienia się nie otrzymuje, włókna otrzymujemy niewiele, ale za to bardzo cenne; ten kierunek uprawy nadaje się dla miejscowości o równym, wilgotnym klimacie; 2) uprawa lnu dla otrzymania tylko siemienia (gdzie klimat suchy i ciepły); 3) uprawa dla otrzymania i włókna i siemienia.

Gatunek. Odróżniamy dwa: jeden zwykły do 40 cal' wysoki, rozgałęziający się tylko u góry i drugi, t. zw. skoczek — niższy, z łodygą więcej rozgałęzioną, torebki nasienne pękając rozsypują nasienie, stąd jego nazwa. Uprawiamy przeważnie ten pierwszy: z odmian jego najlepsze są: len *pskowski*, *ryski* i *dołguniec*, te wszystkie odmiany nadają się do uprawy gdzie idzie o włókno. Len *stepowy* i neapolitański, dają więcej nasienia.

Jakość włókna zależy od sposobu uprawy i czasu zbioru. Gęsty siew, wczesny w czasie rozkwitania zbior, włókno cienkie, elastyczne, lecz w niewielkiej ilości; zbiór późny — włókna dużo, ale grube, kruche.

Gleba — len wymaga bardzo urodzajnej, dostatecznie wilgotnej. Większe wymagania od zbóż. Gleba wapienna wpływa źle na włókno — staje się kruche.

Nawozów pod len nie żałować. Obornik świeży szkodzi (wyleganie roślin i nierówne dojrzewanie). Doskonały kompost, albo sztuczne nawozy: na mórg 300 f.

superfosfatu, 150 f. soli potasowej przed siewem i 100 f. saletry głównie na powschodzone rośliny. Jeżeli len przychodzi po koniczynie, saletra zbyt duża.

Płodozmian. Mieć na względzie, że len bardzo wycieńcza ziemię. Najlepiej len siać po koniczynie, dobrze jest po oziminach, można po okopowych i jarzynach. Po sobie na tem samym miejscu co 6 lat.

Uprawa gleby pod len: orka jesienna daje znacznie lepsze rezultaty od wiosennej; dobrze jest użyć pogłębiacza. Zagonów unikać, siać na płask, co sprzyja jednolitemu dojrzewaniu i daje równy wzrost.

Nasienie do siewu jaknajlepsze, co można poznać po błyszczącej powierzchni i jednostajnem, brunatnem zabarwieniu (nigdy zielone), dobre nasienie tonie w wodzie, ściśnięte w garści wyslizguje się pomiędzy palcami, a nie zbija w grudki.

Siew w końcu kwietnia, lub w początkach maja. Przy uprawie na włókno siać rzutowo, na krzyż dla równomiernego zasiania. Przy uprawie na ziarno sięją rzędowo o 5 cali między rzędami. Przy uprawie na włókno siejemy około 200 f. na mórg, na nasienie 150 f. na mórg. Przykrywać płytko, najwyżej na cal. Gdy len ma 4 cale, należy go wpleść starannie.

Zbiór zaraz pod koniec okwitania, gdy idzie o włókno, albo po zupełnem dojrzewaniu, gdy chodzi jedynie o ziarno, w razie gdy chcemy i jedno i drugie, zbiór uskuteczniamy gdy większa część listków opadnie, łądyga pożółknie, a nasiona zaczną brunatnieć. Tylko gdy idzie o ziarno — wolno kosić, inaczej wrywać, aby włókno było jaknajdłuższe.

Najlepiej nie wiązać lnu w snopki, lecz składać pęczkami na krzyż, a gdy trochę podeschnie, ustawiać pęczki koło długiej żerdzi z dwóch stron, na podopieństwo dachu.

Po wyschnięciu *oddziela się główki nasienne* za pomocą umyślnego grzebienia. Oderwane główki młóci się jak zwykle.

Dla otrzymania czystego włókna, *len się moczy*; woda miękczy i ułatwia oddzielanie zdrewniałej kory. Snopki powiązane zanurza się w wodę stojącą lub bieżącą; wystrzegać się należy wody mętnej, bo włókno ciemnieje oraz wody żelazistej — włókno dostaje rdzawych plam.

Zanurzać w wodę nie głębiej niż na $2\frac{1}{2}$ łokcia, bo głębiej woda może być zbyt zimna, a temperatura najracjonalniejsza do dobrego moczenia lnu to 10° R. Czas moczenia lnu jest różny, zależny od miękkości i ciepłoty wody, oraz od samego lnu, zwykle czas ten trwa 5—14 dni. Najlepiej przekonać się możemy po zmianie barwy, która winna stać się szarą, a włókno na całej długości winno się z łatwością od zdrewniałych części, przy rozraniu ręką oddzielać.

Można moczyć len na rosie—rozścielając go płasko cienką warstwą na łące, w tym wypadku potrzeba 3—6 tygodni, zależnie od pogody. Jednocześnie jest się narażonym na rozrzucenie lnu przez wiatr, podeptanie przez bydła i t. p.

Po wyjęciu z wody *len się suszy na łące*. Wysuszony len poddaje się *międlennu*, celem czego jest oddzielenie paździerzy od włókien, później się go *trzepie*, aby oczyścić z pozostałych paździerzy.

Plon. Przeciętnie z morga zbiera się około 100 pud. surowego włókna, lub 25 pud. czystego i tyleż ziarna, lecz w razie gorszej gleby, zachwaszczenia, czy też złego nasienia osiąga się zaledwie połowę tego.

Szkodniki zwierzęce lnu najgorsze są: szaro-zielona gąsienica (pewnej ćmy), która objada liście, pchła ziemna, która niszczy młode roślinki. Z pierwszym szkodnikiem walczą tak: okopują nienaruszone jeszcze działki pola rowkiem głębokości i szerokości łokcia, o prostopadłych ścianach, a gąsienice, które do rowku wpadły niszczy się.

Z chorób roślinnych najbardziej dokuczają specjalna rdza, która zjawia się w czasie kwitnienia na liściach w postaci rdzawych plam, które później stają się czarne.

Niszczy włókno i nie daje dojrzeć nasieniu. Należy w takim wypadku wcześniej len zebrać, żeby choć w części plon ocalić i nie siać przez czas dłuższy lnu na zarażonym polu. Na len napada często kaniańka (t. zw. złotko), z którą się walczy tak jak z kaniańką na koniczynie.

Źródła: Chłopiński Wojciech „Krótki zarys uprawy i przeróbki lnu“, 1912 r. 30 kop.

Latarnie i przezrocza.

Każda pogadanka większe zrobi wrażenie i łatwiej trafi do umysłów słuchaczy, a tem samem większy pożytek przyniesie, jeżeli będzie ilustrowana niknącymi obrazami. Kółka powinny dążyć do posiadania własnej latarni. Jednakże jest to wydatek względnie duży, a można wypożyczyć latarnię z Tow. Krajoznawczego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie, 29) za opłatą 1 rubla na tydzień. Przezrocza można wypożyczać po 2 kopiejki od sztuki za każde 2 tygodnie.

Duży wybór przezroczy znajduje się też w sklepie Szalaja (Chmielna 40); opłata wynosi 5 kopiejek od sztuki tygodniowo.

Błędy dostrzeżone

po wydrukowaniu książki.

Str. 92 wiersz 7-my od góry jest: może zupełnie nie dawać mleka — ma być: może dawać mleka bardzo mało.

Str. 92 wiersz 9-ty od góry jest: dziedziczą się, gdy rodzice oboje je posiadali — ma być: dziedziczą się, albo się nie dziedziczą.

Str. 95 wiersz 2-gi od dołu jest: Wybór cieląt — ma być: Wybór cieląt do chowu.

Str. 105 wiersz 9-ty od dołu jest: wodą karbolową, smarować naftą — ma być: wodą karbolową. Odmrożenia smarować naftą.

Str. 143 wiersz 11-ty od góry jest: skoczek — ma być: skoczeń.

Str. 143 wiersz 12-ty od góry jest: w czasie rozkwitania — ma być: w czasie okwitania.

Spis tanich książek

znajdujących się na składzie głównym w „Księgarni Polskiej“ w Warszawie, plac Warecki 6.

Antoszka.	Przy kądzieli	—25
—	Upominek dla matek i gospodyń	—20
Brzeziński M.	Jak zbudowane jest ciało człowieka	—25
—	O budowie i czynnościach ciała ludzkiego	—15
—	Owady i znaczenie ich w gospodarstwie	—20
—	Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi	—10
Druszejko dr.	Gdy chcesz zawsze zdrowym być, trzeba żebyś umiał żyć.	—03
Eichler dr.	Jak się zachowywać w chorobach zakaźnych.	—20
Zaleski A. dr.	O przyczynach chorób zakaźnych czyli zaraźliwych i o zapobieganiu tym chorobom.	—15
Zielczak.	Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi	—12
Kamiński dr.	O zapobieganiu biegunkom letnim u dzieci	—03
Karczewska M.	O uprawie warzyw	—24
Jankowski E.	Drzewa przy drogach	—08
—	Ogród przy szkole wiejskiej	—20
Tuliżkowski.	Budowle wiejskie	—30
Wieniawski A.	Jakie miejsce chów bydła rogatego w gospodarstwie włościańskim zajmować powinien.	—10
Wroński dr.	Jak sobie radzić na wsi w nagłych wypadkach choroby przed przybyciem doktora	—25
Rząd dr.	Ogólne przepisy pielęgnowania niemowląt	—05

◊◊◊◊◊◊◊◊◊◊

Wydawnictwa Towarzystwa
Zjednoczonych Ziemianek.

OGNIWO. Zbiór pożytecznych wiadomości dla gospodyń. Warszawa, 1912 r.

Cena 15 kop.

St. Bukowiecki. Prawa kobiet według ustaw obowiązujących w Królestwie Polskiem. Warszawa, 1914 r.

Cena 15 kop.

„ZIEMIANKA”—dwutygodnik dla gospodyń (pomieszcza artykuły treści społecznej, oświatowej, wychowawczej, higienicznej, gospodarczej itd.)
Przedpłata wynosi 1 rubla rocznie wraz z przesyłką pocztową. (Roczniki z lat ubiegłych wyczerpane).

Adres redakcji: Warszawa, Kopernika 14.

KSIĘGARNIA NAKŁADOWA
M. SZCZEPKOWSKIEGO
WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 53.

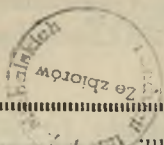
POLECA:	Cena.
Ebrem. O tem co się niegdyś działo. Dzieje powszechne	1.20
Bronsfordówna. Wykłady o katechizacji dla nauczycieli i nauczycielek	—40
Grzęda. Jak pracować w Tow. młodziży?	1.20
Jaskulski. Materiały do odczytów w Towarzystwach robotników	1.30
Lisiecki. Jak pracować dla czytelników ludowych	—25
Marciszewska. O nauczaniu religii	—80
Naudet. Nasz obowiązek społeczny	1.—
Foerster. Seksualna etyka i pedagogika	1.—
" Drogowskaz życia	1.—
" Autorytet a wolność	1.60
Kruss dr. Zagadnienia pedagogiczne—w druku.	

Księgarnia kompletuje i urządza Biblioteki i czytelnice zarówno dla inteligencji jak dla ludu. Katalog Biblioteki popularnej dla wsi i miast, nagrodzony Wielkim srebrnym medalem na Wystawie powszechnej w Częstochowie, wyszedł w 7 wydaniu znacznie pomnożony.

Wszystkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące, załatwiane są sumiennie i natychmiastowo. Na żądanie za zaliczeniem pocztowem.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa.

- Bóg się rodzi*, opowiadanie historyczne z powieści Wal-
laca „Ben-hur”, przerobione przez H. St., z przed-
mową Ks. A. Brykczyńskiego, Wyd 2-gie, —.50
Bukowiecka Z. *Obowiązek metodycznej daktewczki* —.30
Chrzęszczańska J. i Warńkówna J. *Na wieczornicy*. Pod-
ręcznik dla ochroniarek, Cz. I. 1.20
Dzielnicy żołnierzy. Opowiadanie historyczne z powie-
ści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”, przero-
bione przez H. St. Wyd. 2-gie. —.20
Goeschke Franciszek. *Ogród wiejski*, popularny prze-
wodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów,
oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa. Przekład
z 5-go przejrzanego i poprawionego niemieckiego-
go wydania, z drzeworytami w tekście. Wyd. 3-cie —.60
Golihski Stan. dr. *Przeszczepianie drzew owocowych*,
cztery odczyty w sprawie organizacji sadów
z 33 rysunkami. —.40
Kneipp S. ks. *Dziecko zdrowe i chore*. Poradnik dla ma-
tek i ojców troskliwych. Wyd. 4-te. —.60
Karton. —.75
Obrona Częstochowy. Opowiadanie z czasów wojny
szwedzkiej, przerobione przez S. J. z powieści p. t.
„Polop” Henryka Sienkiewicza. Wyd. nowe. —.20
Olszański Z. *Krótki poradnik weterynaryjny dla go-
spodarzy*. —.25
Polak J. dr. *Podręcznik leczenia*. Wskazówki leczenia
domowego dla użytku dworów, gmh. księży, na-
uczycieli, majstrów, nadzorców warsztatowych,
zawadzowców stacyj dróg żelaznych, felczerów,
i t. p. Dziełko polecane do czyteln ludowych.
Wyd. 3-cie, przejrzone i poprawione. Z 50 fig.
tekście. —.60
Karton. —.70
Schönfeld St. *Waryzownictwo gruntowe*. Z 65 rysunkami
w tekście. —.40
Stasiniewiczowa K. *Krótkie przepisy hodowli drobin*. 1913. —.10
Święty Piotr w Rzymie. Opowiadanie z czasów prze-
śladowania chrześcijan za Nerona. Przerobione
z powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis”, przez
H. St. Wyd. nowe. —.40
Wehrowa Marya. *Pierwsze czytania dla dorosłych* Cz. I. —.25
Wyd. 2-gie, poprawione. —.30
— Część II. —.30
Za wolańść i ojczyznę, z powieści St. Zeromskiego
„Popioły”. Z 12 rysunkami. —.50



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PANI
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

F
18.449